

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 marca
na pocztę i u listonosza



Ostatnie dni
głosowania na
człowieka roku



392
głosy
Dariusz
Różycki

strona 2

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

10 - 16 marca 2020 r. ■ nr 10 (733) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSZCZEPÓW

Wiesława Kucharzyk,
sołtys Majdanu Kozłowieckiego

Dzień sołtysa:

Ludzie winią nas za

wszystko, co się dzieje

KORONAWIRUS

Sanepid odradził przyjazd do Lubartowa dzieci z zagranicznych szkół

**- Uczniowie mieli trafić
do Lubartowa w ramach
wymiany ze SP nr 4**

**- Jak mieszkańcy powiatu
reagują na zagrożenie
zakażeniem? Nasz raport**

STR.
9/10

Centymetry dzieliły poturbowaną przez Romów od śmierci. Jest wyrok

STRONA 7

Zarobki nauczycieli z Kamionki

STRONA 19

**Wróblewski:
czuję się
oszukany**



Jakub
Wróblewski
Rozmowa na s. 24

**Paśnik: Nie
poradził sobie
z rolą zastępcy
burmistrza**



Krzysztof Paśnik
burmistrz Lubartowa
Komentarz s. 24

**Lubartów:
Odwołanie
rady miasta:
Sąd liczy
referendalne
podpisy**

STRONA 7

**Najlepszy
sernik
upiekły
gospodynie
z Ostrowa
Lubelskiego**

STRONA 22

Michów: Przygarnij bezpańskiego psa! Bądź jak przewodniczący rady!

STRONA 20

REKLAMA

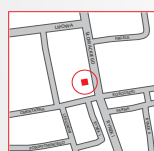
**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku!



**Lubartów,
ul. Słowackiego 1**
godziny otwarcia oddziału:
pon.-pt. 8.30-16.30
godziny otwarcia kasy:
pon.-pt. 9.00-16.00

**Santander
Consumer Bank**

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kupa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrów Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

Ostatnie dni głosowania
na człowieka roku

Niewiele czasu zostało już na oddanie głosu w naszym plebiscycie na Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2019. Oto wyniki z soboty.

O zwycięstwie zdecyduje suma

głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

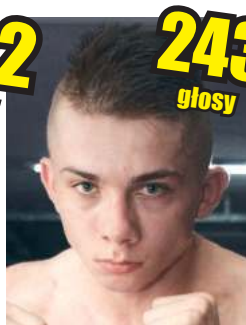
Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS

pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon (na stronie 2).

Głosowanie trwa do środy, 11 marca, do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.



DARIUSZ RÓŻYCKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.7



KRYSTIAN OLSZTA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.5



MARTA SZKLARCZYK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.9



BARTOSZ MARZEC
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.3



STEFANIA BANUCHA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.1



MAŁGORZATA SZABELSKA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.8



RADOSŁAW PISKORSKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.6



JERZY TRACZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.10



KONRAD NOWAK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.4



GRZEGORZ GREGOROWICZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.2

R E K L A M A

Spółdzielnia Mieszkaniowa
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na dostawę i montaż szlabanów wraz z systemem parkingowym na terenie osiedla Powstańców Warszawy – 1000-lecia, Cicha w Lubartowie.

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – roboty budowlane.

Termin składania ofert upływa w dniu 11.03.2020r. o godz. 11:00.

Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIĘCIE, WIĄZANKI
- KREMACJA

WYPEŁATA ZASIEKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

Centrum Medyczne curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00 www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
ul. A. Mickiewicza 3-5 kom. 797 709 908

APTEKA
Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzczuk"

Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w Łucce

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

W **CZŁOWIEK ROKU 2019**
POWIATU LUBARTOWSKIEGO
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY
Sprzedaż i serwis
jednostanów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....	855 22 73
Gminy.....	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29

Rozmowa z Tadeuszem Małyską, nowym zastępcą burmistrza Lubartowa

Zgłoszono mi wiele tematów, które trzeba uporządkować

W - W jakich okolicznościach otrzymał pan propozycję objęcia stanowiska zastępcy burmistrza?

- Nie chciałem zdradzać szczegółów związanych z tym tematem. Chciałbym zostawić to dla siebie i swoich przyjaciół, z którymi zacząłem współpracować.

W - Ale czy była to propozycja od klubu PiS, czy od koalicjanta?

- Od klubu PiS. Nie jest tajemnicą, że współpracuję z kolegami i koleżankami z PiS. Ta współpraca zaczęła się w czasie wyborów w 2018 r. Zostałem zaproszony przez obecną starostę panią Ewę Zybale. Związek z PiS tak naprawdę zaczął się w tamtym czasie. Byłem kandydatem PiS na wójta gminy Lubartów.

W - Wcześniej był pan radnym w gminie Lubartów.

- Byłem radnym przez dwie kadencje. Najpierw jeszcze za czasów wójta Bodziackiego, potem przez pierwszą kadencję wójta Kopyścia. Po cztero-



Tadeusz Małyska kandydował w ostatnich wyborach na wójta gm. Lubartów. Przeszedł do drugiej tury. Uzyskał 1813 głosy (44,4 proc.), przegrywając z Krzysztofem Kopyściem - 2270 głosów (55,6 proc.)

letniej przerwie pani Ewa Zybala zaproponowała mi start na wójta, po dłuższym zastanowieniu zgodziłem się.

W - Kiedy otrzymał pan powołanie na stanowisko zastępcy burmistrza?

- Widziałem dokument powołania

w poniedziałek. Zostałem wdrożony w obowiązki zastępcy burmistrza, przeszkolony. Począwszy od przeszkolenia stanowiskowego, szkolenia BHP. We wtorek zostałem przedstawiony naczelnikom wydziałów, dyrektorom szkół. Czuję się już osobą wdrożoną w obowiązki.

W - Każdy, kto obejmuje stanowisko, ma swoją wizję sprawowania tej funkcji. Czy jakieś zmiany w działalności zastępcy burmistrza będzie pan chciał wprowadzić?

- Powiem szczerze, że tak. Nie będą to jakieś zmiany rewolucyjne. Będą oparte na współpracy i uzgodnieniach. Wiele tematów, które trzeba uporządkować, zostało mi zgłoszonych. Będę się spotykał z kierownikami jednostek, szukał rozwiązań i te rozwiązania będą wspólnie z nimi wypracowywane. Chciałbym zaprosić do współpracy najpierw kierowników, a potem pracowników w podległych im jednostkach. Będziemy rozwiązywać problemy, ale przede wszystkim w systematyczny sposób uporządkujemy pewne kwestie organizacyjne. Zaczniemy od ustale-

nia priorytetów, zdefiniujemy sobie cele, a następnie ustalimy terminy ich realizacji. Przez całą moją karierę zawodową pracowałem w oparciu o cele, pracowałem w zespole. Chciałbym te doświadczenia przenieść na grunt samorządu. Myślę, że jest to możliwe, może nie do końca w takiej samej formule i nie we wszystkich obszarach działania, ale będę konsekwentnie do tego dążył. Kiedy pojawią się pierwsze pozytywne efekty zmian, jestem pewien, że wszystkim spodoba się ten styl zarządzania. Dzięki temu wszyscy będziemy wiedzieli, jakie projekty są realizowane, czy są w terminie, czy nie ma zagrożeń w ich realizacji. Będziemy sobie na bieżąco raportować stan realizacji poszczególnych zadań i projektów. Myślę, że takie podejście do organizacji pracy sprawdzi się i przyniesie wymierne korzyści wszystkim zainteresowanym stronom, a pozytywne efekty naszej pracy już wkrótce odczują nasi mieszkańcy. Jestem przekonany, że kierownicy chętnie pomogą mi we wdrożeniu tych zmian i przeniosą je na niższe szczeble organizacji.

W - W ocenie wielu osób pańscy poprzednicy na stanowisku, Jakub Wróblewski i Radosław Szumiec, mieli zbyt małą samodzielność. Czy przewiduje pan większą aktywność, samodzielność?

- Zgodnie z zapisami umowy koalicyjnej istnieje pewien podział odpowiedzialności podyktowany chociażby schematem organizacyjnym urzędu. Ja będę odpowiadał za pracę określonych komórek organizacyjnych. Umówiliśmy się na samodzielność w zakresie tych komórek, ale wszelkie zmiany i działania, które będę podejmował, będę konsultował z burmistrzem. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, że burmistrz nie zna moich planów, nie wie, co robię i nie wie, jakie podejmuję decyzje. Jestem przekonany, że współpraca z panem burmistrzem będzie oparta na zasadach partnerstwa i wzajemnego zaufania. Ustaliliśmy, że przynajmniej raz w tygodniu będziemy się spotykać i dzielić wzajemnie informacjami, a w razie potrzeby będziemy wypracowywać wspólne rozwiązania.

Marcin Kusyk

Budowa Punktu Informacji Turystycznej przerwana

Firma, która miała wyremontować budynek przy ul. Farnej, zeszła z placu budowy.

W budynku przy ul. Farnej 4 mieściła się redakcja Lubartowiaka. Potem zaplanowano, że będzie tam Punkt Informacji Turystycznej. Prace przy przebudowie budynku miały polegać m.in. na przebicciu fundamentów, remoncie elewacji (ocieplenie ścian i otynkowanie), wymianie więźby dachowej i pokrycia dachu, wymianie stolarki drzwiowej, przebudowie wnętrza i instalacji sanitarnej. Miała być zamontowana rampa ułatwiająca dostęp osobom niepełnosprawnym na wózkach. Jeszcze w listopadzie 2019 r. Urząd Miasta informował, że prace przy Farnej przebiegają zgodnie z harmonogramem. Od tygodni budowa świeci jednak pustkami.

- Prace na budynku przy ul. Farnej zostały wstrzymane z winy wykonawcy. Firma Step Floor z Lublina zeszła z placu budowy, nie informując urzędu o przyczynach. Wykonawca nie dokończył inwestycji. Zostały podjęte działania zmierzające do rozwiązania umowy z wy-



Wykonawca skarży się na źle przygotowany przedmiar robót

konawcą. Firmie zostaną również naliczone kary umowne w wysokości zgodnej z umową. W tej chwili na inwestycji trwają prace inwentaryzacyjne. Po ich zakończeniu zgodnie z przepisami Ustawy prawo zamówień publicznych zostanie ogłoszone nowe postępowanie na dokończenie inwestycji. Zakończenie prac i uruchomienie Punktu Informacji Turystycznej planowane jest na trzeci kwartał tego roku - informuje Łukasz Chomicz, rzecznik Urzędu Miasta.

Ze zdaniem Urzędu Miasta nie zgadza się Mariusz Pochodyła z firmy Step Floor sp. z o.o.

- Informowaliśmy urząd o przyczynach, dla których nie dokończymy prac. Był bardzo źle przygotowany przedmiar ro-

bót (wyszczególnienie robót do wykonania - red). Na przykład według przedmiaru miało być do wykopania pięć metrów sześciennych ziemi. Okazało się, że jest 300 metrów sześciennych. W czasie prac okazało się, że od strony dawnego targowiska pod ziemią są płyty, powinno to być ujęte jako prace dodatkowe. Według Urzędu Miasta nie było żadnych prac dodatkowych. Urząd wybrał specjalistę do aranżacji wnętrza, mieliśmy płytki za 30 zł za mkw, specjalista wybrał płytki za 70 zł za mkw. Mieliśmy wykonać za darmo dodatkowe przyłącza elektryczne dla komputerów - wlicza powody zejścia firmy z budowy.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Aurelia Wierzchoń, 86 l.
zm. 1.03

Franciszek Cybulski, 83 l.
zm. 2.03

Lucyna Sowa, 89 l.
zm. 3.03

Marianna Urban, 99 l.
zm. 3.03

Stanisław Cybulski, 82 l.
zm. 5.03

Kazimierz Załęski, 82 l.
zm. 7.03

GAMA

PROMOCJA (10 - 17 marca)

1. MASŁO MICHÓW 200 G - CENA PRZY ZAKUPIE 2 SZT. - 3,99 zł/SZT.
2. JOGOBELLA 150 G - 1,55 zł
3. CZEKOLADKI WAWEL- 15,99 zł/KG
4. SZARLOTKA (PRODUKCJA WŁASNA) - 19,99 zł/KG
5. KRAJANKA ŚLEDZIOWA W SOSIE Tatarskim - 16,99 zł/KG- 16,99



● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763



uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna

Serniki 76 • tel.: 601 733 824



KORONAWIRUS powoduje gorączkę, kaszel, duszności, bóle mięśni i zmęczenie.

Przenosi się drogą kropelkową, a więc podczas kaszlu, kichania czy mówienia.

Jak zapobiegać zakażeniu?



Często myj ręce, używając mydła i wody.



Kiedy kaszlesz lub kichasz, **zakrywaj usta i nos**.



Zachowaj co najmniej 1 metr odległości od osób, które kaszlą i kichają.



Jeśli **wracasz z regionu**, gdzie występuje koronawirus i **masz objawy** choroby lub miałeś **kontakt z osobą zakażoną**, powiadom telefonicznie o tym stację sanitarno-epidemiologiczną lub zgłoś się do oddziału obserwacyjno-zakaźnego.

PAMIĘTAJ !!!

W przypadku kiedy istnieje podejrzenie zakażenia ale nie masz jeszcze objawów pozostań w domu, **unikaj kontaktu z innymi osobami** aby nie doszło do rozprzestrzeniania się wirusa.

Wszelkie wątpliwości dotyczące swojego stanu zdrowia wyjaśniaj **TELEFONICZNIE** lub innymi metodami zdalnej konsultacji.

NIE ZGŁASZAJ SIĘ SAM DO PRZYCHODNI POZ (chyba, że zostaniesz o to poproszony w określonym terminie) **ani nie udawaj się do szpitala** bez wcześniejszego uzgodnienia gdzie masz się zgłosić i czy jest to potrzebne.

Jeden chory pacjent (**również Ty**) może być źródłem zakażenia wszystkich pozostałych osób w poczekalni!!!

Myj często ręce wodą z mydłem lub środkiem odkażającym na bazie alkoholu.

Unikaj dotykania rękami oczu, nosa i ust.

Zasłaniaj usta i nos zgiętym ramieniem lub jednorazową chusteczką kiedy kaszlesz lub kichasz.

Nie zbliżaj się do osób chorych.

Infolinia NFZ

800 190 590

www.gov.pl/koronawirus

Konferencja historyczna „Pamięć o Wołyniu”

W piątek 24 lutego br. pod Patronatem Honorowym Starosty Lubartowskiego, Pani Ewy Zybały w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie, odbyła się konferencja historyczna pt. „Pamięć o Wołyniu”.

Głównymi organizatorami wydarzenia były Panie Antonina Telicka - Bonecka doradca metodyczny Lubelskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz Dorota Bułgajewska - Muzyka nauczyciel historii z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Konferencja skierowana była do nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie wszystkich typów szkół z Powiatu Lubartowskiego oraz dla osób zainteresowanych historią Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Tematem spotkania był Wołyń w przeszłości i współcześnie. Przybyli goście mieli okazję podziwiać wystawę Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” pt. „Niedokończone msze wołyńskie” autorstwa Marcina Sułki. Przedstawiała ona sylwetki duchownych bestialsko zamordowanych na Wołyniu przez ukraińskich nacjonalistów, Sowietów i Niemców.

Wykłady tematyczne rozpoczął dr Leon Popek z Warszawskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej, który przedstawił m.in. genezę ludobójstwa na Wołyniu oraz omówił współczesne spojrzenie na tragiczną historię polsko-ukraińską. Następnie głos kolejno zabrali dr Piotr Gawryszczak i Pan Jacek Robert Bury z Ochotniczego Hufca Pracy w Lublinie. Skupili się oni na tematyce polskich mogił na Kresach, potrzebie pielęgnowania pamięci o tamtych wydarzeniach oraz zachowaniu tożsamości narodowej przez potomków ocalałych. Ostatni z serii wykładów poprowadził Mariusz Stefański z Lubelskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, w trakcie którego przybliżył zebranym historię rodzin wołyńskich.

Uczestnicy mieli również okazję posłuchać pieśni patriotycznych w wykonaniu młodzieży z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie (w składzie Oliwia Marzec, Jakub Karusik, Jakub Włodek).



PRR

Najzdolniejsi uczniowie odebrali stypendia od Starosty Lubartowskiego!

Uczniowie ze szkół prowadzonych przez Powiat Lubartowski wyróżniający się w dziedzinie nauki otrzymali stypendia Starosty Lubartowskiego. Uroczyste ich wręczenie odbyło się 3 marca br. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Starosta Lubartowski Ewa Zybala przyznała stypendia 31 uczniom, którzy w I semestrze roku szkolnego 2019/2020 uzyskali wysoką średnią ocen, co najmniej 5,0 oraz wzorowe zachowanie. Stypendium otrzymali:

- z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie: Barbara Abramik, Małgorzata Abramik, Karolina Bartkiewicz, Bartosz Bodzak, Weronika Czeladka, Katarzyna Dudek, Jakub Gdula, Alicja Gozdał, Oliwia Karczmarsz, Izabela Kulesza, Alicja Kwasek, Paulina Misiak, Magdalena Podleśna, Dominika Sławińska, Karolina Szczęch, Monika Tołubińska, Milena Wlazły, Sylwia Wyrwisz.

- z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie: Julia Zdziobłowska, Kinga Frasek, Weronika Nicpoń, Dorota German, Aleksandra Pyła, Patryk Sowa, Bartosz Rola, Daria Imgrond, Katarzyna Malesa, Fabian Skrzypczyński, Rafał Kutnik, Weronika Małyska.

- z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim: Hubert Kaczmarczyk. Wszystkim Stypendystom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

tekst OIS
fot. PRR



Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”

W niedzielę 1 marca 2020 r. w ramach obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych po raz kolejny w Lubartowie odbył się bieg „Tropem Wilczym”. Organizatorem wydarzenia była Szkoła Podstawowa nr 1 w Lubartowie. Patronatem honorowym uroczystości objęli Starosta Lubartowski – Pani Ewa Zybala, Marszałek Województwa Lubelskiego – Pan Jarosław Stawiarski oraz Burmistrz Miasta Lubartów – Pan Krzysztof Paśnik. Obchody rozpoczęła Msza Święta w kościele św. Anny w Lubartowie. Od rana w budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 na najmłodszych czekała specjalnie przygotowana na tę okazję ścieżka edukacyjna. Uczestnicząc w grach i zabawach mogli oni poznać historie polskiego podziemia antykomunistycznego. W południe z terenu szkoły wystartował bieg honorowy na dystansie 1963 metrów, a zaraz po nim odbył się bieg główny na dystansie 5 km w którym udział wzięło 98 biegaczy. Po zakończeniu zmagania na uczestników czekał ciepły posiłek oraz gorąca herbata. Ostatnim punktem programu było nagrodzenie pucharami najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach.

PRR



Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Zespole Szkół Nr 2 w Lubartowie

2 marca br. w Zespole Szkół Nr 2 w Lubartowie miały miejsce oficjalne obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Uroczystość Honorowym Patronatem objęła Starosta Lubartowski – Pani Ewa Zybala. Zebrani mogli podziwiać występy wokalne utalentowanych wychowanków Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie. Widownia była również pod wielkim wrażeniem przedstawienia zorganizowanego przez uczniów tej szkoły. Oprócz znakomitej gry aktorskiej widowisko to wyróżniała nietuzinkowa fabuła ukazującą losy kobiet dotkniętych represjami ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, których jedyną winą było to, że pozostawały w związkach z obrońcami wolnej Polski. Dla wszystkich uczestników z pewnością była to niezapomniana lekcja historii.

PRR



S T O P K A



Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl



Nie pomógł elektroniczny system kolejkowy. Pomoże nowy pracownik?

4,5 godz. czekania na wyrejestrowanie auta

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Aż tyle czasu w kolejce stał spotkany przez nas petent wydziału komunikacji Starostwa Powiatowego w Łęcznej, który chciał wyrejestrować samochód. - I tak miał szczęście, że w ogóle coś załatwił - mówili inni. Duże kolejki spowodowane są nowymi przepisami, które weszły w życie 1 stycznia.

Od 1 stycznia właściciele mają obowiązek rejestracji lub wyrejestrowania swoich samochodów w ciągu 30 dni od momentu kupna (też m.in. sprowadzenia z UE i dopuszczenia do obrotu pojazdu spoza wspólnoty). W tym terminie trzeba też zgłosić sprzedaż auta.

Nowe przepisy przewidują od 200 do 1000 zł kary dla właścicieli pojazdów, którzy nie złożą wniosku o rejestrację lub wyrejestrowanie pojazdu w ustawowym terminie. Jak wyjaśniło Ministerstwo Infrastruktury, kary dotyczą tylko transakcji dokonanych po 1 stycznia.

Ludzie przestraszyli się kar i po Nowym Roku w urzędach w całej Polsce zaczęły tworzyć się tasiemcowe kolejki do wydziałów komunikacji.

Mieszkańcy szturmują także wydział komunikacji Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Najbardziej „dramatyczne” są ponie-



Ludzie ustawiają się w kolejkach na długo przed otwarciem starostwa

działki, a także wtorki, gdy czas obsługi interesantów wydłużony jest o jedną godzinę (mieszkańcy we wtorki są obsługiwani w godz. 8.15 do 15.15, w pozostałe dni do 14.15.)

Najlepiej więc zaplanować sobie czas w inne dni tygodnia. Mieszkańcy jednak o tym nie wiedzą, bo na stronie starostwa próżno szukać takiej praktycznej informacji.

Szczęśliwcy z nowymi tablicami

Mimo że starostwo otwierane jest o godz. 7, pierwsze osoby przychodzą tu dużo wcześniej i stoją przed drzwiami, aby nie zabrakło dla nich numerka z elektronicznego systemu kolejkowego.

- Pan jest szczęśliwy, bo już swoją sprawę załatwił. My przyjechalśmy tu ostatnio o godz. 5.30 rano i już 30 osób stało. Może dzisiaj się uda - mówi starsza kobieta do mieszkańca Łęcznej, który

Kamil z Łęcznej Rano nie było numerków. Wróciłem po dwunastej i mi podziękowali. Trzeba przychodzić rano i robić „Grunwald”

wychodzi ze starostwa z nowymi tablicami rejestracyjnymi. Takie rozmowy w łęczyńskim starostwie to codzienność.

Ubiegły wtorek, tuż przed południem. W kolejce do wyrejestrowania auta stoi nad wyraz spokojny mieszkaniec Bekieszy (gmina Cytów).

- Przyjechałem po godz. 8, więc czekam już cztery godziny, a jeszcze przede mną parę osób. Nudzi się człowiek - mówi nam mężczyzna, który pokazuje swój bilet z systemu kolejkowego: pobrany o godz. 8.07, liczba osób oczekujących: 31. Ostatecznie mieszkaniec Bekieszy złożył wniosek o wyrejestrowanie auta około godz. 12.30. Czekał więc prawie 4,5 godz.

- Wystał swoje, ale przynajmniej coś załatwił - komentowali mieszkańcy, którzy przyszli po południu i musieli odejść z kwitkiem.

Petenci zajmują wszystkie krzesła dla oczekujących przed stanowiskami do rejestracji. Drugie tyle osób stoi. Ale ludzie mówią, że kolejki są już dużo mniejsze w porównaniu z tymi, które tworzyły się na początku roku.

Trzeba brać urlop

Następnego dnia, w ub. środę przed siódmą rozmawiamy z interesantami czekającymi przed drzwiami starostwa. Mówią, że wzięli specjalnie urlop, aby za-

łatwić swoje sprawy w wydziale komunikacji. Narzekają, bo nie można zapisywać się przez internet (a taka możliwość jest, chociażby, w starostwie świdnickim). W Łęcznej on-line można jedynie sprawdzić, który numer jest aktualnie załatwiany.

- Wczoraj byłem wyrejestrować samochód po złomowaniu. Przyszedłem przed dziewiątą, ale już nie było numerków. Wróciłem po dwunastej i mi podziękowali. Trzeba jednak przychodzić rano i robić ten „Grunwald”, szturm. Co w praktyce oznacza też konieczność brania urlopu - mówi Kamil z Łęcznej.

- Jak kupię samochód, to chyba co drugi dzień będę wolne brał. System kolejkowy jest słaby. Mamy do dyspozycji za mało numerków - uważa młody łęcznianin.

Być może sytuację poprawi dodatkowa osoba do obsługi właścicieli pojazdów. Nabór na podinspektora ds. komunikacji starosta ogłosił w lutym. W poniedziałek, 2 marca, starostwo poinformowało, że na to stanowisko zostanie zatrudniona Anna Krawat. Jej zadaniem będzie rejestrowanie pojazdów.

Dzięki temu w wydziale obsługującym właścicieli pojazdów w łęczyńskim starostwie pracuje pięć osób. Przy tym powiat łęczyński ma około 57,5 tys. mieszkańców.

„Dajemy radę” - mówią we Włodawie

Jak jest u sąsiadów? - Czy mają państwo petentów czekających 4,5 godz.? - pytamy Dariusza Makarewicza, kierownika wydziału komunikacji, transportu i dróg Starostwa Powiatowego we Włodawie.

- Nie, w tej chwili tak nie ma, bo sytuacja się już ustabilizowała. Na początku roku były największe kolejki, jakie pamiętam, a pracuję w wydziale komunikacji od 1992 roku. Tylko na początku bieżącego roku było może tak, że ktoś wychodził po dwóch, trzech godzinach - mówi Dariusz Makarewicz.

- Nasz powiat liczy 38,8 tys. mieszkańców, mamy trzy stanowiska do rejestracji. Nasi klienci chcieliby być szybko załatwiani, ale gdybyśmy się posuwali do ruchów nerwowych, czyli zwiększania zatrudnienia pod wpływem chwili, to zaraz będziemy oskarżani o zbędny rozrost administracji. Póki co dajemy radę - mówi kierownik włodawskiego wydziału komunikacji.

A kiedy „da radę”? Starostwo Powiatowe w Łęcznej? Spytaliśmy o to rządzących powiatem łęczyńskim. Jednak zarówno starosta Krzysztof Niewiadomski, jak i wicestarosta Michał Pelczarski nie odpowiedzieli na pytania „Wspólnoty Łęczyńskiej” wysłane e-mailem, ani nie odebrali od nas telefonu.

Kamil Kulig

POWIAT LUBARTOWSKI

Konkurs recytatorski

W Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie w poniedziałek, 30 marca, o godz. 11 wystartują eliminacje powiatowe 65. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego i XIV Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Przebudzeni do życia”. Zgłoszenia będą przyjmowane do 23 marca w PDMK.

Ekstremalna Droga Krzyżowa dla siostr Koziej z Rozkopcza

Ruszyły zapisy na Ekstremalną Drogi Krzyżową z Parczewa do

Ostrowa Lubelskiego. Wydarzenie rozpocznie się w piątek, 27 marca, mszą świętą o godz. 19 w kościele Opatrzności Bożej w Parczewie. Ekstremalna Droga Krzyżowa będzie również możliwością wsparcia Mileny i Moniki Koziej z Rozkopcza, które walczą z chorobą genetyczną - zespołem Friedreicha.

Koncert ku pamięci żołnierzy wyklętych

Z okazji obchodów Narodowego Święta Odzyskania Niepodległości w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim wystąpi Norbert „Smoła”

Smoliński (wtorek 10 marca, godz. 11).

Lubartów: Chodzę, bo lubię

„Chodzę, bo lubię” to ogólnopolski projekt skierowany do miłośników spacerów z kijkami. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu w każdym województwie w Polsce. W Lubelskiem zajęcia będą odbywały się w Lubartowie.

Zajęcia rozpoczną się 21 marca. Uczestnicy spotkają się o godz. 13.30 przy kasach biletowych stacji MOSiR przy ulicy Parkowej w Lubartowie.

Kamil Kulig

Milejów: Film „Ikar. Legenda Mietka Kosza” i spotkanie z reżyserem

Reżyser m.in. „Chce się żyć” przyjedzie do Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie. Spotkanie z Maciejem Pieprzycą odbędzie się zaraz po bezpłatnej projekcji jego naj-

nowszej biograficznej filmu „Ikar. Legenda Mietka Kosza”. W tytułową rolę niewidomego wirtuoza fortepianu wcielił się Dawid Ogródnik.

Wydarzenie rozpocznie się o godz.

18 w niedzielę, 15 marca, w GOK Milejów w ramach projektu „Polska światłoczuła”.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Sztubackie strofy

CK w Łęcznej wraz ze starostwem ogłaszają Powiatowy Konkurs Poetycki „Sztubackie Strofy 2020” adresowany do dzieci szkół podstawowych klasy V - VII i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Teksty można składać do 20 marca.

Konkurs Wielkanocny

Ci sami organizatorzy zapraszają do Powiatowego Konkursu Plastycznego „Symbole i tradycje Świąt Wielkanocnych Kolorowa Wielkanoc”. Prace można dostarczyć do Centrum Kultury, termin upływie 20 marca. Regulaminy konkursów znajdują się na stronie www.ck.leczna.pl. Otwarcie wy-

stawy pokonkursowej - 8 kwietnia, godz. 13 w CK.

Przegląd zespołów muzycznych w Łęcznej

Masz zespół, z którym grasz rock, bluesa, metal, a może jazz? Jest okazja zaprezentować swoją twórczość na Pierwszym Przeglądzie Zespołów Muzycznych w Łęcznej „Łęczna Dzikie Brzmienia”. Do zdobycia są nagrody pieniężne na dalszy rozwój kapeli (pula wszystkich nagród wynosi 4,5 tys. zł). Zapisy trwają do 18 marca. Więcej informacji na stronach ckmstudio.pl i ck.leczna.pl. Finał przeglądu odbędzie się w sobotę, 28 marca.

Targi pracy w Łęcznej

Powiatowy Urząd Pracy zaprasza

przedsiębiorców - posiadających aktualnie wolne miejsca pracy lub zainteresowanych pozyskaniem kandydatów do pracy w niedalekiej przyszłości - do uczestnictwa w Targach Pracy i Edukacji 2020, które odbędą się we wtorek 24 marca w godz. 10 - 13 w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Jaśminowej w Łęcznej. Targi są okazją do nawiązania bezpośredniego kontaktu z osobami poszukującymi zatrudnienia. Karta Zgłoszeniowa oraz Regulamin zawierający szczegóły dotyczące organizacji tego wydarzenia dostępne są na stronie internetowej www.leczna.praca.gov.pl.

Kamil Kulig



Kino Lewart

SWINGERSI
komedia, 90 min., od lat 16
13-15 marca, godz. 17

BAYALA I OSTATNI SMOK
animacja, przygodowy; 85 min
13-15 marca. Godz. 14.30

BAD BOY
Sensacyjny, 135 min, od lat 15

12 marca, godz. 18.30
13 i 14 marca, godz. 19.30

NAJŚWIĘTSZE SERCE
dokument, dramat; 89 min., od lat 13
15-18 marca, godz. 19.15

GANG ZWIERZAKÓW
animacja, komedia; 89 min.
20-22 marca, godz. 14.30

ZEW KRWI
przygodowy, 108 min., od lat 8
20-22 marca, godz. 17

DŻENTELMENI
kryminał, akcja; 115 min., od lat 15
20-22 marca, godz. 19.30

Centymetry dzieliły poturbowaną przez Romów od śmierci

Dwie Romki weszły do mieszkania. Ukradły telefon. Jego właścicielka, która dogoniła samochód złodziei, była za nim wleczo-na, koło przejechało jej po nodze. Cztery osoby biorące udział w drastycznej kradzieży zostały skazane 5 marca na rok więzienia w zawieszeniu.

Czwórka Romów, którzy w sierpniu 2018 r. okradli mieszkankę Lubartowa, miała stanąć przed Sądem w Lubartowie. Na rozprawę nie przyjechali, ale i tak się odbyła. Obrońca wniosł o rozpoznanie sprawy pod nieobecność oskarżonych, na co sędzia Małgorzata Polak wyraziła zgodę. Krótko po zdarzeniu sprawcy ataku na starszą kobietę wyrażali skruchę, twierdzili, że żałują swojego czynu. Prokuratura przyjęła za nich poręczenie osobiste przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów RP z siedzibą w Kędzierzynie-Koźlu. Po przesłuchaniu wyszli na wolność.

Proponowały sprzedaż koca

Według aktu oskarżenia odczytanego przez prokuratora Pawła Burzyńskiego dwie ko-

biety i dwaj mężczyźni zostali oskarżeni o to, że 10 sierpnia 2018 r. w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego o wartości 600 zł użyli przemocy wobec pokrzywdzonej, uderzając ją i popychając. Następnie przytrzasnęli jej rękę w drzwiach samochodu i wlekli ją za pojazdem, powodując liczne obrażenia. Cała czwórka przyznała się do zarzutów. Jeden z nich został schwytany przez policję niedługo po kradzieży, pozostali sami zgłosili się na komendę. Pokrzywdzona, starsza szczupła kobieta, wystąpiła na rozprawie jako oskarżyciel posiłkowy. W Lubartowie opiekuje się swoją ponad 90-letnią matką. W dniu, w którym doszło do ataku na nią, 10 sierpnia 2018 r., przebywała w domu matki. - Około godz. 15 przyszłam do mamy. Wykonując prace, usłyszałam, jakby ktoś chodził w domu. Wyjrzałam na korytarz, zobaczyłam dwie Cyganki - mówiła w sądzie. - Proponowały mi sprzedaż koca. Od razu zaznaczyłam, że nie jestem zainteresowana. Musiałam szybko wrócić do mamy. Prosiłam panie, żeby wyszły. Było gorąco, więc prosiły o wodę. W kuchni miałam szklankę, nalałam im wody. Zauważyłam, że nie bardzo jej pragną, wylewały sobie na dekolt. Czułam, że jestem wpychana coraz bardziej do

kuchni.

Kobiety nalegały, żeby kupiła koc. Lubartowianka prosiła, żeby wyszły. Chciała wydostać się z kuchni.

- Poczułam uderzenie i popchnięcie w pierś, wiedziałam, że chcą mnie zamknąć w tej kuchni - relacjonowała wydarzenie.

Próbowała wydostać się z kuchni i dotrzeć do drzwi wejściowych.

- Jak udało mi się wyjść z kuchni, słyszałam, że wołają jakąś osobę. W tym czasie została złapana za głowę z tyłu, żeby mnie odciągnąć od drzwi. Drzwi się szarpnęły i zobaczyłam Cygana. Zaczęłam krzyczeć. Zauważyłam, że na stole nie ma telefonu. Ogarnął mnie żal, bo w telefonie miałam pamiątkowe zdjęcia. Trzymałam torbę Cyganki, słyszałam, jak sąsiedzi krzyczeli, że policja już jedzie - zeznawała pokrzywdzona. - Czy w międzyczasie krzyczała pani do sąsiadów? - pytała sędzia. - Jak wyszłam na schody na zewnątrz, to dwie Cyganki jeszcze mnie atakowały, Cygan chciał zabrać od nich torbę. Sąsiedzi słyszeli mój krzyk, wyszli z jednej i drugiej posesji. Krzyczałam: ratunku, złodzieje! Cyganie odebrali mi torbę, uciekali do samochodu. Ruszyłam za nimi. Doszłam do samochodu. Chwyciłam tę torbę, ale drzwi się zatrzasnęły z moją ręką. Prawa ręka zosta-

ła zatrzaśnięta. W tym czasie szybko ruszył samochód, została przeciągnięta, później przejechana po prawej nodze i pod piersią. Przybiegli sąsiedzi, jeden jest lekarzem, udzielił mi pierwszej pomocy do chwili przybycia karetki pogotowia - mówiła pokrzywdzona.

Po zdarzeniu przebywała na oddziale chirurgicznym szpitala w Lubartowie przez 11 - 12 dni. Obrażenia, jakie odniosła, to potłuczenia stopy, prawej nogi, żeber, pęknięcie kości potylicznej.

„Diabeł mnie opętał”

Oskarżeni wyrazili chęć dobrowolnego poddania się karze. Mimo że w sądzie byli nieobecni, ich stanowisko jest znane, bo sędzia odczytała, co mieli do powiedzenia. Pierwszy z mężczyzn, Edward W., przyznawał, że miał świadomość, że kobiety, które wchodzą do mieszkania, chcą dokonać kradzieży. Twierdził, że to nie on kierował samochodem, siedział na miejscu dla pasażera, nie wie, kto wskoczył za kierownicę. Mężczyzna zaproponował dla siebie jeden rok w zawieszeniu na trzy lata. Przekazał 4 tys. zł na poczet zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej. Drugi, Radosław B., twierdził, że żałuje czynu, wnosi o rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lata. Do czynu

przyznała się też Genowefa R. - Zabrałam telefon. Pani krzyczała i nas goniła, była silna, że się przestraszyłam. Nic na temat innych przestępstw nie wiem. Opętał mnie diabeł - kałała się. Również wnioskowała o rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lata. Na korzyść pokrzywdzonej wpłaciła 3 tys. zł. Ostatnia z oskarżonych, Teresa S., również przyznała się, twierdziła, że wraz z drugą kobietą weszły do mieszkania oskarżonej z kocem do sprzedania.

Wyrok: kara w zawieszeniu i zadośćuczynienie

Według syna poturbowanej niego matka mogła zginąć. - Jestem pewien, że kierowca, wiedząc o tym, przejechał ją i nie udzielając pomocy, uciekł. Rozmawiałem z lekarzem, który był w karetce. Powiedział, że to była kwestia 10 centymetrów, żeby przejechał jej po głowie. Wtedy nie rozmawialiśmy z żywym człowiekiem - mówił.

Prokurator Burzyński dla wszystkich oskarżonych wnosił o rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz zapłaty solidarnie 40 tys. zł na rzecz pokrzywdzonej. Jej pełnomocnik nie zgadzał się z tym. - To kara niewspółmierne łagodna w sytuacji, gdy

centymetry dzieliły panią od śmierci - mówił. Domagał się kary bezwzględnej więzienia.

- Oskarżeni przyznali się do czynów, wpłacili pieniądze na poczet zadośćuczynienia - mówił obrońca. Według niego żądana kwota 40 tys. zł nie jest adekwatna do poniesionych przez pokrzywdzoną obrażeń. Sędzia Małgorzata Polak 5 marca ogłosiła wyrok, według którego wszyscy oskarżeni zostali skazani na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Mają solidarnie zapłacić pokrzywdzonej 25 tys. zł zadośćuczynienia. Dwaj mężczyźni mają zapłacić też po 5 tys. zł grzywny, jedna z kobiet - 4 tys. zł, druga - 4400 zł. Według sądu pokrzywdzona nie odniosła obrażeń, które powodowałyby u niej ograniczenia funkcjonowania i wymagały długotrwałej rehabilitacji. Ciągnięcie pokrzywdzonej za samochodem i przejechanie po niej nie było działaniem zamierzonym i zaplanowanym, a raczej przypadkowym, które wynikało z zatrzaśnięcia jej ręki. Skradziony telefon został przez uciekających porzucony, odnaleziony przez syna pokrzywdzonej i oddany jej. Wyrok nie jest prawomocny, nie zamyka też pokrzywdzonej drogi do dochodzenia roszczeń od oskarżonych na drodze cywilnej.

Marcin Kusyk

Według kontrolujących, na listach zdarzały się m.in. „duple”

Sąd skrupulatnie liczy referendalne podpisy

Ponad pięć godzin sędziowie przeglądali podpisy mieszkańców Lubartowa, którzy poparli ideę referendum w sprawie odwołania miejscowej Rady Miasta.

Komisarz stanął na drodze do referendum

Pomysł przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Rady Miasta Lubartowa powstał po tym, jak grupa radnych złożyła projekt uchwały w sprawie podwyżki diet. Doszło do rozłamu w Radzie i odwołania z funkcji przewodniczącego Jacka Tomasiaka, przeciwnika podwyżek. W sierpniu ub.r. uchwała w sprawie podwyżek diet została przez Radę podjęta.

Komitet Referendalny w październiku ub.r. złożył wniosek w delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej w Lublinie o prze-

prowadzenie referendum. Komisarz wyborczy Krzysztof Marek Niezgoda postanowił uznać wniosek za niespełniający wymogów określonych w ustawie o referendum lokalnym. Uznał, że część podpisów pod wnioskiem powinna zostać uznana za nieważne, brakuje więc wymaganej liczby ważnych podpisów. Spośród 2117 zastrzeżenia komisarza wzbudziło aż 479.

Analizowali cały dzień

Komitet Referendalny zaskarżył decyzję komisarza wyborczego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. W miniony wtorek sędziowie kontrolowali każdą kolejną kartę z podpisami osób popierających ogłoszenie referendum, co do których pojawiły się wątpliwości kontrolujących listy z PKW - np. w sprawie numerów PESEL,



Sędziowie otrzymali paczkę od PKW z kartami zawierającymi podpisy, co do których pojawiły się wątpliwości kontrolujących listy. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, pod przewodnictwem sędziego Jerzego Marcinowskiego, przez ponad pięć godzin analizowali kolejne karty

imion i nazwisk czy podpisów osób wpisanych na listę.

Według kontrolujących, na listach zdarzały się też „duple” - osoby wpisane na listę się powtarzały. Z kolei zdarzyły się przypadki, gdy

w imieniu brakowało jednej litery, np. „Elzbiet”, co już miało być podstawą do uznania podpisu za nieważny. Zdarzyło się, że na 20 podpisów na karcie jako wadliwych było określonych aż osiem pod-

pisów. We wtorek sędziowie przewertowali karty zawierające łącznie 700 podpisów. Do końca analizy jest więc jeszcze daleko. Wtorkowa rozprawa zaczęła się o godz. 10, a zakończyła po godz. 15.

Nie dostali nawet protokołu

Jacek Tomasiak i jego Komitet Referendalny stanowczo nie zgadzają się z ustaleniami komisarza wyborczego. W swojej skardze na jego działanie postawili kilka konkretnych zarzutów.

- Wskazaliśmy w skardze, że nie można unieważniać podpisów ze względu na to, że ktoś np. złożył nieczytelny podpis. Zgodnie z wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego podpisu można nie uwzględnić tylko w przypadku, gdy nieczytelne są jednocześnie: adres i PESEL oraz podpis. A nie było na listach ani jednego takiego przypadku - mówi Jacek Tomasiak.

Kolejna rozprawa, na której sędziowie będą przeglądać karty z podpisami osób, została wyznaczona na koniec marca.

Dominik Smagała

Łęczna chce dołączyć do Międzynarodowego Festiwalu „Śladami Singera”

Wróci życie do synagogi?



Lata 30. XX wieku. Synagoga w obiektywie Wilkora Ziółkowskiego. Fotografia pochodzi ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej



Wnętrze Dużej Synagogi w Łęcznej na zdjęciu Pawła Brodzisza z roku 2008. Synagoga należy do nielicznych obiektów kultu żydowskiego na Lubelszczyźnie z zachowanym wystrojem wnętrza, w tym z - unikalną w skali kraju - czterokolumnową bimą (na zdjęciu). To miejsce w centrum synagogi, z którego odczytuje się Torę. Bożnica przy ul. Bożniczej zaliczana jest do najpiękniejszych w Polsce



Do 2014 roku w synagodze mieścił się oddział Muzeum Lubelskiego. Od 1 maja 2014 roku na skutek likwidacji oddziału rozpoczęto przenoszenie zbiorów muzealnych, a sam obiekt został zamknięty dla zwiedzających

Realne wydaje się, że już w te wakacje, po ponad pięciu latach zamknięcia na głucho, blisko 400-letnia łęczyńska bożnica przy ul. Bożniczej otworzy swoje drzwi przed turystami i mieszkańcami Łęcznej.

W środę, 4 marca, w Urzędzie Miejskim w Łęcznej podpisany został list intencyjny z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie, właścicielem synagogi. Wspaniałego budynku, który do roku 2015 był siedzibą muzeum i jednym z centrów życia kulturalnego naszego miasta.

Jest wola

- Synagoga była jednym z pierwszych obiektów jakie odwiedziłem wiosną ub. roku po objęciu obowiązków dyrektora Fundacji i pomyślałem, że ta sytuacja nie powinna mieć miejsca, że obiekt powinien być i być dostępny dla lokalnej społeczności i odwiedzających jako miejsce spotkań, wydarzeń kulturalnych, działalności edukacyjnej - mówił Piotr Puchta, dyrektor Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie.

Leszek Włodarski, bur-

mistrz Łęcznej podkreślił, że takie rozwiązanie znakomicie wpisuje się w prowadzoną rewitalizację Starej Łęcznej: - Aż się prosi, by synagoga była udostępniona zwiedzającym, a najlepiej, gdyby mogła na powrót pełnić funkcję muzeum, o co, niestety, dotąd staraliśmy się bezskutecznie.

- Mam nadzieję, że zdołamy przywrócić życie temu niemal 400-letniemu obiektowi - mówił Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum Kultury i prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej. - Byliśmy przed wojną miastem wielokulturowym, zamieszkiwanym również w znacznej części przez społeczność żydowską i Rusinów. Niestety, cerkwie bezpowrotnie zginęły z krajobrazu miasta. Bardzo boleliśmy też nad decyzją wyprowadzenia muzeum z synagogi.

Z historii

Powstała w połowie XVII w. świątynia była w latach 1966-2014 siedzibą muzeum. Po ponad dziesięciu latach sprawy, jaka toczyła się o tę nieruchomość przed komisją majątkową, w roku 2013 synagogę odzyskała społeczność żydowska. Budynek wrócił pod zarząd Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich (obecnie jest własnością Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego).



4 marca, UM w Łęcznej. Pierwszy od lewej - Witold Dąbrowski, zastępca dyrektora Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN w Lublinie. List intencyjny podpisują: Piotr Puchta, dyrektor Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej oraz Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum Kultury i prezes TPZŁ

Funkcjonujący w synagodze Oddział Muzeum Lubelskiego dostał czas na wyprowadzkę do grudnia 2014 roku. Podjęto decyzję o opróżnieniu budynku i oddaniu zbiorów na przechowanie. Łęczna straciła swoje muzeum z cennym zbiorem judaików. Synagoga została zamknięta dla zwiedzających.

Potrzeba powołania placówki muzealniczej w Łęcznej i troska o stan synagogi wraca jak bumerang na sesjach Rady Miejskiej. W roku ub. nadzieje na powrót muzeum zostały rozwiane. Odpowiadając na pismo burmistrza w tej sprawie, marszałek województwa nie widział możliwości przywrócenia w Łęcznej filii Muzeum Lubelskiego w Lublinie.

Singer w Łęcznej

Synagoga stała i - póki co - stoi pusta i zamknięta. Na blogach podróżniczych można znaleźć relacje z wizyty w Łęcznej i zawiedzione głosy o pięknej, ale niedostępnej bożnicy.

Wbrew obawom mieszkańców, jej wnętrze jest w dobrym stanie, o czym zapewniali i dyrektor Puchta, i burmistrz Włodarski. Nie ma jeszcze opracowanej koncepcji, w jaki sposób, na co dzień, udostępnić synagogę zwiedzającym, o co dopytywała na spotkaniu „Wspólnota”.

Pierwszym wydarzeniem kulturalnym zaplanowanym w synagodze ma być łęczyńska odsłona Międzynarodowego Festiwalu „Śladami Singera”,

HISTORIA BOŻNICY PRZY BOŻNICZEJ

Pozwolenie na budowę murowanej bożnicy otrzymali łęczyńscy Żydzi w roku 1648 od biskupa krakowskiego i ówczesnej właścicielki miasta Katarzyny z Firlejów Noskowskiej.

Powstała w połowie XVII w. świątynię wielokrotnie przebudowywano i odnawiano, zwłaszcza po pożarach w XIX w. i po II wojnie światowej. Po pożarze w 1846 r. dokonano znacznej rozbudowy synagogi. W czasie II wojny światowej Niemcy urządzili w niej magazyn zboża. Po wojnie została zniszczona, a w 1952 r. postanowiono ją rozebrać. Obiekt przetrwał tylko dzięki temu, że nie było pieniędzy na rozbiórkę.

W latach 1954-1964 przeszła remont generalny, po którym przeznaczono ją w 1966 r. na siedzibę Muzeum Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Następnie była siedzibą Muzeum Regionalnego.

Łęczyńska synagoga należy do nielicznych obiektów kultu żydowskiego na Lubelszczyźnie, w której zachował się wystrój wnętrza - Aron ha-Kodesz i unikalna w skali kraju, czterokolumnowa bima z dwukondygnacyjną nastawą, dekorowana sztukaterią o cechach późnego renesansu oraz polichromią. Synagoga w Łęcznej zaliczana jest do najpiękniejszych w Polsce.

Obok synagogi znajduje się lapidarium z macewami ze zdobieniami i inskrypcjami w języku hebrajskim. Z drugiej strony bożnicy znajduje się dawny dom nauki, zwany także małą synagogą, z początku XIX w., obecnie siedziba Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej.

organizowanego przez Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” w Lublinie.

- Miałem okazję wystąpić przed laty w synagodze, ten projekt ma potencjał, Łęczna ma potencjał - ocenił obecny na spotkaniu Witold Dąbrowski, zastępca dyrektora Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN” w Lublinie.

Podpisany list - oprócz deklaracji podjęcia wspólnych działań zmierzających do udostępnienia synagogi oraz organizacji w bożnicy wyda-

nień kulturalnych i edukacyjnych - zawiera także intencję współpracy na rzecz przywrócenia muzeum w łęczyńskiej synagodze.

Ze światem I. B. Singera, laureata Nagrody Nobla, spotkać mielibyśmy się przy ul. Bożniczej już w lipcu.

Jest to uzasadnione. Jak poinformował podczas spotkania Eugeniusz Misiewicz: - Jest ślad łęczyński w „Sztukmi-strzu z Lublina”...

Jolanta Chwałczyk

Górnicy z Bogdanki dostali 6 procent podwyżki

W październiku związkowcy z Bogdanki zgłosili postulat 15-procentowej podwyżki płac.

W marcu poinformowali, że zakończyły się - jak ocenili - długie i trudne negocjacje w sprawie wynagrodzeń i świadczeń pra-

cowniczych w roku 2020.

Pracownicy kopalni otrzymali podwyżkę tej samej wysokości, jaką wcześniej wywalczyli sobie ich koledzy z Polskiej Grupy Górniczej. Porozumienie z władzami kopalni cztery organizacje związkowe z Bogdanki podpisały we wtorek, 3 marca.

Ustalono poziom maksymalnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia na br. w kwocie 8408,81 na pracownika poprzez: wzrost płacy zasadniczej o 6 proc. od 1 marca 2020, utrzymanie poziomu premii na poziomie z 2019 roku, wypracowanie premii doraźnej do 31 marca 2020

jako rekompensatę za brak podwyżek w styczniu i lutym 2020.

Ustalono także zwiększenie składki podstawowej na Pracownicze Programy Emerytalne do 4 proc. uczestników PPE, 4 miliony złotych na dodatkowe odpisy świadczeń socjalnych i zwiększenie wartości bezpłatnych talo-

nów do 19 zł za roboczościówkę.

W uzasadnieniu czytamy, że problemy z jakimi boryka się branża górnicza nie ominęły Bogdanki, ale strony porozumienia są przekonane, że dla LWB to trudności przejściowe i w przypadku istotnej poprawy sytuacji oraz braku zagrożeń dla wyko-

nania planowanych założeń operacyjno-finansowych, wrócą do rozmów w drugiej połowie roku.

Przypomnijmy, że po ścięciu wydobyte w lutym o 1/4 poprzez ograniczenie produkcji w soboty, w marcu kopalnia pracuje pełną parą również w weekendy.

jch

W aptekach brakuje głównie maseczek ochronnych i środków do dezynfekcji rąk. Ryż, makaron i konserwy - to produkty, które znikają z półek sklepowych

Sanepid odradził przyjazd do Lubartowa dzieci z zagranicznych szkół

Uczniowie mieli trafić do Lubartowa w ramach wymiany ze SP nr 4.

- W ramach programu Erasmus+ do Szkoły Podstawowej nr 4 mieli przyjechać uczniowie z Włoch, Hiszpanii, Grecji, Francji, Rumunii, Turcji. W sumie miało to być 13 osób. Dyrektor SP 4 marca wysłał do Powiatowego Inspektora Sanitarnego pismo w tej sprawie, inspektor 6 marca odpowiedział, że w trosce o zdrowie publiczne zasadne byłoby zaplanowanie przyjazdu w innym terminie. Jako urząd przychylamy się do tego zdania. Wiadomo już, że na pewno nie przyjadą uczniowie z Włoch i Turcji - mówi Łukasz Chomicki, rzecznik prasowy Urzędu Miasta.

Trwają uzgodnienia z hiszpańską koordynatorką projektu, na razie nie wiadomo, czy przyjazd dojdzie do skutku czy będzie tylko przesunięty na inny termin.

Nie wiadomo, co będzie? Pacjenci wolą dmuchać na zimne

Jak mieszkańcy powiatu reagują na zagrożenie zakażeniem?

Wystarczy wejść do najbliższej apteki, żeby zauważyć wykupowanie niektórych produktów. To maseczki i żele antybakteryjne, których brakuje. Te produkty zaczęły znikać już w połowie grudnia przy pierwszych informacjach o pojawieniu się koronawirusa w Chinach. - Co drugi pacjent pytał o maseczkę. Nie chcieli informacji, ani wiedzy na temat wirusa tylko maseczkę! Jedna klientka twierdziła nawet, że my farmaceuci to chyba „wciskamy ludziom ciemnotę, że maseczek nie ma”. Ogólnie pacjenci byli źli, ale chyba bardziej obwiniali polityków, i to ich „gadanie” o tym, że trzymają rękę na pulsie - dowiadujemy się w jednej z aptek.

Pod koniec lutego Polacy szturmem ruszyli do aptek. Zbiegło się to z pierwszymi informacjami o ognisku koronawirusa we Włoszech.

- Po tym jak ogłoszono epidemię we Włoszech, zaczęło się wykupowanie leków na zapas - dowiadujemy się w innej aptece. - Czyli na przykład pacjent ma

przepisane 6 opakowań leku na ciśnienie, które może wykupować co miesiąc, mając e-receptę na rok, ale kupuje wszystkie od razu, ponieważ, jak twierdzi: „nie wiadomo, co będzie”.

Ludzie panikują, bo boją się... paniki

- Już po pierwszych informacjach na temat epidemii pacjenci zaczęli pytać o maseczki, panowała pewnego rodzaju panika, mimo że maseczka nie chroni przed zarażeniem. Wielokrotnie tłumaczyliśmy, że zdrowe osoby nie potrzebują maseczek ochronnych, o ile nie przebywają w tym samym pomieszczeniu, co osoby z podejrzeniem infekcji wirusowej - twierdzą farmaceuci.

Obowiązkiem pracowników aptek jest informowanie pacjentów o podejmowaniu racjonalnych działań tj. m.in. ograniczenie gromadzenia zapasów leków, środków dezynfekcyjnych, masek ochronnych oraz używanie masek ochronnych wyłącznie przez osoby chore.

- Pacjenci bardziej niż samego wirusa boją się jednak ogólnej paniki. Obawiają się, czy służba zdrowia poradzi sobie, gdy już wybuchnie epidemia, czy rząd, zgodnie z obietnicami zadba o zaopatrzenie aptek. Radzimy im wtedy przede wszystkim, aby zachowali spokój i przestrzegali zaleceń Ministerstwa Zdrowia - mówi Emilia Guz z apteki Prima SPZOZ w Lubartowie.

Grypa groźniejsza?

Farmaceuci podkreślają, że o wiele bardziej realnym zagrożeniem niż wirus z Wuhan jest chociażby wirus grypy, który w ostatnim czasie dotyka coraz więcej osób (patrz: tabela).

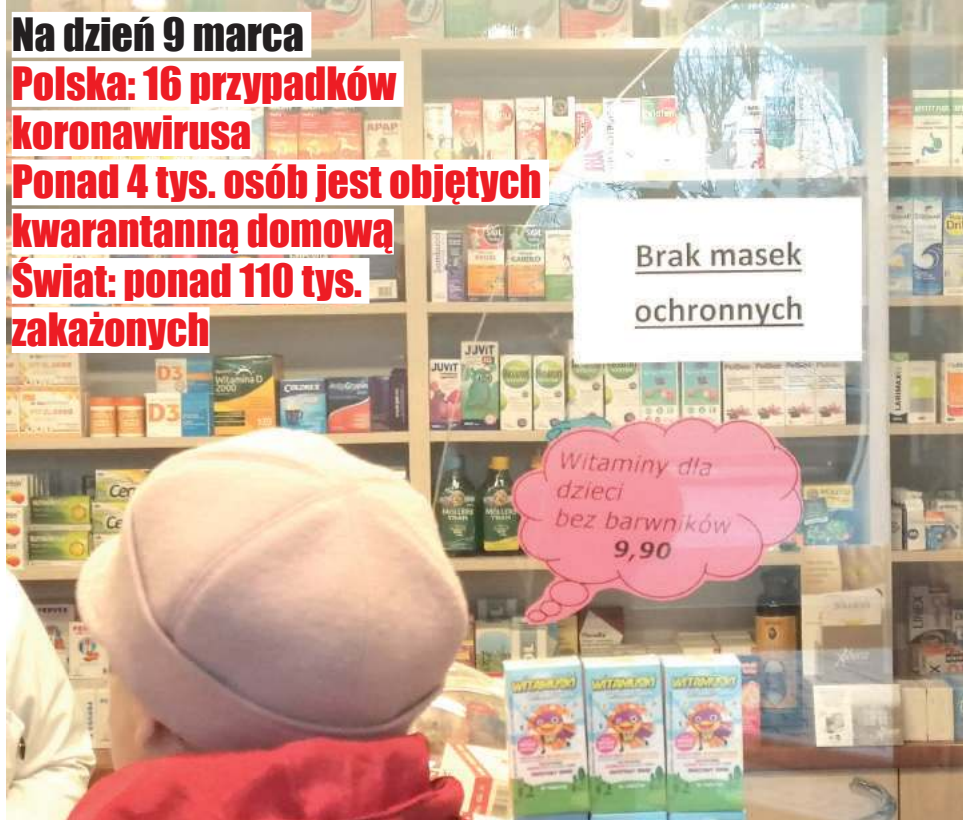
- W tym roku mieliśmy ogromną falę pacjentów z grypą. I to mnie bardziej martwi, bo chorzy ludzie z gorączką zamiast zostać w domu przychodzą do apteki i zarażają innych. Rzuca to na nas światło niezdyscyplinowanego i nieodpowiedzialnego społeczeństwa - słyszymy od farmaceutów w jednej z aptek. - Tymczasem skuteczna ochrona przed koronawirusem (i innymi infekcjami) polega na zachowaniu

Na dzień 9 marca

Polska: 16 przypadków koronawirusa

Ponad 4 tys. osób jest objętych

kwarantanną domową Świat: ponad 110 tys. zakażonych



Wystarczy wejść do najbliższej apteki, żeby zauważyć wykupowanie niektórych produktów. To maseczki i żele antybakteryjne, których brakuje



Grzegorz Poznański

prezes PSS Społem Lubartów

- Obserwujemy większe zainteresowanie takimi towarami jak cukier, mąka, konserwy mięsne i rybne, olej

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie informowała 5 marca o sytuacji wywołanej koronawirusem SARS-CoV-2:

- liczba osób ogółem w województwie lubelskim hospitalizowanych z podejrzeniem zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2: - 6;
- liczba osób poddanych kwarantannie w województwie lubelskim - 1;
- liczba osób objęta czynnym nadzorem przez organy PIS z terenu województwa lubelskiego - 278.

odpowiedniej higieny - częstym myciu rąk przy użyciu ciepłej wody i mydła, unikaniu zatłoczonych pomieszczeń, szczególnie w okresie zwiększonych zachorowań i korzystania ze środków dezynfekujących.

Widmo pustych półek

Ze sklepów znikają produkty, które mają długi termin przydatności do spożycia. - Makaron, ryż, kasze, konserwy i mąkę - te

produkty częściej niż do tej pory wykupują klienci hipermarketów. Znikają też mrożonki i oleje, ocet, rzadziej cukier - mówi pracownik dyskontu spożywczego w Lubartowie. - Ludzie powarowali, robią zapasy, bo z domu nie będą wychodzić. Boją się, każdy przestraszony, bo nie wiadomo jak będzie.

- Obserwujemy większe zainteresowanie takimi towarami jak cukier, mąka, konserwy mięsne i rybne, olej. Braków nie ma,

Wzrasta zachorowalność na grypę

W styczniu zarejestrowano w powiecie lubartowskim 511 zachorowań i podejrzeń zachorowań na grypę, o 94 przypadki więcej niż w tym okresie w 2019 roku. Najczęściej chorowały osoby w grupie wiekowej 15-64 lata (200 osób) i grupie wiekowej 0-4 lat (146 osób). W lutym prawie dwukrotnie wzrosła liczba zachorowań i podejrzeń zachorowań na grypę do 1048 tj. o 372 przypadki więcej niż w tym samym okresie w 2019 roku. Najwięcej zachorowań było w grupie wiekowej 5-14 lat (597 osób) i w grupie wiekowej 0-4 lata (345 osób). Z powodu objawów ze strony układu oddechowego hospitalizowano 21 osób. Nie odnotowano zgonów z powodu grypy.

mamy zapasy, uzupełniamy je na bieżąco. Wzrost sprzedaży tych towarów jest zauważalny, ale paniki nie ma - mówi prezes PSS Społem Lubartów Grzegorz Poznański.

MS, MK

Będzie konkurs na szefa oświaty

Stanisław Jednous nie jest już naczelnikiem Wydziału Oświaty Urzędu Miasta. Pełnił tę funkcję niespełna rok. Został naczelnikiem Wydziału Oświaty po tym, jak zajmująca to stanowisko Ewa Sędzimerz została dyrektorem Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Urząd Miasta ogłosił wtedy konkurs. O stanowisko naczelnika Wydziału Oświaty ubiegali się Jerzy Zbiciak, Urszula Wąlejo i Stanisław Jednous. - Umowa pana naczelnika dobiegła końca z dniem 29 lutego. Była to druga umowa na czas określony. Pan naczelnik nie zdecydował się na kontynuowanie współpracy. Jeżeli chodzi o konkurs na stanowisko naczelnika w tej chwili przygotowujemy się do jego ogłoszenia - informuje Łukasz Chomicki, rzecznik Urzędu Miasta.

Przebudują Lubelską, Łąkową i Piaskową

Na ul. Lubelskiej będą trzy pasy ruchu. Przy Piaskowej i Łąkowej powstaną ścieżki rowerowe i chodniki.

Wartość inwestycji to ponad 4,3 mln zł. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubartowie. Inwestycja będzie wykonana w ramach projektu Mobilny LOF. Termin zakończenia prac planowany jest na wrzesień 2020 roku.

Po przebudowie na odcinku od skrzyżowania z ul. Kolejową i Piaskową do skrzyżowania z DK 19 ulica Lubelska ma mieć trzy pasy ruchu. Środkowy przeznaczony będzie do wykonywania skrętów do posesji leżących wzdłuż ulicy - na całej długości po jej wschodniej stronie i na części długości po stronie zachodniej. W ramach pasa środkowego wyznaczone zostaną pasy do skrętów w lewo do stacji paliw, w ulicę Koźmińskiego oraz w drogi gminne zaprojektowane w Łuccie. Środkowy pas ma być podzielony wysepkami, co wpłynie na poprawę bezpieczeństwa. Ponadto w projekcie przewidziano nowe przejścia dla pieszych z ułatwieniami dla osób niepełnosprawnych oraz chodniki i ścieżki rowerowe.

- To ważna i potrzebna inwestycja. Chodzi przede wszystkim o poprawę bezpieczeństwa i usprawnienie komunikacji w tym rejonie miasta - mówi Krzysztof Pańnik, burmistrz Lubartowa.

Ulica Piaskowa i Łąkowa zostanie rozbudowana w zakresie ciągów pieszych, dróg rowerowych i ciągów pieszko-rowerowych wraz z infrastrukturą. Pojawi się nowe oznakowanie ulic oraz nasadzenia roślinności. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubartowie. Zakończenie robót planowane jest na 31 października 2020 roku.

- Inwestycja realizowana jest w ramach projektu Mobilny LOF z udziałem środków zewnętrznych. Jej wartość to prawie 2 mln zł - informuje Krzysztof Pańnik.

Pani magister, co robić, żeby się nie zarazić?

Rozmowa z Mariolą Kobylką, dr nauk farmaceutycznych, kierownik i właściciel Apteki Przyjaznej w Lubartowie.

W Jak podaje Ministerstwo Zdrowia apteka to miejsce, gdzie nie tylko można kupić produkty ochronne, ale przede wszystkim uzyskać niezbędne informacje na temat koronawirusa?

- W ubiegłym tygodniu do aptek w całej Polsce trafił plakat informujący o postępowaniu w przypadku podejrzenia zakażenia koronawirusem. Plakat powstał przy współpracy Ministerstwa Zdrowia, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, NFZ z Naczelną Izbą Aptekarską. Farmaceuci mają obowiązek wywieszenia plakatu w widocznym miejscu w aptece oraz prowadzenia szerokiej kampanii informacyjnej wśród swoich pacjentów na temat zagrożenia.

Dziś (4 marca - przyp. red.) minister zdrowia poinformował o pierwszym przypadku koronawirusa w Polsce, tym samym zmienia nam się perspektywa. Nie jesteśmy już w sytuacji oczekiwania, ale skupiamy się na działaniu i zabezpieczaniu przed chorobą.



Mariola Kobylka, dr nauk farmaceutycznych, kierownik i właściciel Apteki Przyjaznej w Lubartowie

W Jakie wobec tego środki ostrożności należy zachować?

- Przekaz Ministerstwa Zdrowia jest jasny - pacjent, który nie odczuwa objawów chorobowych, ale w ciągu ostatnich 14 dni przebywał w miejscach, gdzie występują przypadki zakażenia koronawirusem, albo miał kontakt z osobami zarażony-

mi koronawirusem powinien ograniczyć kontakty z innymi osobami przez minimum 14 dni, jak najczęściej myć ręce wodą z mydłem, a jeżeli nie ma takiej możliwości to dezynfekować płynami lub żelami na bazie alkoholu. Pacjent ten powinien dwa razy dziennie mierzyć temperaturę ciała, a w przypadku gdy wystąpi u nie-

go wysoka gorączka, kaszel, trudności z oddychaniem to proszony jest o niezwłoczny kontakt telefoniczny ze stacją sanitarno-epidemiologiczną, lub udanie się do najbliższego oddziału chorób zakaźnych. Chorzy pacjenci proszeni są również o unikanie kontaktów z innymi osobami, ograniczenie użycia transportu publicznego, zasłanianie ust i nosa łokciem lub chusteczką podczas kaszlu i kichania oraz zachowanie higieny rąk. Uruchomiona jest także infolinia NFZ dot. postępowania w sytuacji zakażenia koronawirusem: 800-190-590

W Co mówią pacjenci? Czy można zaobserwować niepokój z ich strony i obawę przed zakażeniem?

- Na temat koronawirusa rozmawiamy z pacjentami właściwie już od chwili pojawienia się pierwszych wzmianek o tej chorobie i przypadkach śmiertelnych w Chinach w połowie stycznia. Wtedy też z aptek zaczęły masowo zniknąć maseczki ochronne. Równie szybko zaczęły się ich braki u naszych dostawców. Zainteresowanie ze strony pacjentów było jednak wciąż na tyle duże, że niedawno zdecydowaliśmy się na wywieszenie kartki z informacją o braku maseczek. Do

momentu, gdy było wiadomo, że wirus zbiera największe żniwo jedynie w Chinach obawy pacjentów były mniejsze. Fala pytań uderzyła w aptekę po tym jak ogniska koronawirusa pojawiły się we Włoszech. Szczególnie, że w Polsce w tym czasie część województw kończyła ferie i wiele osób wracało z zimowisk w północnych Włoszech.

Pacjenci najczęściej pytają - czy powinni się obawiać? jak mają się zabezpieczyć? co powinni zakupić? jaki żel lub płyn do dezynfekcji rąk będzie odpowiedni? jakie leki przeciwo-rączkowe i przeciwzapalne? Jako farmaceuci mamy obowiązek informować i edukować pacjentów w tym zakresie. Mówimy o jak najczęstszym myciu rąk szczególnie po wizytach w miejscach publicznych. Radzimy dezynfekować dłonie żelami dostępnymi na rynku, oraz unikać dotykania dłońmi oczu, nosa i ust.

W Jak duże jest zainteresowanie problemem koronawirusa ze strony pacjentów?

- Problem koronawirusa wraca praktycznie średnio przy co trzecim pacjencie, ale w aspekcie czysto informacyjnym. Nie zauważamy paniki. Raczej pytania - pani magister, co robić,

żeby się nie zarazić? Co robić, gdy mamy objawy grypopodobne? Informujemy, że koronawirus podobnie jak wirus grypy przenosi się drogą kropelkową, czyli poprzez kaszel i kichanie. W takim wypadku zaleca się, żeby w miarę możliwości od osoby chorej zachować odległość nie mniejszą niż jeden metr. Osoby chore powinny kaszleć czy kichać w chusteczkę, którą można wyrzucić do zamykanego kosza i jak najszybciej umyć ręce. Zasłanianie ust dłońmi podczas kaszlu i kichania niesie ryzyko dalszego rozprzestrzeniania się zarazków poprzez dotykanie klamek, przycisków, poręczy oraz wielu innych różnych rzeczy.

W Po jakim czasie od zakażenia mogą wystąpić pierwsze objawy choroby?

- W przypadku koronawirusa czas inkubacji jest zróżnicowany i wynosi od 1 do 14 dni. U niektórych trwa dłużej, u innych krócej, szacuje się, że średnio około 5 dni. Po tym czasie pojawiają się objawy chorobowe. Najbardziej narażone na rozwinięcie ciężkiej postaci choroby są osoby starsze, z obniżoną odpornością, którym towarzyszą inne choroby, w szczególności przewlekłe.

MS

Sztab kryzysowy w sprawie koronawirusa

Ograniczono odwiedziny w szpitalu i kontakty z podopiecznymi domów pomocy w Kocku i Ostrowie Lub.

Nauczeni na ptasiej grypie

W miniony czwartek w Starostwie Powiatowym w Lubartowie odbyło się spotkanie przedstawicieli powiatowego sztabu kryzysowego z wójtami gmin i burmistrzami miast. - Było to spotkanie informacyjne. Rozmawialiśmy o tym, jakie działania dotychczas podjęto w kwestii zabezpieczenia przed potencjalnym pojawieniem się koronawirusa czy powstaniem pandemii. Dzięki tej wymianie wiadomości o tym, że podjęliśmy wszystkie niezbędne w tej sytuacji działania, powiadomieni zostaną mieszkańcy i media - informuje starosta Ewa Zybala i jednocześnie uspokaja: - Wiemy, jak zachować się w przypadku pojawienia się osoby chorej na

koronawirusa. Na razie nie ma się czym denerwować. Najważniejsza jest prewencja, czyli informowanie mieszkańców, jak należy się zachowywać, żeby koronawirus się nie rozprzestrzenił, jeśli by do nas dotarł. Spotkanie sztabu kryzysowego zakończyliśmy optymistycznie zakładając, że koronawirus do nas nie dotrze. A jeśli do nas dotrze, to mamy doświadczenie po ataku wirusa w gminie Uścimów. Co prawda chodziło wówczas o ptasią gripę, ale dzięki temu przeszliśmy pierwsze boje.

W Lubartowie nie wyleczą wirusa

Jeśli któryś z mieszkańców powiatu lubartowskiego poczuje objawy odpowiadające tym, które są charakterystyczne dla zakażonych koronawirusem i zgłosi się z nimi do lubartowskiego szpitala, to taka osoba nie trafi na oddziały miejscowej pla-

cówki. - My, jako szpital, mamy obowiązek przekazać takiego pacjenta do oddziału chorób zakaźnych. My takiego oddziału nie mamy, ale na terenie województwa wyznaczono kilka szpitali posiadających oddziały zakaźne mogące przyjąć takie osoby. Pacjenci z podejrzeniem koronawirusa będą poddawani w szpitalach z oddziałami zakaźnym kwarantannie lub testom mającym potwierdzić obecność koronawirusa - wskazuje Sylwia Domagała, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Bez odwoływania

W ostatnich dniach wojewoda lubelski Lech Sprawka odwołał kilka imprez masowych z powodu zwiększonego rozprzestrzeniania się grypy oraz pojawienia się w Polsce pierwszego przypadku koronawirusa. Tak było w przypadku choćby targów edukacyjnych, które miały zostać zorga-

nizowane na terenie hali Targów Lublin. Nic nie wskazuje na to, by w powiecie lubartowskim władze miały ograniczyć dostęp do jakichkolwiek wydarzeń.

- Aktualnie ograniczono jedynie kontakt z podopiecznymi naszych domów opieki społecznej (w Kocku oraz Ostrowie Lubelskim - przyp. red.). To są osoby starsze, osoby leżące. One są szczególnie narażone na zarażenie wirusem i jego śmiertelne konsekwencje. Podobnie w szpitalu, tam też odwiedziny chorych zostały ograniczone. Uważam, że wojewoda podjął słuszne decyzje, to są prewencyjne działania, które zapobiegają potencjalnemu rozprzestrzenieniu się choroby - mówi Ewa Zybala.

Częściej myją ręce

W lubartowskim szpitalu obecnie obowiązują procedury, takie jak w przypadku wystąpienia chorób zakaźnych.

- One zostały opracowane wiele lat temu. Organizujemy pogadanki dla nowo przyjętych pacjentów szpitala po to, aby wzmogli higienę rąk. Ograniczyliśmy też wizyty najbliższych pacjentów do jednej osoby, wprowadziliśmy to przynajmniej trzy tygodnie temu. To nie wynikało z zagrożenia epidemią koronawirusa, ale bezwzględnie zmieniły się statystyki zachorowań na gripę. Mamy w szpitalu neonatologię i oddział dziecięcy, a ich pacjenci są szczególnie narażeni na gripę - wyjaśnia Sylwia Domagała. - Z mojego punktu widzenia sytuacja wygląda bardzo spokojnie. Po prostu częściej myjemy ręce i dezynfekujemy je częściej, niż zwykle. Personel jest objęty szczególnym nadzorem w tej kwestii. Mamy w szpitalu pielęgniarkę epidemiologiczną, która w ostatnich dniach przeprowadziła spotkanie z pracownikami, dodatkowo dla personelu zostało zorganizowane szkolenie,

które poprowadził pracownik Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubartowie - dodaje szefowa placówki.

Są chorzy, ale na gripę

Ostatnie tygodnie w kraju stały pod znakiem dużej liczby zachorowań na gripę. Tak też było w powiecie lubartowskim.

- W tej chwili nie widać już tak dużych kolejek do przychodni, nie notujemy też żadnych wyraźnych zwiększeń liczby zachorowań wśród pacjentów naszych szpitalnych oddziałów. Jakies dwa tygodnie temu odnotowaliśmy znaczący wzrost liczby pacjentów w naszym Centrum Medycyny Rodzinnej w Lubartowie, ale na dziś sytuacja jest stabilna. Mamy za to zwiększoną zachorowalność na gripę wśród dzieci, w minioną środę musieliśmy przekazać na oddział pięć dodatkowych łóżek dla małych pacjentów - opisuje Sylwia Domagała.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Jakub Buczek dołączył do Konrada Szczotki, Krystiana Żelisko i Arkadiusza Maksymiuka

Liga coraz bliżej. Lewar rozbił Ładę

Piłkarze Lewartu uporali się z chorobami i zmierzli się z Ładą Biłgoraj. W najbliższy weekend sparing stoi pod znakiem zapytania. Lubartowianie nie znaleźli jeszcze rywala.

Podopieczni Tomasza Bednarka ograli 4:0 Ładę.

- Jestem zbudowany postawą zespołu. Od początku do końca mieliśmy kontrolę nad tym meczem. Zdominowaliśmy przeciwników. Długimi fragmen-

tami mieliśmy piłkę przy nodze. Można mieć nieco pretensji do chłopców o skuteczność, bo powinniśmy zdobyć więcej bramek - mówi szkoleniowiec.

Żeby nie było tak różowo, do końcowego gwizdka nie dotrwał Dawid Pożak. - „Porszę” poczuł dyskomfort w kolanie i nie było sensu, by ryzykować. Liczę, że badania będą pomyślne i Dawid będzie mógł normalnie trenować - dodaje opiekun, który po raz kolejny nie mógł skorzystać z usług Konrada Nowaka.

Biało-niebiescy mieli rzut karny, które nie potrafił wykorzystać Łukasz Najda. - Spokojnie. Wierzę, że moi gracze trzymają dyspozycję strzelecką na mecz mistrzowskie - kończy.

LEWART LUBARTÓW - ŁADA BIŁGORAJ 4:0 (2:0)

Bramki: br. samobójcza 20', Kotowicz 34', Najda 49', Majewski 65'.

Lewart: Długosz - Michna, Ponurek, Budzyński, Niewiński, Najda, Maksymiuk, Fularski,

Pożak, Kotowicz, Żelisko.

Ponadto grali: Buczek, Aftyka, Michałów, Bronowicki, Majewski, Pokrywka, Duda.

GIEŁDA LEWARTU

PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy), Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość).

MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Iskierka (wypożyczenie).

Poszukiwany rywal

14 lub 15 marca biało-niebiescy mają rozegrać ostatni sprawdzian przed startem rozgrywek. Trwają poszukiwania przeciwnika.

Inauguracja u siebie

Pierwsze spotkanie o punkty w 2020 roku odbędzie się 22 marca. Początek o godz. 15:00. Rywalem lubartowian będzie Victoria Żmudź. Jesienią Dariusz Michna i spółka wygrali 3:1 na boisku przeciwników.

mp

„Bunio” w kadrze

Nowym zawodnikiem Lewartu został Jakub Buczek. Wychowanek Piłkarskich Nadziei Motoru Lublin związał się z klubem półrocznym wypożyczeniem z opcją wykupu.

„Bunio” jesienią występował w Hetmanie Zamość. W trzecioli-gowcu zaliczył 16 spotkań (1236 minut) i pięciokrotnie obejrzał żółtą kartkę.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Maksymiukiem, pomocnikiem Lewartu Lubartów

Nie będę okazem do oglądania

Czekacie na pierwsze spotkanie o punkty?

- Oczywiście. Myślę, że w życiu każdego amatora piłki nożnej i człowieka, który robi to mniej lub bardziej profesjonalnie, mecze są wisienką na torcie. Biorąc pod uwagę to, że przygotowania zimowe są dużo dłuższe od letnich, każdy z nas z utęsknieniem czeka na 22 marca.

Dla ciebie to zupełnie nowa sytuacja, bo ostatnie kilkanaście okresów przygotowawczych pracowałeś w Puławach...

- Życie niesie różne niespodzianki i zwroty akcji. Przeniosłem się do Lubartowa, gdzie aklimatyzacja nie była niczym szczególnym. W szatni spotkałem kilku kolegów, z którymi wcześniej występowałem w Wiśle Puławy. Również trenerzy to moi znajomi, z którymi spotykałem się na boisku. Do drużyny wkompono-

wuję się nieźle i tak, jak powinno to wyglądać. Jedyną zmianą jest kierunek dojazdów z Lublina.

Teraz wsiadasz w auto i zmierzasz w rodzinne strony Białej Podlaskiej...

- Dokładnie.

Nie jest tajemnicą, że wróciłeś do piłki po poważnej kontuzji. Jesteś w najwyższej dyspozycji?

- Po operacji nie ma już śladu. Nic mi nie doskwiera i koncentruję się na tym, by być w jak najlepszej formie na pierwsze spotkanie mistrzowskie. Pod czujnym okiem duetu trenerów: Tomasza Bednarka i Rafała Wiącka przygotowujemy się bardzo sumiennie. Myślę, że jestem optymalnie przygotowany do czwartoli-gowych bojów. Mamy jeszcze dwa tygodnie, by doszlifować i nanieść poprawki do naszej gry.

Lewart jest gotowy?

- Jesteśmy nastawieni na walkę o promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Piłka jest nieprzewidywalna i nic nie mogę obiecać.

Bierzecie pod uwagę inny scenariusz?

- Wszyscy kochają futbol, bo jest niesprawiedliwy. Liczy się wynik, a nie prezentowany poziom. My wszyscy chcemy trzeciej ligi w Lubartowie. Będziemy do tego dążyć. W historii wiele obietnic było szybko obalanych. Nie powiem, że na sto procent awansujemy. Nie mogę tego zrobić.

Znasz poziom trzeciej ligi. Lewart jest gotowy na awans?

- Jeśli miałbym określić skład i poziom prezentowany przez mój zespół, mogę powiedzieć, że mamy ekipę, która mogłaby z powodzeniem powalczyć na wyższym szczeblu rozgrywkowym. Siła rażenia, jeśli tak mogę

powiedzieć, jest na lepszy poziom niż czwarta liga, co pokazywały mecze w okresie przygotowawczym. Myślę, że już teraz moglibyśmy bić się z trzecioli-gowcami.

Ostatnio mieliście epidemię w zespole...

- Przez kilka dni mieliśmy zmienne plany treningowe, jednak to nie powinno mocno zakłócić przygotowań. Pewną pracę już wykonaliśmy, a do startu wiosny pozostało kilkanaście dni. Wierzę, że w tym czasie odbudujemy swoją dyspozycję i przygotowani wybiegniemy na boisku przeciwko Victorii Żmudź.

Jesteś ciekawy nowej ligi?

- Nie mam z tym problemu, że będę grał w czwartej lidze. Niektórzy wzięliby to za ujmę, ale nie ja. Miałem propozycje z różnych części Polski, ale zdecydowałem się, że nie wyjeżdżam

z Lublina. Mam ambicje, by być ważną częścią drużyny, która bije się o trzecią ligę. A ciekawość? Oczywiście, jest. To wręcz fascynujące. Dawno nie było mi dane walczyć z zawodnikami z Międzyrzecza Podlaskiego, Werbkowic. Czasami grałem przeciwko takim ekipom w Pucharze Polski. Odwiedzę nowe stadiony, na części nie było mnie po kilka czy kilkanaście lat.

Wiesz, że będą takie sytuacje, iż trenerzy czy zawodnicy drużyn przeciwnych będą mówić: o patrz, to ten, co grał w pierwszej lidze...

- Nie przesadzajmy. W czwartej lidze jest kilku graczy z ciekawą przeszłością. Przykładem niech będą nowi gracze Lublinianki Lublin: Grzegorz Bonin czy Tomasz Brzyski. Myślę, że nie będę okazem do oglądania.

mp

Wydrukuj i powieś na lodówce!



Lubelski Związek Piłki Nożnej skompletował wszystkie dokładne daty i godziny spotkań z udziałem czwartoli-gowców.

22.03., 15:00 Lewart - Victoria

29.03., 14:00 Włodaw. - Lewart

05.04., 16:00 Lewart - Sparta

11.04., 16:00 Huragan - Lewart

19.04., 17:00 Lewart - Kłós

26.04., 15:00 Kryształ - Lewart

03.05., 17:00 Lewart - Granit

10.05., 17:00 Łada - Lewart

17.05., 17:00 Lewart - Górnik II

20.05., 17:00 Lublin. - Lewart

24.05., 17:00 Lewart - Tomasz

sovia

31.05., 16:00 Unia - Lewart

06.06., 17:30 Lewart - Powiślak

13.06., 17:30 Orleń - Lewart

„Chopin” najlepszy w siatkówkę



Szans swoim rywalom nie dali także siatkarze z ZS nr 2 w Lubartowie, których do zwycięstwa poprowadził Zbigniew Sajda

W ostatnich dniach rozegrano mecze powiatowej licealiady w piłce siatkowej. Wśród chłopców i dziewcząt najlepsi okazali się uczniowie z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie.

Bez straty seta

W siatkarskiej rywalizacji dziewcząt wzięły udział cztery drużyny - Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie, RCEZ Lubartów, II Liceum Ogólnokształcące w Lubartowie oraz

Liceum Ogólnokształcące w Kocku. Karty rozdawały jednak zawodniczki pierwszej z tych drużyn, które wygrały gładko trzy spotkania po 2:0 i z dorobkiem sześciu punktów awansowały do kolejnego etapu. Drugie miejsce zajęły natomiast zawodniczki z Kocka, a zaraz za nimi znalazły się RCEZ i II LO.

Zdominowali rozgrywki

Równie dobrze poradzili sobie chłopcy z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie, którzy również wygrali wszystkie spotkania, nie



Wśród podstawówek nie było mocnych na uczniów z Kocka. Podopieczni Pawła Sobolewskiego zagraли w składzie: Piotr Cybulski, Kacper Wawerek, Patryk Majerek, Miłosz Dajek, Bartosz Reszka, Paweł Kuźma, Kamil Och, Kacper Niedziela i Łukasz Sikora

tracąc przy tym ani jednego seta. Pozostałe trzy drużyny zgromadziły na swoim koncie po dwa punkty i o końcowych lokatach decydował stosunek wygranych i przegranych setów. Ostatecznie na drugim miejscu uplasowali się siatkarze z II LO w Lubartowie, wyprzedzając II LO w Lubartowie, Szkołę Umiejętności w Lubartowie oraz RCEZ Lubartów.

Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta z ZS nr 2 w Lubartowie awansowali do kolejnego, rejonowego etapu tegorocznej licealiady.

Ekipa z Kocka w formie

Swoich sił w siatkówce spróbowali także uczniowie ze szkół podstawowych. W zawodach chłopców ze starszych klas najlepsi okazali się zawodnicy z SP w Kocku, którzy wygrali wszystkie trzy spotkania podczas turnieju rozgrywanego na ich szkolnym obiekcie. Na drugim miejsce znaleźli się za to uczniowie ze Skrobowa, wyprzedzając rówieśników z Michowa i Rozkopaczewa.

(kuba)



Zwycięski zespół siatkarek z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie zagrał w składzie: Sylwia Barczak, Katarzyna Marzęda, Agnieszka Szczepaniak, Julia Trykacz, Ewa Węgrzynowicz, Natalia Ciszewska, Dominika Kutnik, Dominika Mitura. Opiekunem zespołu była Anita Pasek-Suska

REKLAMA

FOTOBUDKA

...foto budka na Twoją imprezę...

extrabudka.pl

extrabudka@gmail.com

TEL 781-942-941, TEL 781-636-585

MEDYCZNE
NEWSYStabilizacja hormonów nareszcie możliwa bez hospitalizacji
i przyjmowania chemicznych środków!Dzięki tej naturalnej metodzie
pokonała problemy z tarczycą
i schudła 22 kgOjciec-naukowiec dokonał przełomu
i wyciągnął córkę z depresji!

Z zaburzeniami tarczycy jedynie w Europie zmagają się ponad 40 mln kobiet i mężczyzn. Ta cywilizacyjna choroba dotknęła również córkę cenionego niemieckiego profesora Sebastiana Keffermüllera. Po wielu miesiącach intensywnej pracy, naukowiec stworzył formułę, która do tej pory **pomogła już ponad 53700 Europejczykom raz na zawsze pożegnać się z zaburzeniami metabolicznymi, chronicznym zmęczeniem czy kłopotami z koncentracją.**

Senność, zmęczenie lub spowolniony metabolizm to symptomy, które często tłumaczymy gorszym samopoczuciem lub przemęczeniem, a w większości przypadków jest to początek niedoczynności tarczycy – od tych słów rozpoczął swoją wypowiedź ceniony endokrynolog i dyrektor niemieckiego Institut für Endokrinologie w Dortmundzie, na konferencji poświęconej „Chorobom cywilizacyjnym XXI wieku”. To jeden z twórców innowacyjnej, normalizującej poziom hormonów formuły, który otrzymał wyróżnienie za stworzenie pierwszego tak skutecznego antidotum do walki z niedoczynnością tarczycy.

– Moja córka Lena w 2,5 miesiąca przytyła aż 20 kg. Narzekała również na permanentne zmęczenie oraz gorszą kondycję włosów i paznokci, jednak zrzuciła to na stres przed czekającymi ją egzaminami. Chciałem zrobić jej kompleksowe badania, ale twierdziła, że to strata czasu i że na pewno niedługo wszystko samo minie. No cóż, jest dorosła, sama o sobie decyduje więc nie mogłem jej do niczego zmusić. Do momentu, gdy...

Lena popadła w depresję...

Moja córka zawsze była pogodną, pełną energii dziewczyną, miała wiele pasji i potrafiła się cieszyć z każdego dnia. Kiedy kilogramów zaczęło przybywać w szybkim tempie, stała się rozdrażniona, prawie nie wychodziła z domu, odcięła się od wszystkich znajomych. Każde lustro w domu traktowała jak największego wroga. Nie mogłem na to patrzeć, w końcu namówiłem ją na badania. Okazało się, że pojawiły się u niej stany depresyjne, a za wszystkie objawy odpowiada niedoczynność tarczycy. Nie mogłem dopuścić do tego, by stan zdrowia fizycznego i psychicznego Leny jeszcze się pogorszył... Postawiłem sobie wówczas jeden cel – stworzenie formuły, która uwolni moją Lenę od choroby i przywróci jej dawną radość.

Jak to się stało, że odkryłem antidotum na niedoczynność tarczycy?

Zebrałem kilku najlepszych specjalistów w instytucie i przystąpiliśmy do badań. Miesiącami zestawialiśmy ze sobą setki w pełni naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia substancji. W końcu stworzyliśmy połączenie idealne – regulujące procesy życiowe organizmu, pobudzające do działania jedynie komórki docelowe zaopatrzone w odpowiednie receptory, a przy tym nie powodujące żadnych skutków ubocznych i nie wymagające stosowania do końca życia. Jednak najważniejsze jest to, że ta formuła w zaledwie 30 dni bezpowrotnie eliminuje objawy niedoczynności tarczycy automatycznie regulując poziom hormonów. To właśnie połączenie wiedzy naukowej, naturalnych substancji aktywnych oraz wieloletniego doświadczenia zaowocowało powstaniem unikatowej formuły, która w sposób bezinwazyjny, a co najważniejsze – trwały, normalizuje poziom TSH w organizmie.

Niewiarygodne rezultaty

Gdy tylko otrzymaliśmy wyniki, Lena bez chwili zastanowienia rozpoczęła stosowanie mojej formuły. Już po kilku godzinach poczuła znaczny przypływ energii, minęło osłabienie i nieustanne zmęczenie. Po 4 dniach jej cera stała się promienna i pełna blasku. A po kolejnych 6 dniach stosowania unikalnej kuracji, Lena powiedziała, że schudła już 8,5 kg. Uśmiech nie schodził jej z twarzy, zaczęła wychodzić do ludzi. Nie siedziała już sama w swoim pokoju jak wcześniej. Przygnębienie zastąpiła euforią, a kiedy po 3 tygodniach waga pokazała 22 kg mniej, z radością rzuciła mi się na szyję. Byłem dumny z tego, że dzięki mojej kuracji, Lena nareszcie jest szczęśliwa.

W czym tkwi sekret kuracji?

Zestawienie nieznanych dotąd roślinnych fitohormonów, w odpowiednio dobranych przez badaczy dawkach, pozwoliło na stworzenie formuły o kompleksowym działaniu, bez żadnych skutków ubocznych. Preparat wpływa na odpowiednią pracę przysadki mózgowej, trwale reguluje poziom stężenia TSH, a co za tym idzie poprawia przemianę materii, stymuluje układ immunologiczny oraz pozytywnie wpływa na skórę, włosy i paznokcie. Nasza innowacyjna formuła wykazuje również silne właściwości antydepresyjne, wspoma-

ga pamięć oraz koncentrację. Wielopłaszczyznowe działanie biomedycznej kuracji raz na zawsze eliminuje wszelkie objawy świadczące o niedoczynności tarczycy. Dlatego też nasze odkrycie zostało docenione przez prestiżowe pisma medyczne m.in. „Journal of Endocrinology” i otrzymało miano „przełomu w endokrynologii na miarę XXI wieku”.



W końcu zaszłam w ciążę!

O kilka lat bezskutecznie próbowałam zajść w ciążę. Miałam już ośmiu nieregularnych miesiączek, ciągłego zmęczenia i uczucia senności. Kilogramów przybywało w szybkim tempie, ale niestety nie takich, jakich bym chciała. A to wszystko przez problemy z tarczycą. Nie pomagała suplementacja, nie pomagało przyjmowanie hormonów. Mój organizm był całkowicie rozregulowany. Dopiero, gdy zaczęłam stosować Thyrox Forte, moja tarczyca zaczęła pracować prawidłowo. A za 8 miesięcy mam termin porodu. Trzymajcie kciuki!

Aneta Z., 34 l., Bielsk Podlaski

A jaka jest Twoja decyzja?

Niedoczynność tarczycy to podstępna choroba, która rozwija się w szybkim tempie i sieje spustoszenie w naszym organizmie. Nieleczona, doprowadza do chorób serca, niepłodności, a nawet śpiączki. W tym momencie stajesz przed wyborem: albo nadal chodzisz od lekarza do lekarza, czekasz w długich kolejkach i przyjmujesz leki o chemicznym składzie, które i tak Ci nie pomagają albo decydujesz się na prawdziwą broń do walki z zaburzeniami hormonów. Broń, którą właśnie Ci oferuję. Dzięki niej zapomnisz o tym, że kiedykolwiek walczyłeś z nadwagą, osłabieniem czy przesuszoną skórą. Raz na zawsze pożegnasz się z kłopotami z koncentracją, łamliwymi paznokciami i wypadającymi włosami. Nie czekaj, tylko działaj, nim będzie za późno!

ZAMÓW I CIESZ SIĘ
ZDROWIEM

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 17.03.2020 roku przysługuje całkowicie darmowa wycena oraz gwarantowane 73% dofinansowanie producenta.

(przesyłka GRATIS).

W ofercie promocyjnej dostępny jest również produkt na nadczynność tarczycy, zadzwoń i zapytaj o szczegóły.

tel. 81 300 30 25

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00
(Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Promocja trwa tylko do 17.03.2020 r.
Ilość opakowań jest ograniczona!

Żeby mieć 100% pewność wysokiej skuteczności, którą obserwowaliśmy w warunkach laboratoryjnych, przesłaliśmy naszą formułę do prestiżowego ośrodka badawczego w Sztokholmie. Naukowcy poddali formułę serii rygorystycznych badań. Po miesiącu otrzymaliśmy wyniki analiz, które zostały przeprowadzone na 876 ochotnikach, zarówno kobietach jak i mężczyznach, w różnym wieku i różnym stopniu zaawansowania zaburzeń produkcji hormonów. Testy dowiodły ponad wszelką wątpliwość blisko 98% skuteczność naszej biomedycznej formuły, która w jedynie 21 dni:

- ✓ Trwale przywraca prawidłowy poziom stężenia TSH w organizmie,
- ✓ Poprawia koncentrację oraz pamięć aż o 87% w stosunku do stanu sprzed rozpoczęcia badania,
- ✓ 7 – krotnie przyspiesza metabolizm,
- ✓ Wzmacnia kondycję skóry, włosów i paznokci już po 2. zastosowaniu,
- ✓ Przetawia organizm w tryb redukcji zbędnej tkanki tłuszczowej już w 48h.

Zauroczył nas siłą optymizmu, poczuciem humoru i dystansem do siebie

Niewidomy masażysta pojechał ciężarówką

RADZYŃ PODLASKI: - Stoję na stacji Warszawa-Śródmieście. Podjeżdża pociąg. - Przepraszam bardzo, jaki to jest pociąg? - Białozielony. - Ale dokąd? - Do połowy.

Bartek Radomski pochodzi z Lubartowa, ma 25 lat. Jest fizjoterapeutą, skończył studia na Wydziale Zamiejscowym UMCS w Puławach. Obecnie studiuje II st. fizjoterapii na Wyższej Szkole Społeczno-Przyrodniczej w Lublinie. Codziennie dojeżdża do Centrum Terapii i Diagnostyki „Inicjatywa” Puławach, gdzie pracuje z dziećmi autystycznymi. Niedawno gościł w Radzyńskim Stowarzyszeniu Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Ósmy Kolor Tęczy”.

Zaczęło się od zaczerwienionych oczu

Gdy miał trzy lata, zaczęły mu się czerwienić oczy. Okulista, do której poszedł z rodzicami, przez ponad pół roku leczyła go na zapalenie spojówek. Późniejsza diagnoza wykazała jaskrę, ale było już za późno. - W ciągu dwóch tygodni wylądowałem na operacjach przeciwjaskrowych na Chmielnej w Lublinie. Lekarze zrobili wszystko, aby uratować mój wzrok. Nie wyszło - wspomina.

Operacje były zrobione za późno. W nerwie wzrokowym i gałce ocznej doszło do nieodwracalnych zmian. Największy problem, jaki go dotyka, to rogówka. Nadmierne ciśnienie śródgałkowe spowodowały ich uszkodzenie. Jest po czterech przeszczepach (po dwa na oko) i niestety po takiej samej ilości odrzutów rogówek. - W sumie przeszedłem 30 operacji na oczy - opowiada Bartek.

Nie bać się szkoły w Laskach

Edukację rozpoczął w lubelskiej szkole dla niedowidzących i niewidzących na Hirsza. W połowie drugiej klasy utrata wzroku była już tak znacząca, że nie był w stanie pisać powiększonym drukiem.

- Musiałem przejść na Braille'a. Szkoda nie miała tyflopeda-goga, rodzice przenieśli mnie do Lasek, gdzie dokończyłem drugą klasę podstawówki. W Laskach został do matury. Tam też ukończył Technikum Masażu Leczniczego. - Stąd też wybór fizjoterapii na studia - mówi Radomski. - Wiele osób, gdy sobie pomyśli, że ma oddać dziecko 200 km od domu, to jest tragedia i robią mu krzywdę. Z perspektywy rodzica to bardzo trudna decyzja. Mam wielki szacunek dla rodziców, że



Bartosz Radomski w pierwszej części spotkania pokazał, jak prawidłowo należy pomóc osobie niewidzącej

zdecydowali się na ten nieoczywisty krok. Dzięki tej szkole jestem taką osobą, którą jestem.

Ogromny ośrodek z ogromnymi możliwościami

Wiele osób uważa, że „oddac” dziecko to bardzo źle brzmi.

- Nie można tak mówić w przypadku tej placówki - podkreśla Bartek. - To szkoła, która cały czas chce współpracować z rodzicem.

Co tydzień, na weekendy rodzice zabierali go do Lubartowa. - Nie było tak, że byłem odcięty od rodziców i pozostawiony na pastwę losu - stwierdza. W jego rodzinnej miejscowości istniała klasa integracyjna. Była w niej niewidoma koleżanka. - Teraz siedzi w domu, nie ma pracy i nie potrafi wyjść do sklepu, który ma za rogiem.

Jak podkreśla, Laski to nie tylko szkoła. Ośrodek rozmieszczony jest na 11 hektarach. Jest możliwość hipoterapii, dogoterapii, własny basen, szkoła muzyczna oraz wielki dział rehabilitacji (ruchowej, wzroku, orientacja w przestrzeni). - Do stajesz tam ogromny warsztat niewidomej osobie, żeby żyć i się rozwijać - podkreśla.

Największą niepełnosprawnością dziecka potrafią być rodzice

To pierwszy wniosek, jaki postawił Bartek na spotkaniu przy Parkowej 2. - Nadopiekuńczość jest ogromnym problemem. „Nie widzisz, to ja ci założę skarpetkę,

Bartosz Radomski
„Nie możemy” siedzi tylko w naszej głowie. Największe bariery siedzą w nas. Czy niepełnosprawność jest naszym problemem, czy społeczeństwa? Jeżeli jesteśmy w stanie przełamać bariery w myśleniu pełnosprawnych, jesteśmy w stanie robić wszystko.

ubiorę cię, przygotuję jedzenie”. Nagle się okazuje, że wychowaliśmy kalekę, dziecko niepełnosprawne - stwierdził. Podał przykład chłopaka, mieszkającego za Kockiem. Przez cztery lata uczył się w Laskach, potem jego rodzice zabrali go do klasy integracyjnej. - W „integracji” okazało się, że nic nie potrafi. Herbatę mu robili.

Bartek jeździ na tandemie, grywał w goalball (gra piłką z dzwoneczkami) i showdown (dźwiękowy tenis stołowy), chodzi na siłownię. Prowadzi własny kanał na Youtube (Oczy zamknięte).

Przeżycie, które dało kopa

Największa utrata wzroku nastąpiła, gdy miał 16 lat. - To była czwarta i ostatnia utrata wzroku. Wieczorem grałem na komputerze i widziałem cyferki na prędkościomierzu ciężarówki. Rano, po obudzeniu - już ich nie widziałem. Poznałem, że miałem odrzut przeszczepu.

Do Lasek przyjechali wtedy niewidomy Roman i widzący Robert. Opowiadali o projekcie „Zobaczyć morze” - wtedy było to żeglowanie na „Zawiszy Czarnym”. Połowa załogi była niewidoma, połowa wi-

dząca. Ci ostatni nie byli w stanie zastąpić niewidzących. - Wszyscy musieli równo zasuwać - wspomina. Szorował podłogę, obierał 50 kg ziemniaków, sterował 300-tonowym jachtem z 50 ludźmi na pokładzie, zakładał liny na 15-metrowym maszcie przy sztormie. Pytał wtedy siebie: - Jeśli to wszystko mi się udało, to nie dam rady skończyć studiów; przyjechać, pojechać, zrobić cokolwiek innego? To był wyjazd, który mocno mnie ukształtował - zaznacza.

Studia, czyli podejście do niepełnosprawnych

- Dzwonię do warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Mówię, że jestem niewidomym masażystą, chciałbym robić studia. Słyszę: może pan przyjść, ale u nas anatomia jest na planszach i to pański problem, jak pan sobie poradzi - wspomina swoje trudy z dostaniem się na wyższą uczelnię.

Próbował dostać się do Lublina. - Ale wie pan, że u nas są schody? - Nie drążyłem dalej. To żadna przeszkoda. Mam chore oczy, z nogami jest wszystko w porządku. Trafił na Wydział Zamiejscowy UMCS w Puławach. - Tak, panie Bartku, nie ma

problemu. Proszę przyjeżdżać, damy radę - usłyszał w słuchawce. Ukończył licencjat, obecnie jest na pierwszym roku magisterki.

Człowiek wielu pasji

Pasjonuje go kajakerstwo (uprawia je od szóstej klasy, razem z kolegą Jarkiem zbudował dwie „kanadyjki”, przeszedł szkolenie w Łomiankach, uczestniczył w spływie na Wiśle, pływał także po fiordach w Norwegii) i motoryzacja „ciężka” - ciężarówki, autokary. Transportem fascynował się od najmłodszych lat, jest też fanem marki Scania. Jednym z jego transportowych marzeń, które konsekwentnie realizuje, było poprowadzenie pojazdu ciężarowego. Okazało się to możliwe jedynie na zamkniętym torze - w realizacji projektu wsparł go ODTJ Lublin. Podczas dwugodzinnej jazdy Scania R450, Bartosz nie tylko prowadził pojazd ciężarowy, ale także sprawdził stan systemów Scania przeciw poślizgom i innym nagłym zdarzeniom na mokrej drodze. Co roku jeździ za Opole Śląskie na Master Truck - zlot tuningowych ciężarówek.

Z psem przewodnikiem jak jechać mercedesem

Czekał na niego trzy lata. Wysłał swoje dokumenty do fundacji w Warszawie, szkolącej psy. Wyszło, że jest niewidomym masażystą, kosztuje w granicach 90-100 tys. zł. Potem wziął udział w trzydniowym szkoleniu, kończący się egzaminem z orientacji w przestrzeni (żeby dostać psa, trzeba dobrze poruszać się z białą laską) i rozmową z psychologiem. - Chodzenie z laską i psem, to jak porównywanie jazdy hulajnogą i mercedesem - zaznacza Bartek. W podpisanym kontrakcie widnieje zapis, że pies nie może przytyć. - Nie można go rozpuścić, inaczej go zabiorą. Co ciekawe, pies jest dobierany charakterem do właściciela. Przed dwa miesiące trwa bezpośrednie szkolenie z dobranym psiakiem, który może służyć osiem lat.

Masażysta

W trzeciej gimnazjum marżyło mu się prawo (lubartowskie Liceum Humanistyczne). W Laskach został...przez dziewczynę. We wrześniu, w 1 klasie technikum jej już nie było, ale... masaż pozostał. - To zawód, który sprawia mi niesamowitą frajdę. Mówi się, że masażysty nie leczą, przesuwają próg bólu. Dostaje pieniądze za to, za co inni dostają w twarz - żartuje Bartosz.

Jakub Hapka

SZPITAL W BIAŁEJ PODLASKIEJ



Miłosz Stolarczyk, Żabce ur. 29 lutego, godz. 22:45, 3,74 kg, 58 cm Rodzice: Judyta i Grzegorz



Inka Bieńko, Międzyrzec Podlaski ur. 29 lutego, godz. 7:42, 3,28 kg, 57 cm Rodzice: Emilia i Łukasz Rodzeństwo: Bartosz (6 l.)



Gabriela Bielecka, Ortel Królewski ur. 28 lutego, 3,95 kg, 58 cm Rodzice: Anna i Przemysław Rodzeństwo: Adrian (10 l.) i Kornelia (5 l.)



Weronika Juszyńska, Biała Podlaska ur. 28 lutego, godz. 2:00, 3,11 kg, 54 cm Rodzice: Malwina i Dominik Rodzeństwo: Lena (3 l.)

SZPITAL W RADZYŃU



Maja Chomicka, ur. 25 lutego, godz. 13:43, 4,18 kg, 58 cm Rodzice: Magda, Mirela, zam. Radzyń



Tymon Lisiecki, ur. 23 lutego, godz. 16:15, 3,49 kg, 56 cm Mama: Bernadeta, zam. Ryszki

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Nie dali rady Widzewowi

Hit 22 kolejki II ligi rozstrzygnął się w pierwszej połowie sobotniego spotkania. „Górnicy” zaczęli dobrze, ale potem oddali pole liderowi. W drugiej połowie zielono-czarni przeważali, lecz nie zdołali wyrównać.

Trafil i się cofnęli

Gospodarze rozpoczęli mecz wyśmienicie. Już w 5 minucie gry wynik spotkania otworzył Paweł Baranowski. Obrońca Górnika otrzymał celne dośrodkowanie z rzutu różnego od Marcina Stromeckiego, po którym oddał precyzyjny strzał głową. Piłka, zanim wpadła do siatki Widzewa, otarła się jeszcze o słupek bramki łódzian.

Po wyjściu na prowadzenie łącznianie dali się zepchnąć do głębokiej defensywy. Ich wyjścia z piłką na połowę Widzewa po trafieniu Baranowskiego można policzyć na palcach jednej ręki. Taka taktyka się nie opłacała. W 17 minucie było już 1:1, bo piłkę do własnej bramki po zamieszaniu w polu karnym skierował Bartłomiej Kalinkowski. Widzewiacy nie zadowolili się remisem i dążyli do wyjścia na prowadzenie. Dopieł swego w 39 minucie, gdy po szybkiej kontrze z kilkunastu metrów skutecznie uderzył Mateusz Możdżeń.

Nie odrobili strat

„Górnicy” przebudzili się dopiero z początkiem drugiej połowy spotkania. Zielono-czarni przejęli



Kibice Widzewa szczególnie wypełnili w niedzielę sektor gości stadionu w Łęcznej. Fani RTS-u przez dużą część spotkania skupili się na obrażaniu Górnika i jego kibiców. Oberwało się też wojewodzie lubelskiemu, Lechowi Sprawce...



Paweł Wojciechowski miał okazję do strzelenia gola Widzewowi, ale na początku drugiej połowy jego strzał głową z bliskiej odległości wybił bramkarz gości

inicjatywę i potrafili konstruować groźne akcje ofensywne. Blisko szczęścia był Paweł Wojciechowski, który strzelał z kilku metrów

głową, ale efektowną i przede wszystkim skuteczną interwencją popisał się bramkarz Widzewa. Chwilę później blisko wpakowania

piłki do bramki gości był Dawid Dzięgielewski, który zamykał dośrodkowanie Stromeckiego. Z jego uderzeniem poradził sobie jednak golkeeper łódzian. W 78 minucie, po akcji Dzięgielewskiego, świetną okazję do oddania groźnego strzału miał Krystian Wójcik. Pomocnik Górnika na bramkę Widzewa uderzył z odległości kilkunastu metrów, ale wyjątkowo niecelnie. W odpowiedzi z pola karnego na bramkę Patryka Rojka sprytnie uderzał Mateusz Możdżeń. Młody bramkarz Górnika wybił piłkę na rzut różny. Okazało się na koniec, że wynik został ustalony już w 39 minucie. W efekcie Widzew wyjechał z Łęcznej z bardzo cennymi trzema punktami. Wobec słabszych wyników innych zespołów z czołówki, Górnik zachował pozycję wicelidera.

GÓRNIK ŁĘCZNA - WIDZEW
ŁÓDŹ 1:2 (1:2)

Bramki: Baranowski 5' - Kalinkowski 17' (s), Możdżeń 39'. Górnik: Rojek - Orłowski, Baranowski, Midziński, Leandro, Tymosiak (79' Banaszak), Stromecki, Kalinkowski (69 Wójcik), Dzięgielewski, Stasiak (46' Lewandowski), Wojciechowski. Widzew: Pawłowski - Pięczek, Wołkiewicz, Radwański, Gutowski, Poczubut, Ojamaa (75' Mandiangu), Kosakiewicz, Tanżyna, Możdżeń (86' Gąsior), Robak (82' Wolsztyński). Żółte kartki: Dzięgielewski, Lewandowski, Banaszak - Poczubut, Ojamaa, Możdżeń. Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok). Widzów: 2183.

Dominik Smagała



Kamil Kiereś
trener Górnika

Remis byłby bardziej
sprawiedliwy

Założyliśmy sobie pewne cele, chcieliśmy odpowiednio wejść w mecz i w pierwszych minutach dobrze to wyglądało. Częściej byliśmy przy piłce, tworzyliśmy sytuacje, objęliśmy prowadzenie i to powinno nas napędzić do jeszcze lepszej gry. Jednak niestety, ta runda charakteryzuje się jednak tym, że tracimy łatwe bramki. Przy wyniku 1:0 mieliśmy jeszcze strzał tuż nad poprzeczką Tymosiaka, ale później optyczna przewaga była po stronie Widzewa. Rywale potrafili wykorzystać nasze słabsze momenty i zdobyć dwa gole. Patrząc na to, jak nasza drużyna potrafiła grać w defensywie, to te bramki były dla mnie zbyt łatwo traczone. I to jest na pewno problem. Po przerwie chcieliśmy jak najszybciej odmienić losy spotkania, doprowadzić do remisu i zdobyć zwycięskiego gola. Moim zdaniem drużyna pokazała w drugiej połowie dużo dobrej piłki. Osiągnęliśmy dużą przewagę i zepchnęliśmy Widzew do defensywy. Mieliśmy pięć, sześć sytuacji, po których było blisko bramki. Na pewno trzeba wyróżnić Pawłowskiego, który kilka razy pokazał wysokiej klasy kunszt bramkarski. Szkoda, bo z mojej perspektywy remis byłby bardziej sprawiedliwy

Katastrofa

W pierwszym meczu ligowym w 2020 roku Górnik poległ w Toruniu aż 0:5. Zielono-czarni zostali rozbici przez niżej notowaną Elanę. Wysoka porażka jest efektem prostych błędów gości i dobrej skuteczności gospodarzy.

ELANA TORUŃ - GÓRNIK
ŁĘCZNA
5:0 (2:0)

Bramki: Kozłowski 19', Marcin 38', Onsrage 56' (k), Hrnćiar 63', Stryjewski 73'.

Elana: Sokół - Onsrage, Marcin (66' Pisarek), Kołodziej (74' Boniecki), Stryjewski, Kozłowski, Kościelniak, Kisiel, Andrzejewski, Hrnćiar (77' Górka), Bierzało.

Górnik: Rojek - Orłowski, Midziński, Baranowski Leandro, Stromecki, Kalinkowski, Stasiak (77' Turek), Wójcik (44' Wojciechowski), Lewandowski (57' Zagórski), Banaszak (60' Śpiączka).
Żółte kartki: Onsrage - Baranowski.

Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

Trener za nas goli nie strzeli

- W przerwie rozmawialiśmy na spokojnie. Trener podpowiedział nam, jak możemy wygrać spotkanie z Widzewem. Podpowiedział nam dobrze, ale niestety... - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Patryk Rojek, bramkarz Górnika.



Patryk Rojek

Nie tak wyobrażaliście sobie początek piłkarskiej wiosny... Niedzielny mecz zaczęliście obiecująco, szybko strzeliliście gola. Co się później stało?

Zaczęliśmy bardzo dobrze, bo strzeliliśmy gola, utrzymywaliśmy się przy piłce, przeważaliśmy. Później zaliczyliśmy głupie straty. Na pewno nie byliśmy skoncentrowani przy stałym fragmencie gry. Każdy powinien odpowiadać za swojego zawodnika rywala, a tego krycia nie było. Widzew tak strzelił pierwszego gola, później padła druga bramka dla rywala, gdy zawodnik Widzewa też był sam. Byliśmy jakoś dziwnie porozrzucani

Jak teraz pozbierać się po dwóch porażkach i pojechać na trudny teren do Katowic, by powalczyć tam o zwycięstwo?

Musimy być mężczyznami i wy-

grać kolejny mecz. I tyle. Nie ma co gadać. Gramy dobrze, mamy dobrych piłkarzy w swojej drużynie, tylko trzeba to przełożyć na boisko. Na treningach dobrze funkcjonujemy, w szatni tak samo. Czasami zadyszka trafia się w środku sezonu i przełamanie przychodzi dopiero po kilku kolejkach. Miejmy nadzieję, że od meczu z GKS-em Katowice będziemy już wszystko wygrywać.

W niedzielę kibice Górnika obejrzeli już zupełnie inną drużynę, niż tę, która przegrała w Toruniu z Elaną.

W Toruniu to był wypadek przy pracy. Nic nam w tamtym spotkaniu nie wychodziło. W meczu z Widzewem wychodziło nam dużo, poza wpakowaniem piłki do bramki łódzian. Była walka, były piękne akcje.

Jak wyglądał w klubie tydzień po meczu z Elaną?

Funkcjonowaliśmy tak samo, jak w każdym innym tygodniu. Poza

tym, że odprawę meczową mieliśmy wcześniej niż zwykle. Trener chciał jak najszybciej uciąć temat meczu z Elaną i zacząć budować emocje na spotkanie z Widzewem.

A co działo się w szatni w przerwie meczu z Widzewem? Od początku drugiej połowy graliście znacznie zwawiej, niż w pierwszej części.

Nie było żadnych „męskich słów”, to jest taki slogan, który jest często powtarzany. Trener Kamil Kiereś jest takim trenerem, który wie, co i kiedy ma powiedzieć oraz jak zareagować. To miejsce, które obecnie zajmujemy, jest też jego zasługą, m.in. jego reakcji w przerwie meczów czy po ich zakończeniu. W przerwie rozmawialiśmy na spokojnie. Trener podpowiedział nam, jak możemy wygrać spotkanie z Widzewem. Podpowiedział nam dobrze, ale niestety - trener za nas goli nie strzeli.

Rozmawiał i notował
Dominik Smagała

II LIGA

WYNIKI 21 KOLEJKI:

Elana - Górnik 5:0
Kozłowski 19', Marcin 38', Onsrage 56' (k), Hrnćiar 63', Stryjewski 73'
Znicz - Pogoń 2:1
Bochenek 37', Noiszewski 68' (k) - Walków 31'
Resovia - Gryf 6:0
Świdzki 20', 58', Mikulec 32', Kaliniec 45', Zalepa 62', Twardowski 83'
Stalowa Wola - Bytovia 0:0
Katowice - Błękitni 2:2
Błąd 26', Woźniak 39' - Cywiński 1', Gawron 33'
Widzew - Olimpia 2:2
Radwański 18', Robak 82' - Wenger 78', Kiełtyka 89'
Polkowice - Skra 4:1
Szuszkiewicz 25', Bednarski 63', 64', 80' - Wolny 73' (k)
Lech II - Stal 2:1
Sobol 49', Szymczak 87' (k) - Pieczara 11'
Garbarnia - Legionovia 3:1
Radwanek 3, Kuczak 16', Mruk 20' - Matek 25'

WYNIKI 22 KOLEJKI:

Górnik - Widzew 1:2
Baranowski 5' - Kalinkowski 17' (s), Możdżeń 39'
Pogoń - Garbarnia 1:0
Wełna 74'
Legionovia - Lech II 0:0
Stal - Polkowice 1:2
Pieczara 83' (k) - Wacławczyk 7', Bednarski 45'
Skra - Elana 1:0
Sokół 20' (s)
Olimpia - Katowice 3:1
Brychlik 66', Prytulak 83' (k), 88' - Stefanowicz 72' (k)
Błękitni - Stalowa Wola 0:0
Bytovia - Resovia 1:0
Gryf - Znicz 1:0

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Widzew Łódź	22	47	48-19
2	Górnik Łęczna	22	42	30-25
3	GKS Katowice	22	41	39-24
4	Resovia	22	41	41-20
5	Olimpia Elbląg	22	36	33-21
6	Bytovia Bytów	22	33	31-32
7	Błękitni Stargard	22	31	32-34
8	Górnik Polkowice	22	30	38-26
9	Stal Rzeszów	22	30	35-32
10	Znicz Pruszków	22	30	31-37
11	Elana Toruń	22	29	29-27
12	Garbarnia Kraków	22	28	23-25
13	Lech II Poznań	22	28	26-29
14	Pogoń Siedlce	22	27	30-34
15	Skra Częstochowa	22	25	17-31
16	Stal Stalowa Wola	22	24	23-34
17	Legionovia	22	13	17-41
18	Gryf Wejherowo	22	13	15-47

Następna kolejka (14-15.03.):

Katowice - Górnik (15.03., g. 13.05), Gryf - Pogoń, Znicz - Bytovia, Resovia - Błękitni, Stalowa Wola - Olimpia, Widzew - Skra, Elana - Stal, Polkowice - Legionovia, Lech II - Garbarnia

Teraz Katowice

W następnej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z GKS Katowice, bezpośrednim rywalem w walce o awans do I ligi. W pierwszym spotkaniu tych drużyn w tym sezonie, w Łęcznej, 1:0 wygrali zielono-czarni. Gola strzelił wówczas Paweł Wojciechowski.

dsm

TAEKWON-DO ITF

Taekwondziści jak zwykle pokazali klasę

Bardzo dobry występ podczas Puchar Polski Seniorów i Juniorów w Taekwon-Do ITF 2020 zaliczyli zawodnicy Lewartu. Lubartowianie przywieźli z Nowej Rudy 14 medali.

W zawodach wzięło udział 307 zawodników z 42 klubów z całego kraju. Na ich tle świetnie wypadło jedenastu reprezentantów Lewartu, którzy wywalczyli w seniorach i juniorach łącznie 5 złotych, 4 srebrne i 5 brązowych medali. W klasyfikacji generalnej całego turnieju Lewart uplasował się z tym dorobkiem na drugim miejscu. W klasyfikacjach odrębnych dla juniorów i seniorów sportowcy z Lubartowa stawiali za to na najniższych stopniach podium. Najwięcej powodów do radości po zawodach w Nowej



Podopieczni Jerzego Jeduta i Jarosława Suski przywieźli z Nowej Rudy po siedem medali w kategoriach juniorów i seniorów

Rudzie miała Amelia Małyska, która wywalczyła medale z każdego kruszcu, dwukrotnie stając na podium w kategorii junierek i raz wśród senierek. Świetna dyspozycja lubartowskich taekwondzistów jest dobrym prognostykiem przed zbliżającymi się Mistrzostwami Europy, które będą miały miejsce na przełomie kwietnia i maja w Bratysławie. Wcześniej, bo w ostatni weekend marca zawodnicy Lewartu wezmą jeszcze udział w kolejnym Grand Prix Polski.

ONI ZDOBYWALI MEDALE DLA LEWARTU

Złoto:
Monika Wiater - układy III Dan
Marcin Wronowski - układy III Dan
Amelia Małyska - walki junierek powyżej 65 kg
Zuzanna Gadzała - walki do 68 kg

Mateusz Wrotkowski - walki juniorów do 62 kg

Srebro:

Amelia Małyska - układy junierek I Dan
Jakub Gadzała - układy I Dan
Adam Bronisz - walki juniorów powyżej 75 kg
Oliwia Pietrzela - układy stopni 5-2 Kup (start w turnieju seniorów)

Brąz:

Jakub Gadzała - walki powyżej 85 kg
Oliwia Pietrzela - walki juniorów do 50 kg
Kacper Pietrzela - walki juniorów do 56 kg
Szymon Oniszczyk - walki juniorów do 75 kg
Amelia Małyska - walki powyżej 75 kg (start w turnieju seniorów)

(kuba)

HALOWA PIŁKA NOŻNA

Nieproszeni Goście zabawili się w Michowie

Już po raz osiemnasty zawodnicy z Michowa i okolic rywalizowali w Gminnej Halowej Piłki Nożnej. W tegorocznej edycji wygrała ekipa Nieproszonej Gości.

W tym roku do gry zgłosiło się dziesięć drużyn, które przez kilka tygodni rywalizowały ze sobą w ligowych rozgrywkach. Ponownie jak w zeszłym roku najlepsi okazali się Nieproszeni Goście, którzy na podium wyprzedzili Baranów i Bang Bros. Największą niespodzianką na minus sprawili za to gracze Bad Boys, którzy rok temu do końca liczyli się w walce o wygraną w całych rozgrywkach i dopiero na finiszu ustąpili miejsca późniejszym zwycięzcom. Tym razem zespół złożony w większości z piłkarzy GLKS-u Michów uplasował się z dorobkiem zaledwie dwóch punktów na ostatnim miejscu w tabeli.

Oprócz wyróżnień drużynowych, nagrodzono także indywidualnych zawodników. Najlepszym bramkarzem uznano Jarosława Bogutę z Nieproszonej Gości, a na tytuł najlepszego bramkarza wśród młodzieży zasłużył natomiast Jarosław Parzysz z Bang Bros. Inny gracz ostatniej z tych drużyn został natomiast wybrany najlepszym młodym graczem całego turnieju. Królem strzelców został za to jeden z zawodników ze zwycięskiej ekipy.

Organizatorem rozgrywek był GLKS Michów. Puchary, medale, statuetki i dyplomy wręczyli prezes GLKS Michów – Waldemar Wójtowicz i członek zarządu klubu – Krzysztof Targoński.

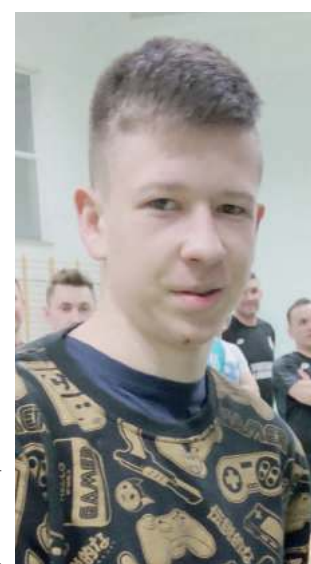
(kuba)



Nieproszeni Goście zagraли w składzie: Sylwester Skrzypiec, Jakub Grymuza, Mateusz Kotliński, Krzysztof Olek, Przemysław Powalka, Grzegorz Misiarz, Jarosław Boguta, Łukasz Kazubek i Maciej Jezior



Najlepszym bramkarzem turnieju uznano Jarosława Bogutę



Statuetka dla najlepszego młodego bramkarza trafiła w ręce Jarosława Parzyszka z Bang Bros

ROZMOWA Z WALDEMAREM WÓJTOWICZEM, PREZESEM GLKS MICHÓW

Halówka była bardzo wyrównana

Jak Pan ocenia XVIII edycję Gminnej Halowej Piłki Nożnej w Michowie?

– Ta edycja na pewno była bardzo wyrównana. Raczej nie zdarzały się jakieś bardzo wysokie wyniki. Zdarzył się też chyba tylko jeden walkower, bo zespół nie mógł przyjechać na swój mecz. Generalnie oceniam tegoroczne rozgrywki udanie, bo fajnie się grało. Problemem była jednak spora liczba kontuzji. Każdy walczył, gra była zacięta, a emocje czasami brały górę. Najbardziej zaskoczyła mnie za to postawa Bad Boys, którzy rok temu walczyli o zwycięstwo, a teraz zajęli ostatnie miejsce.

A jak wyglądają obecnie przygotowania w A-klasowym GLKS-ie Michów?

– Mamy nowego trenera, którym jest Tomasz Guz. Przygotowania do ligi rozpoczęliśmy w połowie lutego. Wcześniej większość graczy brała udział w halowych rozgrywkach. Treningi są bardzo fajne, a chłopcy są z nich zadowoleni, mimo że dopiero w ostatni piątek po raz pierwszy byliśmy na orliku. Trener rozpoczął przygotowania od przeprowadzenia różnych testów. Potem mamy je powtórzyć, żeby zobaczyć postępy wszystkich zawodników. Jeszcze tak w Michowie nie ćwiczyliśmy.

Wyniki sparingów chyba nie są jednak zadowalające?

– Wyniki z pewnością nie nastrojają optymizmem. Na początek przegraliśmy z Hetmanem Gołęb 1:7, Ludwinia-kiem Ludwin 2:5 i KS Serniki 1:4. Ma to jednak związek z tym, że cały czas trenowaliśmy na hali. Chłopców trochę zatkało na świeżym powietrzu. Można powiedzieć, że płuć nie dawały im grać. Myślę, że to się jednak zmieni w najbliższym czasie jak będziemy już trenować na dworze.

Czy w klubie pojawili się już nowi zawodnicy?

– Po dwuletniej przerwie wrócił do nas Piotr Wójtowicz. Podobnie wygląda sytuacja z Adrianem Adamczykiem, który od dłuższego czasu nie grał w piłkę. Ćwiczyć zaczął też Damian Marek. W sparingu z KS Serniki zagrał z nami za to Rafał Wawruch, ale jeszcze nie wiemy czy zdecyduje się on do nas dołączyć. Cieszy też powrót Kamila Grzechnika, zmagającego się ostatnio z kontuzją. Dobrze w halowych rozgrywkach prezentował się też Konrad Kowalski, ale niestety w jednym z meczów złamał palec i musi teraz pauzować



	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Nieproszeni Goście	9	24	33:7
2.	Baranów	9	20	24:10
3.	Bang Bros	9	19	22:13
4.	Spartakus	9	16	18:12
5.	Banda Łysego	9	16	25:20
6.	Rutyna	9	12	16:28
7.	Bellatorzy	9	10	18:18
8.	Chłopaki z Daszków	9	5	12:25
9.	FC Kierzkówka	9	4	7:23
10	Bad Boys	9	2	6:23

OPWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe i chcesz, żeby było o nich głośno w prasie? Zadzwoń lub napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie lubartowskiej”. Zapraszamy do współpracy.

JAKUB ZAŁUSKI

jzaluski@24wspolnota.pl lub zaluski.jakub@gmail.com, tel. 793444964

Dzień Sołtysa. 11 marca - swoje święto będą obchodzili sołtysi

Zwierzenia pani sołtys:

Ludzie winią nas za wszystko, co się dzieje

- Pierwsze gratulacje były od wójta, potem od radnego i innych. Jednak nie wszyscy mi wtedy gratulowali... Byli tacy „przyjaciele”, którzy siedzieli w kącie ze smutną i złą miną - wspomina swój wybór Wiesława Kucharzyk, sołtys Majdanu Kozłowieckiego, w gminie Lubartów.

- Jestem rodowitą majdanią. Od najmłodszych lat wiedziałam, co się dzieje na naszej wsi. Jest to mała wioska, ale rozciągnięta na dwa kilometry wzdłuż lasów Kozłowieckich. Od początku byłam zżyta z komarami, dzikami i rozlewiskami wody. Kiedyś były mokre lata, a woda stała wszędzie: na łąkach, ogrodach, czasem przelewała się przez drogę. Teraz jest zupełnie inaczej, bo wody jest za mało. Nasza wioska jest podzielona na Majdan „A” - przy szosie, oraz Majdan „B” - ten przy lesie, tu ja mieszkam. To jak prawie dwie różne wioski, które mało co się ze sobą widzą i znają. Czasy i ludzie bardzo się zmieniły. Kiedyś ludzie w wsi robili wiele rzeczy czynem społecznym, dziś idą na wygodę i chcą mieć wszystko na gotowe. Na przykład nie zasypią dołkę przed swoją bramą, twierdząc, że to jest robota gminy, a gmina to „sołtys”. Wszystko co się dzieje złego, czy dobrego to „wina” sołtysa. Sama kiedyś tak myślałam, do czasu kiedy mój mąż nie został sołtysiem. Wtedy zobaczyłam jak to jest naprawdę, ponieważ czasami musiałam go zastąpić, lub mu pomóc. Za jego kadencji był zrobiony wodociąg i telefon. Po dwóch kadencjach sam zrezygnował mówiąc, że na Majdanie nie ma z kim współpracować,



Wiesława Kucharzyk w 2019 r. została wybrana na sołtysa. Była szczęśliwa, a zarazem wściekła

gdyż wszystko musiał robić sam. Dlatego naszej drogi nie udało się zrobić, jedynie zostały wbite kołki jako wytyczenie drogi. Było to 25 lat temu. Wszyscy liczyli na gotowe, a nikt nie chciał się zaangażować w tym temacie.

Po moim mężu władzę przejął Ryszard Zarzycki. Pełnił funkcję sołtysa przez 3 kadencje. On wywalczył plac zabaw oraz przystanki autobusowe.

Sądziłam, że wybiorą faceta, a nie babę

W 2019 roku (3 lutego) ja zostałam wybrana na sołtysa. Byłam szczęśliwa, bo zawsze tego chciałam, zarazem byłam wściekła, za to w co

się wpakowałam. Zawsze marzyłam o tym, żeby to mieszkańcy sami mnie wytypowali i abym była z serca wybrana na to stanowisko. Poniekąd tak było, bo mieszkańcy z naszego końca Majdanu zgłosili mnie jako kandydata. Wtedy nastąpiła cisza na sali... Stary sołtys usiadł z tyłu, jakby nieobecny. Sądziłam, że to on będzie jako pierwszy wytypowany. W ostatniej chwili zgłosił go nowo przybyły mieszkaniec, którego mało kto znał. Było nas nominowanych dwoje. Serce mi biło jak szalone... Jakie emocje? Jaka rywalizacja? Myślałam, że nie mam szans, ponieważ na zebraniu było większość mężczyzn. Sądziłam, że wybiorą faceta, a nie „babę”. W końcu baby na wsi to tylko „do garów”, a nie do

rządzenia. Zliczono głosy 16 do 12 i jeden głos nieważny. Okazało się, że 16 było na mnie! Udało się.

Pierwsze gratulacje były od wójta, potem od radnego i innych. Jednak nie wszyscy mi wtedy gratulowali... Byli tacy „przyjaciele”, którzy siedzieli w kącie ze smutną i złą miną. Kiedyś byli za mną, a dziś zobaczyłam, że jednak myliłam się co do nich. Kolejnego dnia, kiedy emocje już opadły zrozumiałam, co ja sobie właśnie zrobiłam. Wkopałam się, zaczęłam się bać, że mogę sobie nie poradzić. Obiecałam mieszkańcom, że będę się starała jak najlepiej im służyć, przekazywać ważne wiadomości z gminy.

Naszemu „końcowi” obiecałam drogę. Ja, bo gmina - to sołtys. Zaczęłam żałować tej decyzji, bo przecież mam dosyć własnych spraw na głowie, a tu jeszcze sołtysostwo. Pocięłam się tym, że już wcześniej pomagałam ludziom i nawet mi to wychodziło. Nie będąc jeszcze sołtysiem nie raz zgłaszałam np. nieodśnieżoną drogę, ośobiście napisałam petycję o zaniedbaniu tej części „B” Majdanu.

Pierwsza bitwa wygrana

Niebawem odbyło się pierwsze zebranie sołtysów, potem pierwsza sesja. Musiałam znaleźć czas odrywając się od codzienności, którą wtedy było robienie palm wielkanocnych. Trzeba było robotę rzucić w kącie, pojechać do gminy po nowe nakazy gruntowe. Nowym wyzwaniem dla świeżego sołtysa było odwiedzić wszystkich mieszkańców wsi. Stali bywalcy to pestka, gorzej z tymi, co ich nie znałam, którzy w ostatnich latach się pobudowali.

Nakazów było ponad sto. Zaczęłam w sobotę, wzięłam rower i pojechałam do domów przy samym Wandzinie. Noc mnie zastała, ale większość Majdanu przy szosie miałam za sobą. Osoby, których nie zastałam, odwiedziłam w niedzielę, bo tylko wtedy byli w domu. W poniedziałek dokończyłam objazd reszty wsi.

Okazało się, że do niektórych nie ma dostępu, ponieważ nie mają domofonu, ani bramki do wejścia na posesję, a gdzieś witało mnie tylko szczekanie psa. Po kilkukrotnych podejściach udało się załatwić sprawę. Jeden z nowych mieszkańców zaprosił mnie do domu, z resztą musiałam załatwić sprawy przez płot. Do stałych mieszkańców byłam zapraszana mile do domu. Dla większości okazałam się osobą zaufaną, aby mi wpłacać pieniądze za podatek gruntowy. Nasza wieś ma ok. 40 posesji, więc podatku nie ma dużo.

Pierwsze koty za płoty, pierwsza bitwa wygrana. W „podatkach” w gminie powiedziano mi, że dostanę wynagrodzenie 8 proc. od zebranego podatku. Nie były to duże pieniądze, ale zawsze coś. Rozmawiałam z innymi sołtysami, jak to jest z wypłatami. Okazało się, że to jest uzależnione od liczby mieszkańców. Zaczęłam dostawać co miesiąc ponad 200 zł. Pieniądze nie duże, ale na paliwo do samochodu i na fryzjera starczy. Może kiedyś ktoś wymyśli 500+ dla sołtysów! Marzeniem niektórych sołtysów jest dostać rower, podobno niektóre gminy w kraju już o tym pomyślały. Nie wiem jak inni, ale kobieta sołtys chciałaby jakoś wyglądać i nie powinna jeździć starym rowerem

- nawet nie wypada. Na szczęście mam nowy rower, więc nie muszę się wstydić.

Szybko zleciał rok sołtysowania

Przez bycie sołtysiem nie noszę głowy w chmurach, ale mam motywację sprawić sobie co jakiś czas nowy ciuch oraz zadbać o siebie, żeby lepiej wyglądać. Z sołtysostwa chleba nie będzie, więc trzeba nadal pracować jak dotąd. Nie pracuję zawodowo, dorabiam tworząc różne ludowe i artystyczne prace. Na wiosnę robię palmy wielkanocne, potem sięję różne kwiatki, zboża i trawy. W lecie zbiorę susze i robię z nich piękne różnorodne bukiety itp. Zimą zaś ozdoby ze słomy na choinkę. Mam z mężem gospodarstwo prawie 5 ha, pomagają nam moja mama oraz najmłodszy syn. Zboże siejemy dla kur, a część kosimy kosą, następnie suszymy na bukiety, palmy, ozdoby ze słomy oraz na coroczny wieniec dożynkowy (już od 20 lat). Część pola przeznaczona jest na kwiaty, trawy itp. Czasami musimy używać do cięcia starych sierpów. Roboty mam po uszy od grudnia do grudnia.

Właśnie mija rok, jak zostałam sołtysiem i zastanawiam się, kiedy to zleciało. Niedługo wiosna, nowe wyzwania, nowe nakazy i „od nowa Polska Ludowa”.

Idzie wiosna, więc żyjemy marzeniem, że jutro będzie lepiej, a ważne sprawy staną się błahymi. Dobrze byłoby, żeby bodaj raz w roku w Dniu Sołtysa ktoś o nas pamiętał i dobrze życzył.

MS

Poradnik od burmistrza za dobre sołtysowanie



Sołtysi otrzymali dyplomy z podziękowaniami oraz egzemplarz „Poradnika radnego i sołtysa” na ten rok. Od lewej: Maria Bielecka - sołtys Jam, Janina Okoń - sołtys Ostrowa Lubelskiego Śródmieście, Lubelska, Zamoście oraz Urszula Wójtowicz - sołtys Kaznowa



Z okazji Dnia Sołtysa 11 marca, wszystkim sołtysom gminy Ostrów Lubelski życzenia złożył burmistrz Józef Gruszczyk, wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Sobichem na sesji 27 lutego. Dyplomy wręczyła Sylwia Szczepańska, sekretarz miasta i gminy Ostrów Lubelski

Natalia Kicka, obserwatorka współczesności i badaczka dziejów regionu

Skomplikowane życie uczuciowe (i nie tylko) dziedziców Jaszczowa (cz. III)

Natalia i Ludwik Kiccy po ślubie razem spędzili tylko kilkanaście dni. Potem on poszedł na wojnę, gdzie poległ śmiercią kawalerzysty pod Ostrołęką. Ona przez resztę życia dbała o jego pamięć, sama poświęcając się nauce, kulturze oraz działalności patriotycznej i charytatywnej.

Natalia z Bispingów od chwili, kiedy w wieku 14 lat przeniosła się z rodzinnych, prowincjonalnych Hołowczyc do Warszawy, stała się natychmiast częścią jej społecznej i kulturalnej elity. Wprowadzana na salony przez swoją, słynną z urody i nieszczęśliwej miłości do Józefa Poniatowskiego, ciotkę Teresę Kicką, co wieczór niemal miała okazję spotykać J. Lelewela, J. Słowackiego, J. U. Niemcewicza, E. Odyńca, K. Brodzińskiego, S. Witwickiego czy Fryderyka Chopina, który nieraz, hojnie obdarzonej wszelkimi talentami artystycznymi i pięknej nastolatce, akompaniował.

Krótkie małżeństwo

Na miłość swojego życia musiała czekać długo, bo aż do trzydziestki. Był to zresztą związek niecodzienny: nieprzytomnie, nagle i z wzajemnością zakochała się we własnym wuju, bohaterze napoleońskim, Ludwiku Kickim. Małżeństwo zawarte w powstańczej Warszawie nie potrwało długo: Ludwik zginął śmiercią walecznych pod Ostrołęką. Dodatkowym ciosem była też śmierć ich córki, która zmarła w wieku lat 22. Czytając „Pamiętniki” można się przekonać, że kultywowanie pamięci męża było jednym z głównych wątków scalających dalsze, długie życie Natalii. Opisuje go jako męża bez skazy, widząc w nim nie tylko najlepszego dowódcę armii powstańczej, ale również jego najlepszego możliwego lidera. Każdym słowem rzeźbi pomnik swojego męża. Surowo osądza mniej zdolnych generałów, najostrożniej traktuje Skrzynickiego, którego zresztą obwinia za śmierć Kickiego.

Pięćdziesiąt lat obserwacji

Wspomnienia Kickiej zresztą są kopalnią wiedzy nie tylko o czasach wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku, ale również arcyciekawą kroniką życia kulturalnego, towarzyskiego



Natalia przeżyła swojego męża o ponad pół wieku, nawet w późnych latach imponowała trzeźwością umysłu i osądu, jej „Pamiętniki” (wznowione w Warszawie w 1972 roku) są bezcennym źródłem wiedzy o polskiej historii w XIX wieku

Grób Natalii Kickiej znajduje się na warszawskich Powązkach

i patriotycznego polskiej arystokracji na przestrzeni niemal pięćdziesięciu lat. Kicka rada zresztą sięga i głębiej, dokonując retrospekcji nawet dość głęboko w wiek XIX. Obserwatorka jest bystrą, obdarzoną ostrym piórem, jednocześnie umiejacą porządkować materiał, często w całości cytując kluczowe dla wyводу dokumenty. Wprawdzie w okresie międzypowstaniowym jej notki są czasem dość lakoniczne, jednak dalej niezwykle dla badaczy cenne.

Pani na Jaszczowie i Suchowoli

W spadku po Ludwiku (nie zaniechano spisania szczegółowej intercyzy!) Natalia otrzymuje dobra w Suchowoli (dzisiaj powiat radzyński, gm. Wołyn, Kicki odziedziczył je z kolei po pierwszej żonie, Zofii z Matuszewiczów) oraz Jaszczów (wtedy dookreślany „koło

Była pierwszą kobietą publikującą w polskich pismach archeologicznych

Piask”). Wspomniana zwięźłość „Pamiętników” dotyczy też niestety informacji dotyczących klucza jaszczowskiego (o dobrach na Podlasiu jest nieco więcej). Wiemy, że były one zadłużone, często mniejsze i większe części oddawane były w dzierżawę. Podkreślić należy, że zarówno Ludwik, jak i Natalia utrzymywali bardzo dobre relacje z miejscową ludnością, co budziło nawet pewne zgorznienie u ich sąsiadów. Kiedy w 1842 roku Kicka oddawała Jaszczów w dzierżawę Ignacemu Wesselowi, znanemu z twardej ręki wobec włościan, w umowie zawarto szereg gwarancji na ich rzecz, zakazującą używania chłopów do zbyt dalekich podróży, wyjazdów, obciążania pracą. W innych kluczach dokonywała też dotacji i zapisów na rzecz chłopstwa. Bliżej gospodarowanie w Jaszczowie opisał śp. prof. Albin Koprukowniak: ... Dobra Jaszczów, wieś i folwark, po-

łożone w powiecie lubelskim (dziś łęczyńskim), w 1827 roku liczyły 40 domów i 251 mieszkańców. Dobra leżały na terenie obfitym w lasy, starodrzew, a po powstaniu listopadowym były własnością „jenerałowej Kickiej”. Składały się z folwarków: Jaszczów, Starościce, Natalin (nazwa od imienia właścicielki), Białka i Ludwinin (nazwa od imienia córki Kickich – Ludwika) vel Wola Białecka. W obrębie dóbr były wsie: Jaszczów, Białka, Zgniła Struga, Starościce i Wólka Białecka. Jeszcze po uwłaszczeniu chłopów w 1864 roku dobra Jaszczów liczyły 3023 morgi (morga to 0,56 ha - przyp. ZS) gruntów, a folwark Jaszczów posiadał 2358 mórg, w tym grunty orne i ogrody stanowiły 454 morgi, łąki 369 mórg, pastwiska 107 mórg, wody 284 morgi, lasy 1024 morgi, nieużytki i place zajmowały 21 mórg; były trzy budynki murowane i 19 budynków drewnianych.

W służbie nauki

Prawdziwą pasją Kickiej stała się jednak nauka, zwłaszcza archeologia i numizmatyka.



Czytając arcyciekawe „Pamiętniki” Natalii Kickiej zauważamy, że była cenioną gospodynią spotkań. Do tej pory w podlubelskim Jaszczowie za jeden z głównych skarbów dziedzictwa kulinarnego uważany jest kulebiak generałowej Kickiej. Danie to, wywodzące się z kuchni rosyjskiej, każdy może bez większych trudności przygotować. Potrzebujemy ciasta drożdżowego (jeśli, podobnie jak ja jesteś leniem, to kup gotowe w sklepie, takie jak do pizzy) oraz farszu. Oryginalnie Rosjanie przygotowywali nadzienie z kiszzonej kapusty i grzybów, różnych kasz, ryb, ale Natalia poszła w wersję „na bogato”. Farsz sporządzać kazała (bo przecież generałowa nie wystawała w kuchni...) z mięsa gotowanego kurczaka (włożonego do wrzątku, chodzi o mięso, a nie rosół!) i warzyw. Jedne i drugie trzeba było drobno posiekać, a potem utrzeć na jednolitą masę. Takim farszem nadziewało się rozwałkowane ciasto drożdżowe, nadając mu kształt strucli. Po czym do pieca na trzy kwadranse i można było gościć nawet najgrubszą arystokrację. Polecam serdecznie

Z punktu widzenia dzisiejszej metodologii bliżej było temu do kolekcjonerstwa, jednak trzeba podkreślić fakt, że jej zbiory monet, medali, książek, dokumentów i dzieł sztuki były obiektem powszechnego zainteresowania i zazdrości. Ogłosiła kilka prac naukowych dotyczących średniowiecznych monet, Kujaw oraz, w 1882 roku, najbardziej chyba nas interesującą rozprawę „Jaszczów pod względem archeologicznym. Zamczysko, Horodyszczce i Żalnik” Zwrócić należy uwagę, że była pierwszą kobietą, której tekst wydrukowano w „Wiadomościach Archeologicznych”, najstarszym i bardzo prestiżowym polskim czasopiśmie archeologicznym. Nawet po latach czyta się to z zaciekawieniem, patrząc, jak zgrabnie autorka przechodzi od miejscowej toponomastyki do topografii i analizy odkryć kultury materialnej (artykuł dostępny m.in. na <https://polona.pl>).

Opiekunka powstańców

Kicka miała się zresztą i innych działań kulturalnych: była utalentowaną malarką,

W Warszawie prowadziła salon literacki, przyciągający całą ówczesną elitę

dla katedry w Janowie Podlaskim wykonała całkiem udany witraż. W Warszawie prowadziła salon literacki, przyciągający największe nazwiska epoki, przez długie lata jej przyjacielem był Antoni Edward Odyń. Mimo że dobrze znała się z Wielopolskim, jej sympatie i czyny były po stronie powstańców. W tym czasie jej pamiętnik znowu nabiera tempa, opisy są bogatsze w szczegóły, jednak nie dorównują tym sprzed 32 lat. Kicka umiera w 1888 roku, jej grób i dziś możemy znaleźć na Powązkach. Dobra suchowolskie pod koniec życia sprzedała księciu Czetwertyńskiemu z Milanowa, który zrobił z nich szybko jedno z głównych gniazd rodu i ważny ośrodek na Podlasiu. Po Kickich w Jaszczowie pozostał dwór, zrujnowany po II wojnie światowej, w ostatnich latach zrekonstruowany.

Zbigniew Smółko

Pogrzeb Żołnierza Wyklętego. Po 67 latach od śmierci

14 marca w Łęcznej odbędzie się państwowy pogrzeb Adama Stanisława Kuchciewicza ps. „Wiktor”, podkomendnego kpt. Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok”, dowódcy zbrojnego podziemia niepodległościowego na Lubelszczyźnie.

Adam Stanisław Kuchciewicz urodził się w Łęcznej. Był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych - Narodowego Zrzeszenia Wojskowego i Zrzeszenia „Wolność i Niepodległość”. Zginął 10 lutego 1953 r., podczas nieudanej akcji w Piaskach, zabity przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ciało po przewiezieniu do więzienia na Zamku w Lublinie zostało następnie pochowane w bezimiennym grobie. Szczątki „Wiktor” zostały odnalezione w listopadzie 2018 r. w czasie prac ekshumacyjnych prowadzonych na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie. 17 czerwca 2019 r. ogłoszono notę identyfikacyjną Adama Kuchciewicza podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim. Notę odebrał brat Aleksander



Aleksander Kuchciewicz z zdjęciem brata Adama Stanisława Kuchciewicza podczas uroczystości wręczenia noty identyfikacyjnej w Pałacu Prezydenckim w Warszawie w dniu 17 czerwca 2019 r.

Kuchciewicz.

Uroczysty pogrzeb Żołnierza Wyklętego odbędzie się w kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej. Weźmie w nim udział zastępca prezesa IPN oraz dyrektor Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN prof. Krzysztof Szwaagrzyk.

Program uroczystości

11.00 – Czuwanie modlitwne przy trumnie w kościele św.

Marii Magdaleny w Łęcznej.

12.00 – Msza św. w kościele św. Marii Magdaleny.

13.00 – Przejazd konduktu pogrzebowego na cmentarz parafialny w Łęcznej przy ul. Polnej.

14.00 – Uroczystości pogrzebowe z asystą wojskową.

Marzena Olędzka



Adam Kuchciewicz

ps. „Iskra”, „Wiktor”, ppor. cz. w., żołnierz NSZ-NZW, WiN

Urodził się 24 grudnia 1922 r. w Łęcznej. W działalność konspiracyjną zaangażował się w styczniu 1940 r. Od 1942 r. należał do placówki NSZ w Łęcznej. Od jesieni 1943 r. służył w oddziale NSZ Jana Imbirowicza „Jacka”. Po wkroczeniu Sowiec na Lubelszczyznę został zmobilizowany we wrześniu 1944 r. do WP i wcielony do 8. zapasowego pułku piechoty na Majdanku. W grudniu 1944 r. zdezerterował z jednostki i dołączył do oddziału NSZ Mieczysława Pazderskiego „Szarego”. Od wiosny 1946 r. służył w oddziale NSZ-NZW Stefana Brzuska „Boruty”. Był szefem i zastępcą dowódcy grupy. W lipcu 1946 r. przeszedł do oddziału WiN kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, pełniąc funkcję dowódcy plutonu, patrolu, a od jesieni 1948 r. szefa oddziału. Po śmierci „Uskoka”, w maju 1949 r. dołączył do oddziału Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”, który latem 1949 r. uległ podziałowi i Kuchciewicz objął komendę nad częścią żołnierzy, tworząc własny oddział partyzancki. Zginął 10 lutego 1953 r. w Piaskach k. Lublina w wyniku wymiany ognia z funkcjonariuszami MO. Jego ciało przewieziono do więzienia na Zamku w Lublinie, gdzie okazywano je świadkom celem rozpoznania. 17 lutego 1953 r. przeprowadzono oględziny i sekcję zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Lublinie. Został pochowany w nieoznaczonym grobie na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie.

Zdzisław Niedźwiadek doceniony przez władze powiatu



Zdzisław Niedźwiadek
UG Spiczyn

Urzędnik Urzędu Gminy w Spiczynie i m.in. były radny powiatu łęczyńskiego odebrał podziękowania za cztery lata działania w Radzie Społecznej przy SP ZOZ w Łęcznej. Władze powiatu doceniły jego profesjonalizm i nieoceniony wkład w rozwój i budowanie pozytywnego wizerunku Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łęcznej. Wyraziły również pisemnie uznanie dla osobistego zaangażowania i zainteresowania problemami i zagadnieniami, z jakimi spotykał się w codziennym funkcjonowaniu szpitala w Łęcznej, podczas pełnienia funkcji członka Rady Społecznej. Rada społeczna to organ doradczy szpitala opiniujący m.in. sprawy finansowe w podmiotach leczniczych. Uroczyste podziękowanie za udział w pracach rady w imieniu Starosty Łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego i przewodniczącego Rady Powiatu Arkadiusza Biegaję złożył na ręce urzędnika podczas ostatniej Sesji RG Spiczyn radny powiatowy Michał Woźniak

Oto jest życie. Michał

Zmiana nastąpiła po szczepionce. „Krzyk mózgu”

Kiedy rozmawiam z mamą Michała, mam wrażenie, że mieszka w niej spokój. Opoowiada o swoim życiu, jakby uważała, że robi coś zwyczajnego, ale z każdym kolejnym słowem z tej historii wylania się obraz pięknej i trudnej walki.

Michałek jest drugim dzieckiem. Od początku ciąży coś było inaczej, nie wiem, jakoś niespokojnie. Czulałam się źle, poród odbył się przed terminem. Mały od początku był płaczący, niespokojny. Fizycznie rozwijał się dobrze, kiedy miał 8-9 miesięcy, samodzielnie chodził po kółeczku. Przed upływem roku mówił pierwsze krótkie słowa, śmiał się, patrzył w oczy. Kiedy oglądałam zdjęcia z tamtego okresu, widzę zupełnie inne dziecko, a potem...

Potem, to znaczy kiedy?

Zmiana nastąpiła po szczepionce MMR. Dziecko miało wtedy 15 miesięcy. Po tej szczepionce mały przez dwie doby bardzo płakał. Zresztą to chyba nawet nie był płacz, tylko krzyk. Lekarze

określili to jako krzyk mózgu, który sygnalizuje zmiany w układzie nerwowym. Nie znałam takiego określenia. Po dwóch dobach Michałek przestał płakać, ale powoli zaczęły się pojawiać inne objawy.

Co takiego?

Byłam z nim niemal ciągle, więc dobrze widziałam, że coś dzieje się nie tak. Zaczęła się cofać mowa, właściwie mały wycofał się z niej zupełnie. Jeśli czegoś chciał, sygnalizował to krzykiem lub piskiem. Nie nawiązywał kontaktu wzrokowego, panicznie bał się ludzi. Tolerował mnie, bo wciąż z nim byłam.

Czy próbowała pani dowiedzieć się, co dzieje się z synem?

Kiedy miał dwa lata, zlecono wykonane badanie EEG w kierunku autyzmu. Wszystko wyszło w porządku. Niepokoił mnie brak mowy, ale lekarze tłumaczyli mi, że niektóre dzieci zwyczajnie później mówią, tak zresztą było ze starszym synem, więc stwierdzili, że to może być taka cecha organizmu. Nikt nie zwracał na to uwagi. I to mnie uspiło, a nie powinno.

Dlaczego tak pani myśli?

Objawy były niemal książkowe i nasilały się. Układanie zabawek w rzędzie, brak kontaktu wzrokowego, zanik mowy. Trzymałam się tej myśli, że to nie to, bo przecież było badanie. Dalej szczepiłam dziecko. Ale w 2014 roku Michałek zachorował na zapalenie ucha. Pojechaliśmy na izbę przyjęć. Tam mały płakał i piskzał na korytarzu. Kiedy weszliśmy do gabinetu, pani doktor zapytała, czy on jest dzieckiem autystycznym. Oczywiście zaprzeczyłam, bo przecież wcześniejsze badania... ale ona stwierdziła, że na 99 procent tak właśnie jest i skierowała nas do ośrodka diagnostycznego w Lublinie. Potem kolejne badania potwierdziły diagnozę. Najgorsze jest chyba to, że ja przez skórę czulałam, że tak właśnie jest, ale bardzo chciałam, żeby to nie była prawda. A potem okazało się, że może być jeszcze gorzej.

Na chwilę zapada cisza. Mama Michała wraca do czasu, którego nie sposób zamknąć w przeszłości.

W 2015 roku Michałek miał sanację jamy ustnej. Robiliśmy to w pełnym znieczuleniu. Mieli usunąć mu kilka zębów, usunęli niemal wszystkie. Wie pani, co to jest horror? To właśnie stan, którego doznałam tego dnia. Takiego przeżycia nie czułam ani wcześniej, ani później. Po wybudzeniu mały dostał wstrząsu epileptycznego.

Jak to wyglądało?

Jakby dziecko dostało jakiegoś amoku. Michałek wyglądał, jakby był opętany, miałam wrażenie, że w tym ciele jest ktoś zupełnie inny. I ten krzyk, przeraźliwy krzyk. Trwało ponad dobę. Byłam przerażona. Nie było mowy o spaniu, pomóc też mu nie umiałam. I zdawałam sobie pytanie, co będzie, jeśli te napady się utrzymają?

I utrzymały się?

Na szczęście nie, ale na epilepsję bierze leki. No i zdarzają mu się ataki w nocy, wtedy ja czuwam. Zresztą od tego czasu nie stoimy w miejscu. Wiedziłam, że musimy coś zrobić, by mały rozwijał się możliwie najlepiej. Zrezygnowałam

z pracy, by się nim opiekować. Udało się pozyskać 80 godzin miesięczne na terapię w ramach SUO (specjalne usługi opiekuńcze przyp. aut.). Dzięki temu Michał bardzo się rozwinął, ruszyła mowa. Miał pięć terapeutek, które pracowały z nim na pełnych obrotach i to zaowocowało. Dziś jest w pierwszej klasie. Dołączyły problemy z tarczycą, nadciśnieniem. Ale dziecko bardzo się rozwinęło. Lekarze są ostrożni co do dalszego rozwoju Michałka, raz jest progres, raz regres. A ja muszę to przyjąć.

Co znaczy „przyjąć” dla mamy autystycznego dziecka?

To znaczy iść do przodu. Nie siedzę, nie płaczę. Dlaczego? Bo wypłakałam już tyle łez, że ich brakuje. Przy chorym dziecku, nie ma się co oszukiwać, problem dotyka całej rodziny. Jestem zmęczona, czasem bardzo zmęczona życiem i wiem, że nie mogę tego zmienić. Życie nauczyło mnie pokory. Ale to, co mnie napędza, to właśnie dzieci. Staram się być dla nich, dla każdego inaczej, ale z taką samą miłością.



Michał jest podopiecznym Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi” im. Jana Pawła II możesz nas wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

Nie wiem, co jest u kresu tej drogi. Wiem, że mama Michałka bardzo często jeździ z synem na konsultacje, terapię, zajęcia wspierające. Wiem, że stara się mądrze podzielić swoją miłość, choć nie zawsze jest to możliwe. Ale jestem przekonana, że pewnego dnia, oglądając się za siebie, będzie mogła powiedzieć – zrobiłam wszystko najlepiej, jak mogłam, by moje dzieci były w tym świecie bezpieczne.

Justyna Wereszczyńska

Zarobki nauczycieli z Kamionki

Publikujemy kolejne listy wynagrodzeń nauczycieli - tym razem z Zespołu Szkół w Kamionce. Na publikację zarobków z nazwiskami pozwala wyrok Wojewódzkiego

Sądu Administracyjnego w Lublinie. Wysokość wynagrodzeń nauczycieli zależy m.in. od stopnia awansu zawodowego. Składniki tego wynagrodzenia to m.in. pensja

zasadnicza, dodatki za usługę lat” motywacyjny, za wychowawstwo (przyznawany wychowawcom klas), wiejski (przysługujący nauczycielom pracującym w miejscowościach

do 3 tys. mieszkańców). Niektórzy nauczyciele, żeby zapewnić sobie pełny wymiar godzin, pracują w kilku szkołach.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko	Stopień awansu zawodowego	Wynagrodzenie brutto za listopad	Wynagrodzenie netto za listopad
Agnieszka Chmielewska	n. dyplomowany	2544,67 zł	1837,18 zł
Małgorzata Cieszek	n. dyplomowany	5666,60 zł	4180,40 zł
Urszula Ciotucha	n. dyplomowany	5437,89 zł	3962,93 zł
Lidia Daniewska	n. mianowany	5436,50 zł	3920,96 zł
Renata Daniewska	n. mianowany	5941,54 zł	4277,53 zł
Bartłomiej Dudzik	n. kontraktowy	532,73 zł	431,92 zł
Teresa Fit	n. mianowany	4174,88 zł	3031,28 zł
Joanna Glos	n. mianowany	4355,25 zł	3166,92 zł
Agata Grymuza	n. stażysta	1717,88 zł	1348,94 zł
Danuta Grymuza	n. dyplomowany	6048,40 zł	4369,25 zł
Dariusz Grymuza	n. dyplomowany	5754,56 zł	4145,75 zł
Ewa Grymuza	n. mianowany	4081,44 zł	2964,90 zł
Sławomir Grzelak	n. dyplomowany	4962,10 zł	3586,44 zł
Agnieszka Grzesiuk - Szymak	n. dyplomowany	3837,60 zł	3279,60 zł
Beata Grzyb	n. dyplomowany	5755,65 zł	4146,57 zł
Paulina Janiszek	n. stażysta	2080,14 zł	1562,41 zł
Agnieszka Karwat	n. dyplomowany	5012,36 zł	3646,59 zł
Jacek Kołodyński	n. mianowany	4571,51 zł	3319,73 zł
Agnieszka Kozieł	n. mianowany	4369,15 zł	3176,83 zł
Agnieszka Kruczek	n. dyplomowany	4185,97 zł	3047,98 zł
Katarzyna Krupa	n. kontraktowy	4440,36 zł	3218,74 zł
Urszula Kuchciak - Smyk	n. mianowany	4225 zł	3074,63 zł
Eliza Kutnik	n. dyplomowany	5606,55 zł	4049,48 zł
Renata Kwiecień	n. dyplomowany	6118,06 zł	4410,14 zł
Ewa Latusek	n. dyplomowany	5042,10 zł	3651,26 zł
Danuta Małyska	n. dyplomowany	4962,10 zł	3595,44 zł
Daria Mazur	n. kontraktowy	2773,02 zł	2016,06 zł
Maria Misztal	n. mianowany	5004,97 zł	3625,10 zł
ks. Adam Musiel	n. kontraktowy	2021,60 zł	1512,44 zł
Małgorzata Nerlo	n. dyplomowany	6156,34 zł	4429,19 zł
Michał Nerlo - dyrektor	n. dyplomowany	6862,89 zł	4927,01 zł
Monika Obroślak	n. dyplomowany	6360,38 zł	4574,56 zł
Anna Podleśna	n. mianowany	4831,65 zł	3495 zł
Agnieszka Rodak	n. dyplomowany	6268,12 zł	4515,97 zł
Halina Rybicka	n. dyplomowany	6319,01 zł	4551,92 zł
Iwona Samsel	n. dyplomowany	4962,10 zł	3595,44 zł
Agnieszka Sienkiewicz	n. dyplomowany	6091,57 zł	4410,04 zł
Jadwiga Siwek	n. dyplomowany	5042,10 zł	3651,26 zł
Jolanta Skrzypiec	n. dyplomowany	4962,10 zł	3586,44 zł
Anna Sysiak	n. dyplomowany	5042,10 zł	3643,26 zł
Sławomir Szwargoliński	n. dyplomowany	6166,95 zł	4506,67 zł
Emilia Szydłowska	n. dyplomowany	4582,49 zł	3319,35 zł
Beata Szypulska	n. mianowany	4833,30 zł	3504,29 zł
Bartosz Świderek	n. dyplomowany	5810,11 zł	4184,32 zł
Małgorzata Świderek	n. dyplomowany	7119,68 zł	5108,65 zł
Agata Wałach	n. kontraktowy	3303,75 zł	2417,23 zł
Agata Warszawska - Mazurek	n. dyplomowany	5430,90 zł	4004,42 zł
Beata Waśkowska	n. dyplomowany	4962,10 zł	3595,44 zł
Beata Wesołowska	n. dyplomowany	4841,65 zł	3509,85 zł
Eliza Wiącek	n. dyplomowany	6504,40 zł	4674,50 zł
Iwona Wojciechowska	n. mianowany	4225 zł	3066,63 zł
Grzegorz Wojciechowski	n. mianowany	4240,83 zł	3086,06 zł
Małgorzata Wójcik	n. dyplomowany	5088,99 zł	3685,17 zł
Urszula Zarzycka - wicedyrektor	n. kontraktowy	4003,56 zł	2918,75 zł
Gabriela Zbita	n. dyplomowany	7377,70 zł	5290,26 zł

MALUCHY Z REGIONU



Grażyna Rybak z wnuczką Liwią, Lubartów
ur. 2 marca, g. 21:30, 3,69 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Paweł



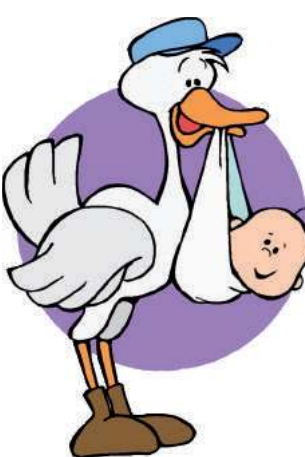
Piotruś z mamą i z babcią Anią, Wincentów k. Lubartowa
ur. 3 marca, g. 16, 2,9 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Łukasz



Borys Polak, Niemce, gm. Niemce
ur. 2 marca, g. 11:04, 3,12 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Paweł
Brat: Filip (5 lat)



Syn Oli i Pawła Żabińskich, Serock, gmina Firlej
ur. 3 marca, g. 10:30, 3,4 kg, 55 cm
Rodzeństwo: Lidia (6 lat), Kinga (4 lata)



Panienka Furtak, Wola Sernicka Kol.,
ur. 28 lutego, g. 11:13, 3,39 kg, 54 cm
Rodzice: Joanna i Łukasz
Rodzeństwo: Julia (8 lat), Milena (1,5 roku)

Gmina
LubartówGmina
MichówGmina
Ostrów Lubelski

STRONĘ REDAGUJE:

Magdalena Sych

517 932 391

sych@24wspolnota.pl

Przygarnij bezpańskiego psa! Bądź jak przewodniczący Rady Gminy!

Proponowałbym, żeby każdy radny przygarnął jednego pieska i nie będzie problemu z bezdomnymi zwierzętami - apelował Roman Adamczyk, przewodniczący Rady Gminy w Michowie.

Pomóż gminie zaoszczędzić 2000 zł!

Gminy mają obowiązek zapewnić opiekę bezdomnym zwierzętom, poprzez ich wylapywanie i odwożenia do schroniska. Zasady postępowania wobec bezpańskich psów i kotów zawiera uchwalany corocznie program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Radni w Michowie uchwalili taki dokument na ostatniej sesji Rady Gminy Michów 6 marca.

- Możemy przyjąć w ramach tego programu siedem psów, ani jednego więcej. Koszt takiej usługi będzie wynosił ponad 2 tys. zł dla jednego psa - mówił Jarosław Radomski, zastępca wójta gminy Michów.

Nowością w uchwale jest inna lokalizacja schroniska dla zwierząt. Odłowione pieski z terenu gminy trafiają od tego roku nie do Łukowa, jak było do tej pory, ale do schroniska w gminie Kłoczew. Pieniądzy zabezpieczonych na ten cel w budżecie wystarczy na zapewnienie schronienia tylko sied-



- Przygarnąłem dwa tygodnie temu takiego psiaka, który się wałęsał - mówi Roman Adamczyk. - Udało mi się pogodzić go z moim wilkiem. Gmina w tym momencie zaoszczędziła 2 tys. zł

miu piesków.

Przewodniczący Rady Gminy Roman Adamczyk radzi radnym, by wzięli sprawy w swoje ręce i sami adoptowali bezpańskie zwierzęta. Podobnie jak on.

- Przygarnąłem dwa tygodnie temu takiego psiaka, który się wałęsał - podał Roman Adamczyk. - Udało mi się pogodzić go z moim wilkiem. Gmina w tym momencie zaoszczędziła 2 tys. zł. Nie chce żadnych pieniędzy od gminy, tylko zachęcam innych, żeby przygarniać zwierzęta, bo takie adop-

towane są bardziej wdzięczne i w związku z tym wierne.

- Proponowałbym, żeby każdy radny przygarnął jednego pieska i nie będzie problemu z bezdomnymi zwierzętami - apelował.

Pieskie życie

Kajtek trafił do rodziny Adamczyków przypadkiem, nie planowali posiadania kolejnego zwierzęcia.

- Wałęsał się po polach, chodził od gospodarstwa do gospodar-

stwa, w końcu trafił do nas. Dałem mu jeść, bo był bardzo głodny i powoli zaczęliśmy się dogadywać - mówi przewodniczący. - Jak do każdego stworzenia, tak i do niego trzeba było dużo mówić, aby go przekonać do siebie, i powoli, powoli doszliśmy do porozumienia - śmieje się. - Wyjąłem mu 20 kleszczy, takich wypasionych, był kompletnie zaniedbany - poważnie.

Wygląda na to, że Kajtek musiał do tej pory dużo przejść i raczej nie miał dobrych wspomnień

związanych z ludźmi.

- Na pewno miał właściciela, jak każdy pies - zastrzega przewodniczący. - Ale albo od niego uciekł, bo nie był dla niego dobrym opiekunem, albo został wyrzucony. Nie mógł być w dobrych warunkach, bo początkowo nie dawał się nawet dotknąć, taki był nieufny. Gdyby miał dom to z zaskądzie mógłby do niego wracać, bo u nas nie jest uwiązany. Ale nie odchodzi, wygląda na to, że nie ma do czego wracać...

Borys z Kajtkiem za pan brat!

- Piesek tak ładnie wygląda, ciągle się uśmiecha, więc nazwałem go Laluś, ale wysłałem córeczkę zdjęcie i powiedziała, że ma być Kajtek. Tak więc jest Kajtek. Ładny kundelek, uśmiechnięty, przyjazny. Biega sobie po obejściu z naszym owczarkiem Borysem. Ku zdziwieniu domowników Borys, owczarek niemiecki, który jest z rodziną od 9 lat zaakceptował rywala.

- Po rozmowie z Borysem - śmieje się przewodniczący - doszliśmy do porozumienia, żeby zaadoptować Kajtkę i pieski razem pilnują obejścia. Może nie mają wspólnego języka, bo łączy ich spora różnica wieku, ale się tolerują.

MS

Rusza budowa drogi dla rowerów w Łucce

To kolejna inwestycja gminy Lubartów dofinansowana z funduszy europejskich. Do końca października br. ma zostać zmodernizowana droga gminna przez Łuczkę. Inwestycja już budzi nadzieje mieszkańców.

Powstanie dwukierunkowa ścieżka rowerowa od granicy z miastem Lubartów (przy ul. Łąkowej) do skrzyżowania z drogą powiatową nr 1557L Łucka - Serniki - Kaznów.

Ścieżka zostanie połączona z powstającą ścieżką w Lubartowie - od ulicy Łąkowej, do granicy miasta i gminy - czytamy na stronie internetowej inwestora - Urzędu Gminy Lubartów.

- Super sprawa! Będziemy mogli pozwolić synowi na przemieszczanie się tą trasą rowerem do szkoły, bez obawy o jego bezpieczeństwo. Ścieżki będą dużo bezpieczniejsze, niż te, które biegną wzdłuż ulicy Lubelskiej - mówią mieszkańcy.

- Czekamy na to od lat, tu kierowcy jeżdżą jak wariaci, nie można do sąsiada pójść, a co dopiero dziecko wysłać. Wdzięczni jesteśmy ogromnie wójtowi gminy, i jego zastępcy, że nam taką komfortową ścieżkę robią - cieszą się.

Wykonawca robót - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A., rozpoczął już prace rozbiórkowe tj. wycinkę drzew i krzewów oraz regulację pasa drogowego.

MS

„Biała Strzała” podwiezie na zajęcia



Bus został zakupiony dzięki dofinansowaniu PFRON. Kosztował ok. 270 tys. zł, dofinansowanie PFRON-u 213 tys. zł. Pozostała kwota pochodziła ze środków Stowarzyszenia Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO w Ostrowie Lubelskim, osób prywatnych oraz gmin powiatu lubartowskiego. Pracownicy WTZ dziękują wszystkim, dzięki którym mają busa nazywanego przez uczestników warsztatów „Białą Strzałą”. - Wierzymy, że radość na naszych twarzach jest wystarczającym podziękowaniem, jeszcze raz: DZIĘKUJEMY!!! - mówią nowi właściciele pojazdu, który będzie służył między innymi do transportu podopiecznych na zajęcia

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu <https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl> został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy obejmujący: działkę nr 786 o pow. 0,81 ha, położoną w Rudce Kijańskiej, gm. Ostrów Lubelski, obręb 0008 Rudka Kijańska, dzierżawa na okres 10 lat oraz działkę nr 3636 o pow. 0,5652 ha, położoną w Ostrowie Lubelskim, obręb 0002 Ostrów Lubelski - rolny, dzierżawa na okres 5 lat.

Wykaz wywieszono na okres 21 dni (od 05.03.2020 r. do 26.03.2020 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, pok. nr 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów na obszarze gminy Michów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r., poz. 293), art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r., poz. 283), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Michów Uchwały Nr XIV/74/2019 z dnia 30 października 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów na obszarze gminy Michów.

Zakres planu obejmuje tereny przedstawione na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały, który dostępny jest do wglądu w Urzędzie Gminy Michów oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Michów pod adresem: <https://ugmichow.bip.lubelskie.pl>.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy Michów, ul. Rynek 1 16, 21-140 Michów lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w terminie do dnia 2 kwietnia 2020 r.

Wniosek powinien zawierać: nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

- Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Michów, ul. Rynek 1 16, 21-140 Michów; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez: e-mail: mkusyk@michow.eurad.eu lub pisemnie na adres Administratora.
- Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym - w szczególności art. 17 tej ustawy.
- Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
- Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
- Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
- W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano - art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Wójt Gminy Michów

Sprawdziły się obawy mieszkańców

Pożar hałdy odpadów przy sortowni



O możliwości samozapłonu hałdy pisaliśmy już jesienią

Hałda odpadów przy sortowni w Wólce Rokickiej zapaliła się wieczorem 8 marca.

- Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o godz. 18:54. Zapaliła się hałda o wymiarach 60 na 10 na 6 metrów. Na jej powierzchni pojawił się dym. Nie można określić powierzchni pożaru, bo jest on ukryty. Działania straży polegają na rozgarnianiu i przelewaniu wodą hałdy - powiedział „Wspólnocie” mł. bryg. Dariusz Sierociński z KP PSP w Lubartowie w poniedziałek, 9 marca.

Podczas rozgarniania hałdy pojawiały się źródła ognia, gaszone przez strażaków. Zastępy straży pożarnej wymieniają się. Na miejscu były już jednostki OSP: Niedźwiada, Nowa Wola, Brzeziny, Ostrów Lubelski, JRG Lubartów, w poniedziałek na miejscu pożaru działały: JRG Lublin (z aparatami), JRG Lubartów, OSP Michów, Samoklęski, Wólka Rokicka, Jamy, Ostrówek, Kamionka.

Na niebezpieczeństwo samozapłonu już jesienią zwracał uwagę radny z gminy Lubartów Robert



Hałda zaczęła się palić 8 marca około godz. 19

Piętka. Pod koniec października byliśmy z nim w okolicach sortowni. Radny wskazywał na obłok pary, unoszący się nad hałdą odpadów. Według niego świadczyło to o tym, że odpady się nagrzewają i mogą się zapalić. - System sygnalizacji pożaru jest sprawny, instalacja elektryczna jest poddawana przeglądowi i jest sprawna. ZZO posiada system detekcji pożaru oparty o monitoring wizyjny, automatyczne wykrywanie pożaru w oparciu o czujki dymowe oraz czujki liniowe, automatyczną centralę ppoż. działającą

zgodnie z przyjętym operatem pożarowym. Dodatkowo instalacja zabezpieczona jest własnym zbiornikiem wody pożarowej (zbiornik podziemny). Na terenie zakładu przebywa przez cały czas pracownik odpowiedzialny min za monitoring zabezpieczeń pożarowych - mówił wtedy dyrektor sortowni Krzysztof Grzegorzczak. Chcieliśmy zapytać dyrektora jak pożar wpłynie na działalność sortowni, jednak w ZZO usłyszeliśmy, że przebywa na miejscu akcji gaśniczej.

Marcin Kusyk

Spłonęła stodoła w Kozłówcze



8 marca wieczorem w Kozłówcze doszło do pożaru stodoły. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o godz. 20:56.

Po przybyciu na miejsce zdarzenia okazało się, że pożarem całkowicie objęty jest budynek stodoły o wymiarach 20x10 m. Strażacy gasili pożar wodą, część konstrukcji budynku została rozebrana, a materiały znajdujące się wewnątrz wyniesione i dogaszone. W wyniku zdarzenia spaleni uległa stodoła, sprzęt rolniczy, płody rolne (siano i słoma), drobny sprzęt warsztatowy. Działania gaśnicze zakończyły się parę minut po północy. W działaniach brały udział zastępy: JRG Lubartów oraz zastępy OSP z Kamionki, KozłóWKi, Samoklęsk, Firleja oraz Niedźwiady

Nie pogodził się z odejściem dziewczyny, trafił do aresztu

28-letni mieszkaniec z gminy Niemce nie mogąc pogodzić się z odejściem dziewczyny, zmusił 22-latkę, żeby pojechała z nim do jego domu - wbrew jej woli. Dziewczyna powiadomiła SMS-em rodzinę o zdarzeniu, jej bliscy zawiadomili policję w piątek,

6 marca rano. Policjanci z komisariatu w Niemcach w mieszkaniu 28-latka znaleźli broń gazową z amunicją, amfetaminę i marihuanę. Z zeznań 22-latki wynikało, iż były chłopak naszedł ją pod pracę. Zastraszając zmusił do tego, aby pojechała

z nim do domu. Tam przebywała przez całą noc wbrew swojej woli. Rano 28-latek pozwolił kobiecie wyjść do łazienki, skąd udało jej się wysłać SMS-a do rodziny. Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzuty zmuszania do określonego zachowania, gróźb

karalnych, uprzedzonego nękania, posiadania narkotyków oraz uszkodzenia ciała. W sobotę decyzją sądu mężczyzna trafił do tymczasowego aresztu na okres 3 miesięcy. Grozi mu kara do 3 lat więzienia.

Marcin Kusyk

Internetowa oszustka aresztowana

Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował na 3 miesiące 24-letnią mieszkankę powiatu biłgorajskiego. Dokonała ona kilkuset oszustw internetowych.

Lubartowscy kryminalni ustalili, że oszustw dokonywała w latach 2018 - 2020 na terenie

całego kraju, w tym powiatu lubartowskiego. Oferowała do sprzedaży odzież, perfumy, obuwie. Nie miała zamiaru wysyłać towaru osobom, które wpłaciły pieniądze na wskazane przez nią konto.

Marcin Kusyk



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- Nauki przedślubne w niedzielę o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Droga Krzyżowa o godz. 16:30 dla dzieci, a o godz. 17:15 dla starszych i młodzieży.
- W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17. Po Gorzkich Żalach msza św. bez kazania.

Parafia Św. Anny w Lubartowie

- Droga Krzyżowa w piątek po mszy o godz. 10 oraz o godz. 16:15; 17:15.
- Do końca kwietnia możliwość rozliczenia zeznań podatkowych za rok 2019 na rzecz Lubartowskiego Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny - budynek starej plebanii w godz. 16:30 - 18 w poniedziałki i środy.
- W zakrystii zapisy na wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 7 czerwca w Warszawie. Cena 40 zł.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 16, dla pozostałych o godz. 17.

- Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17:30.
- Ofiary do puszki przez Wielki Post na Wielkopostne Dzieło Pomocy „Jałmużna Wielkopostna”.
- W niedzielę o godz. 17 w sali parafialnej nauki przedmażeńskie.
- W związku z beatyfikacją Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (7 czerwca w Warszawie) trwają zapisy w zakrystii na wyjazd autokarowy.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- 6 czerwca pielgrzymka autokarowa do Częstochowy na VIII Ogólnopolską Pielgrzymkę Kół Żywego Różańca. Koszt 70 zł. Natomiast.
- 7 czerwca wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego do Warszawy. Koszt 40 zł. Zapisy w zakrystii i kancelarii parafialnej.
- Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16:30. Gorzkie Żale w niedziele po mszy św. o godz. 11.
- W niedzielę po mszy św. o godz. 17 nauki przedmażeńskie.
- Zmarli: Wiesław Podleśny z Kamionki, 69 lat oraz Wacław Żak z Lublina, 92 lata.



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Prace w parafii: wykonanie mebli w zakrystii ministranckiej i budowa parkanu od strony cmentarza (jest ok. 125 tys. zł). Fundusze zbierane będą na spłatenie tych prac.
- W niedzielę o godz. 8:30 dzień wspólnoty Domowego Kościoła; po mszach św. zbiórka do puszki Caritas na rzecz potrzebujących.
- Rekolekcje w dniach 26-29 marca.
- Ogłoszenie dla małżonków: zaprasza Wspólnota Domowego Kościoła. Zapisy u ks. Marka i ks. Andrzeja.
- Droga Krzyżowa dla dorosłych w piątek o godz. 17, dla młodzieży w piątek o godz. 19, dla dzieci w środę o godz. 17; Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 17:30.
- W niedzielę o godz. 17 nauki przedmażeńskie.
- Spotkania Grupy Wsparcia Chorych w I niedzielę m-ca o godz. 15 w sali misyjnej.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- Od wtorku codziennie o godz. 17:30 Nowenna przed Uroczystością odpustową ku czci św. Józefa. Można wypisać intencje na kartkach.

- Uroczystościom odpustowym będzie przewodniczył ks. kapelan szpitala i dekanalny Ojciec Duchowny kapłanów ks. Marek Maj. Przyjmowane imiona zmarłych solenizantów Józefów i Józefy.
- W sobotę o godz. 19:30 Apel Młodych dla młodzieży z dekanatu.
- Zapisy na stronie EDK na Ekstremalną Drogę Krzyżową 3 kwietnia. Początek na mszy św. o godz. 18.
- W piątek Droga Krzyżowa dla dzieci o 16:30, dla dorosłych o 17:15, dla młodzieży i pracujących o 19:30.
- W niedzielę Gorzkie Żale o godz. 17:30 z kazaniem pasyjnym.
- Cykl katechez dla młodzieży i dorosłych w dolnym kościele w niedzielę o godz. 17:30.
- W niedzielę o godz. 19 kurs przedmażeński w sali domu parafialnego.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- W sobotę o godzinie 12 pogrzeb żołnierza wyklętego Adama Kuchciewicza.
- Droga Krzyżowa w piątek o godz. 16 dla dzieci, o 17 dla starszych, dla młodzieży o 19.30. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.15.

- Dla dzieci z klas III i ich rodziców niedzielne msze św. o 16. W niedzielę po mszy św. o 16 spotkanie z fotografem.
- Pielgrzymka do Ziemi Św. 12-19 czerwca. Informacje w gablotach.
- Wyjazd na czuwanie w sanktuarium w Łagiewnikach 27 marca o godz. 14, powrót 28 marca po południu.
- Adoracja Najśw. Sakramentu w sobotę w godz. 8-18.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Prace parafialne: w minionym tygodniu zostały wstawione do kaplicy w Rozpłuciu 22 nowe ławki dębowe. Stare zostały przekazane do budującej się parafii w Łuccie pod Lubartowem. Oddane do odnowienia drzwiczki od Tabernakulum z kościoła w Rogóźnie i całe Tabernakulum z kaplicy w Rozpłuciu. Wykonane mają być przed wizytacją 17 maja. Rozpoczęły się prace przy wymianie schodów przed kościołem.

- Rekolekcje od soboty do wtorku 17 marca. Spowiedź św. we wtorek. Nauki wygłosi ks. Sylwester Brzozowski.
- Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w piątki o godz. 16:30. Po nabożeństwie ofiary

jako jałmużna wielkopostna.
- Gorzkie Żale w niedzielę po mszy św. o godz. 12.

Parafia pw. św. Jana Chrzcziciela w Łańcuchowie

- Od piątku rekolekcje. Będzie im przewodniczył lic. ks. Wojciech Iwanicki. Porządek mszy św.: w Łańcuchowie (pt. i sob.) o godz. 9 i 17, Ostrówek godz. 12. W piątek po mszy św. o godz. 17 w Łańcuchowie Droga Krzyżowa. W niedzielę o godz. 17 koncert w wykonaniu ks. Wojciecha zespołem PREZY-DENT.
- Droga Krzyżowa w Ostrówku w piątki o 16:15, w Łańcuchowie po mszy św. Gorzkie Żale w Ostrówku po mszy św. o godz. 10, w Łańcuchowie po sumie.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- Trwają nauki przedmażeńskie.
- Rekolekcje 2-4 kwietnia, poprowadzi je ks. Paweł Tabiś - kapłan z diecezji tarnowskiej, który pracował na misjach w Afryce.
- Wyjazd do Kalwarii Padawskiej 5 kwietnia. Koszt 60 zł. Informacje w gablocie.

Coraz więcej aktywnych gospodyń w KGW Ostrów Lubelski

22 lutego w Domu Strażaka oficjalnie zainaugurowali działalność. Dzisiaj w strukturach organizacji jest już około 80 osób, a chętnych ciągle przybywa.

Stawiają na spotkania i kult tradycji

Skrzyknęli się w listopadzie ubiegłego roku, bo chcą działać i promować swój region.

- Chcielibyśmy pokazać naszym mieszkańcom, że warto wyjść z domów, spotykać się i integrować, a przede wszystkim ciekawie spędzać czas, kultywując tradycję - mówią członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Ostrowie Lubelskim.

Za powstanie organizacji odpowiadają Anna Tajer, Marzena Walenciuk i Tomasz Szymula. Pomysł pojawił się spontanicznie.

- Mamy mnóstwo pomysłów na aktywność skierowaną do najmłodszych członków naszej społeczności, ich rodziców, a także seniorów - zapowiadają przewodnicząca Koła Anna Tajer, oraz Marzena Walenciuk, Anna Szymula i Barbara Haraszczuk z Zarządu KGW.

Zainteresowani wspólną działalnością społeczną są też panowie, których w Kole nie brakuje. Spotykają się kilka razy w miesiącu w Domu Stra-



22 lutego na zabawie ostatkowej w Domu Strażaka KGW Ostrów Lubelski oficjalnie zainaugurowała działalność. Z tej okazji powstał specjalny tort z logo organizacji

żaka. Logo ma symbolizować nowoczesny charakter pań i panów w szeregach gospodyń.

- Z czarną szpilką i czerwonymi ustami, jako atrybuty nowoczesnych kobiet, oraz wąsikiem i muchą charakterystyczną dla eleganckich mężczyzn w kole - określają.

Kolejna inicjatywa - Wystawa palm wielkanocnych

Pierwszymi inicjatywami, które podjęli, były wizyta Miłkołaja u najmłodszych mieszkańców Ostrowa Lubelskiego, I Warsztaty Pieczenia i Zdobienia Pierników oraz Warsztaty

pieczenia muffinek - imprezy kulinarne z cyklu „Z tradycją za pan brat”. Okazją do integracji starszych i młodszych mieszkańców Ostrowa Lubelskiego był „I Marsz dla Serca” zorganizowany z okazji Dnia Świętego Walentego.

- Mieszkańcy miasteczka przeszli do Świątlicy Wiejskiej na Bójkach, gdzie czekało na nich ognisko oraz mnóstwo śmiechu i zabawy. Inicjatywa spodobała się innym członkom KGW i już deklarują chęć przyłączenia się do kolejnych edycji marszu - podkreślają. Na Wielkanoc KGW planuje zorganizować wystawę palm wielkanocnych, na której swoje

rękodzieło będą mogły zaprezentować inne Koła z terenu Ostrowa Lub.

- Mamy nadzieję, że stanie się to coroczną tradycją w naszej gminie - deklarują aktywne gospodynie.

7 marca KGW wzięło udział w gminnym konkursie kulinarnym „Na najlepszy sernik”.

Zwyciężył sernik lawendowy upieczony przez przewodniczącą KGW w Ostrowie Lubelskim Annę Tajer. Gratulujemy! Konkurs odbył się podczas Gminnego Dnia Kobiet w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim.



Choć oficjalne Koło rozpoczęło działalność 22 lutego, od grudnia ubiegłego roku działa bardzo aktywnie.

„I Marsz dla Serca” zorganizowany z okazji Dnia Świętego Walentego



Na Gminnym Dniu Kobiet 7 marca gospodynie KGW w Ostrowie Lubelskim wystawiły stoisko z sernikami i innymi łakociami. Od lewej Sylwia Bartkiewicz, Marzena Wołyńczuk, Anna Tajer, Tomasz Mieleśzczyk

MS

PIŁKA NOŻNA - KLASA OKRĘGOWA

Niespodziewana wpadka Polesia

Gracze z Kocka w ostatnim meczu towarzyskim dość niespodziewanie ulegli graczom z Milanowa. Ze swojego występu zadowolony może być jednak Rafał Feret, który zdobył dwa gole dla Polesia.

Cios za cios

W starciu z raczej przeciętnie spisującą się w tym sezonie białskiej klasy okręgowej ekipą z Milanowa Polesie było stroną dominującą. Rywale głęboko się cofnęli i stawiali głównie na kontrataki. LKS dość niespodziewanie jako pierwszy objął prowadzenie po stracie w środku pola i szybkim ataku, który zakończył się sytuacją sam na sam z Michałem Niedzielą. Potem jednak sprawy w swoje ręce wziął Rafał Feret. Środkowy obrońca z Kocka najpierw pewnie wykorzystał rzut karny podyktowany po faulu na Rafale

Marzędzie, a chwilę później idealnie przymierzył w samo okienko z rzutu wolnego z odległości ok. 25 metrów. W końcówce pierwszej połowy Polesie miało okazję do podwyższenia. Arkadiusz Adamczuk w sytuacji sam na sam za daleko wypuścił sobie jednak piłkę, którą zdołał wybić bramkarz rywali. Spadła ona pod nogi ustawionego w okolicy pola karnego Jakuba Dobosza. Obrońca Polesia, zamiast uderzać, wdał się jednak w niepotrzebny drybling, który zakończył się stratą i błyskawiczną kontrą graczy z Milanowa, która zakończyła się wyrównującym golem. Dość biernie w tej sytuacji zachował się jeden z testowanych graczy, który zbyt długo zwlekał z odbiorem i pozwolił oddać strzał napastnikowi LKS-u.

Gol w końcówce

W drugiej połowie trener Polesia przeprowadził wiele zmian

i mimo tego, że gracze z Kocka dalej przeważali, to niewiele z tego wynikało. Dwie okazje miał do zdobycia gola m.in. Rafał Marzęda, ale nie przyniosło to efekty w postaci bramki. Problemu ze skutecznością nie mieli za to przyjezdni z Milanowa, którzy w ostatnich minutach ponownie objęli prowadzenie po zagranie z rzutu różnego i ostatecznie zwyciężyli w całym spotkaniu 3:2.

POLESIE KOCK - LKS MILANÓW 2:3 (2:2)

Bramki: Feret 25' (k), 30' - 15', 44', 87'.

Polesie: M. Niedziela - Dobosz, zaw. testowany I, Feret, zaw. testowany II, Adamczuk, Majcher, Pikul, Drewienkowski, M. Borówka, Marzęda. Ponadto grali: B. Mitura, S. Guz, J. Guz, K. Niedziela, Pożarowszczyk, M. Gruba, zaw. testowany III, zaw. testowany IV.

Z wiceliderem IV ligi

W następnym meczu Polesie zmierzy się z Włodawianką. Dokładny termin meczu nie jest jednak znany. Wszystko będzie zależało od tego, czy spotkanie zostanie rozegrane na sztucznej, czy naturalnej murawie.

Potwierdzone wzmocnienia

W meczu z LKS Milanów w barwach Polesia zagrało dwóch nowych zawodników - środkowy pomocnik Marcin Borówka oraz pomocnik lub napastnik Rafał Marzęda. Obaj w ostatnich latach występowali w barwach A-klasowego Tajfuna Ostrów Lubelski, gdzie byli wyróżniającymi się postaciami. Dwójka zdolnych zawodników już latem była blisko przejścia do Polesia, ale wtedy obie drużyny nie zdołały się ze sobą porozumieć. Trener Grzegorz Białek w starciu z Milanowem przyglądał się również testowanemu od dłuższego czasu środkowemu



Grzegorz Białek
trener Polesia

Chcieliśmy spróbować czegoś innego

Wynik nie jest najlepszy - podobnie jak nasza gra. Zaprezentowaliśmy się słabiej niż w poprzednich sparingach. Im łatwiej nam się grało, tym nasza gra wyglądała gorzej. Rywale byli głęboko schowani, a my chcieliśmy zagrać inaczej niż zwykle. Prowadziliśmy atak pozycyjny i staraliśmy się grać bardzo wysokim pressingiem. Chciałem przetestować taki wariant, bo w lidze raczej nie będziemy mieli zbyt wielu okazji, żeby tak zagrać. Zależało mi na spróbowaniu czegoś innego. Udawało nam się wysoko odbierać piłki, ale potem zbyt dużo kiwalimy i za długo przetrzymywaliśmy piłki. Na dodatek nadziewaliśmy się na kontry rywali. Mieliliśmy przewagę w tym meczu, ale niewiele nam to dawało. Przy stanie 2:1 mogliśmy zamknąć mecz, ale zamiast podwyższenia wyniku, straciliśmy w kuriozalnych okolicznościach wyrównującą bramkę. W pierwszej połowie nasze akcje jeszcze jako tak się kleiły, ale drugiej było słabiej, ponieważ przeprowadziłem sporo zmian. Myślę, że taki chłodny prysznic może nam się przydać. Cieszy jednak fakt, że miałem do dyspozycji aż 19 zawodników oraz to, że udało nam się sprowadzić Marcina Borówkę i Rafała Marzędę

obrońcy, a także dwójce młodych zawodników z Lewartu i Orionu Niedrzwica Duża. W pierwszej jedenastce wyszedł za to sprawdzany

26-letni lewy obrońca z przeszłością w IV lidze.

Jakub Zahuski

Gmina
FirlejGmina
NiedźwiadaGmina
SernikiGmina
OstrówekGmina
Kamionka

Podpalacz postawił na nogi strażaków i policjantów

Straż pożarna zaczęła rok 2019, gasząc pożar w zakładzie Pireco. We wrześniu strażacy i policjanci mieli pełne ręce roboty, bo w Brzostówce doszło do serii podpałów. O stanie bezpieczeństwa w gminie Serniki komendanci policji i straży pożarnej mówili na sesji Rady Gminy 28 lutego.

W 2019 r. w gminie zanotowano tylko jedno włamanie (rok wcześniej były dwa). Włamano się do metalowego garażu w Kolonii Serniki, skąd sprawcy ukradli agregat prądotwórczy. Zwykle kradzieże policja odnotowała dwie, podobnie jak w poprzednim roku. W Nowej Woli usiłowano ukraść kosiarkę, a w Woli Sernickiej skradziono narzędzia.

Hamują z piskiem przed progami

- Uszkodzenie mienia: o dwa takie przestępstwa więcej. Tu na pewno państwo pamiętacie podpalacza z Brzostówki, który podpalił bele słomy i zabudowanie - mówił mł.insp. Antoniewski. Według danych policji o trzy zwiększyła się liczba przestępstw narkotykowych. W 2019 r. doszło do dwóch przypadków uszkodzenia ciała. - Kategoria, która najbardziej



Przedstawiciele służb mundurowych na sesji w Sernikach. Od lewej dzielnicowy asp. Andrzej Ochalski, komendant powiatowy PSP bryg. Tomasz Podkański, komendant powiatowy policji mł. insp. Andrzej Antoniewski

mnie niepokoi, to jest prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości - wzrost aż o 10 przypadków. Nietrzeźwych kierujących było 11 - mówił komendant powiatowy. W 2019 r. w gminie nie doszło do żadnego wypadku drogowego. Kolizji było 18 - o jedną mniej niż w 2018 r.

- Mamy sygnały od mieszkańców, żeby na drogach gminnych montować progi zwalniające. Ale jeśli taki próg wypadła zamontować obok tych, którzy tam mieszkają, to ci ludzie mają pretensje, że ktoś z piskiem opon hamuje przed progiem, a potem z piskiem opon rusza, przejeżdżając tylko przez próg. Jakies zwolnienie to jest. Mamy dwa skrzyżowania w naszej gminie - w Woli Sernickiej i w Nowej Woli. Tam są

szkoły, jest duży ruch, dzieci przechodzą. Na obu skrzyżowaniach są łuki drogi widoczne dopiero z bliska, są to skrzyżowania z ruchliwymi drogami powiatowymi. Czy przed takim skrzyżowaniem byłoby możliwe ustawienie progów? - pytał Sławomir Nowosacki, przewodniczący Rady Gminy. - To ma sens, mieszkam też na wsi, wiem, że koszt progu zwalniającego to 400 - 450 zł. Jeśli ktoś ostro hamuje, a potem rusza, to tylko świadczy o użytkownikach samochodów. Czy to ma sens, sami musicie sobie odpowiedzieć, to jest demokracja. Trudno coś robić, jeśli mieszkańcy tego nie tolerują - odpowiadał komendant Antoniewski. Na terenie gminy doszło w 2019 r. do 52 wykroczeń. W trzech przypadkach nie

ustalono sprawców. 22 z nich ukarano mandatem, skierowano do sądu 29 wniosków o ukaranie. Policja stwierdziła jedno przestępstwo popełnione przez nieletniego oraz jeden przypadek demoralizacji osoby nieletniej. Mieszkańcy gminy zgłoszyli 59 zgłoszeń do Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. Dotyczyły głównie spożywania alkoholu w miejscach publicznych i przekraczania prędkości. - Trochę przeraża ten wzrost przestępczości, aż o 23 sztuki - skomentował przewodniczący Rady Gminy Sławomir Nowosacki. - Najwięcej jest „innych”. Doszła niealimentacja - sześć sztuk. W tej grupie są również oszustwa internetowe. Ludzie czasem przez niesprawdzenie rynku lub swoją niefrasobliwość pa-

dają ofiarami oszustw.

Strażacy mają dość Pireco

Po sprawozdaniu policji przyszła kolej na informację straży pożarnej. - Rozpoczęliśmy rok 2019 nieszczęsnym pożarem w firmie Pireco na terenie waszej gminy. - mówił bryg. Tomasz Podkański. Według niego zakład stwarza największe zagrożenie na terenie gminy. - W tym zakładzie mieliśmy dwa zdarzenia. Pierwsze było w 2018 r. Również było duże i długotrwałe. W styczniu 2019 r. było zdarzenie dużo większe pod względem powierzchni, jak i zaangażowanych sił i środków. Miejmy nadzieję, że nie powstanie trzecie zdarzenie, bo na samą myśl o Pireco każdy z nas ma dość - mówił komendant powiatowy straży pożarnej. - W 2018 r. weszły nowe przepisy, które zobowiązują firmę do przedstawienia operatu przeciwpożarowego, który musi zatwierdzić w komendzie. Przy tym stanie rzeczy, tym bałaganie na placu i systemie składowania, czyli jedna wielka hałda dokoła hali, nie jesteśmy w stanie zatwierdzić tego operatu - stwierdził komendant. Na terenie gminy Serniki straż pożarna w 2019 r. zanotowała 50 zdarzeń (w 2018 r. było ich 44).

Było to 21 pożarów, w tym siedem w Brzostówce. - Chciałbym podziękować w związku z pożarami w Brzostówce. Dla mieszkańca Brzostówki to wyglądało potwornie. Mieszkam półtora kilometra w linii prostej od tej sterty, która się paliła, dosłownie myślałem, że to się pali u sąsiada, tak duży był ten pożar. Wiem, że dogaszanie trwało całą noc, następnego dnia rano. Widziałem strażę pożarną z Jam, z Ostrowa Lubelskiego. Dobrze, że nie było wiatru wtedy, bo taka paląca się słoma potrafi nawet kilkaset metrów przelecieć i roznieść ten pożar. Wiem, że tej samej nocy wybuchł drugi pożar, wzniecony podobno przez tego samego człowieka. Podpalił stodołę, szybko się spaliła, ale już w asyście straży pożarnej. Dziękuję też policji za szybkie wykrycie sprawcy. Gdyby jeszcze z tydzień był niewykryty, kto wie, co by mu przyszło do głowy - mówił Sławomir Nowosacki. Wśród 29 miejscowych zagrożeń zanotowano 13 związanych z usuwaniem skutków działania sił natury (np. usuwanie powalonych drzew i złamanych konarów). Doszło do jednego zdarzenia nietypowego - awaryjnego lądowania motolotni.

Marcin Kusyk

W Woli Skromowskiej o Żołnierzach Wyklętych

- Przybliżyłem dzieje IV Rejonu AK obejmującego gminę Firlej i Luszawę - mówi Jan Jezior z Koła Historycznego Armii Krajowej w Firleju. Podczas obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych przedstawił uczniom historię polskiego podziemia.

- IV Rejonem dowodził Zygmunt Kopeć, nauczyciel z Firleja. W Woli Skromowskiej istniał pluton AK liczący 40 partyzantów, dowódcą był Wacław Pożarowski - mówi Jan Jezior. W czasie prelekcji opowiedział uczniom o partyzantach działających na Lubelszczyźnie - „Zaporze”, „Uskoku”, „Lalku”. Mówił też o 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK oraz o swoich trzech wujach - żołnierzach AK, z których jeden zginął, a dwaj byli skazani na więzienie na Zamku w Lublinie.

Marcin Kusyk



Jan Jezior (drugi z lewej w tylnym rzędzie) przedstawił historię Żołnierzy Wyklętych, repliki broni przygotował Grzegorz Madejski (czwarty)(fot. facebook SP w Woli Skromowskiej)



W SKRÓCIE

O puchar Starosty

Zawody Nordic Walking o Puchar Starosty Lubartowskiego odbędą się 28 marca nad zalewem w Pałecznicy (gmina Niedźwiada). Organizatorem jest starostwo oraz LGD Dolinę Wieprza i Leśnym Szlakiem, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pałecznicza, przy pomocy Urzędu Gminy Niedźwiada.

Zgłoszenia po medal za długoletnie pożycie

USC w Kamionce informuje osoby, które zawarły związek małżeński w 1970 r., że do 10 kwietnia mogą zgłaszać chęć odznaczenia medalem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za długoletnie pożycie małżeńskie. Dotyczy to również par, które zawarły związek małżeński przed 1970 rokiem i do tej pory nie zostały odznaczone.

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych w najem, dzierżawę - dot.dz.nr 460/2, 456/2, 457/2, 458/2, 459/2, 461/2, 462/2, 463/2, 464/2, 769/2 obręb 7 Serniki; 933 obręb 10 Wólka Zawieprzyczka; lokal użytkowy obręb Serniki-Kolonia.

Wykaz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie www.serniki.eurazd.eu

Rozmowa z Jakubem Wróblewskim, byłym zastępcą burmistrza Lubartowa

Czujemy się oszukani, bo bez naszego wsparcia Paśnik nie zostałby burmistrzem

W W Kanale S. powiedział pan, że czuje się zdradzony i oszukany - skąd taka ocena?

W wyborach na burmistrza miasta otrzymałem trzeci wynik, uzyskując ponad 1800 głosów. Do drugiej tury weszli: ubiegający się o kolejną kadencję pan Janusz Bodziacki oraz pan Krzysztof Paśnik - reprezentant Wspólnego Lubartowa. Pan Paśnik, pan Gregorowicz, pan Tomasiak oraz inni przedstawiciele Wspólnego Lubartowa poprosili mnie i osoby kandydujące z list Koalicji Obywatelskiej o wsparcie w głosowaniu, proponując współpracę w przypadku wygranej w radzie miasta oraz w sprawowaniu władzy wykonawczej. Pan Krzysztof Paśnik potwierdził tę deklarację publicznie. Takie wsparcie otrzymaliśmy. Przekonani, że mieszkańcy Lubartowa chcą zmiany, poprosiliśmy naszych wyborców o zaufanie i o oddanie głosów w II turze wyborów na burmistrza na pana Paśnika. Jestem przekonany, że dzięki głosom osób, które głosowały na kandydatów Koalicji Obywatelskiej, pan Paśnik został burmistrzem miasta.

Pan Krzysztof Paśnik, wszyscy radni Wspólnego Lubartowa i Koalicji Obywatelskiej podpisali się pod umową koalicyjną, na mocy której WL i KO miały współpracować w zarządzaniu Miastem Lubartów, wspólnie realizując oba programy wyborcze (WL i KO), a reprezentant Koalicji Obywatelskiej miał sprawować funkcję zastępcy burmistrza i zarządzać określonymi sprawami, w tym: sprawami społecznymi, oświatą i usługami komunalnymi.

Zawarcie 28 lutego przez pana Paśnika, pana Gregorowicza i innych radnych WL koalicji z PiS i odwołanie mnie z funkcji zastępcy burmistrza jest zerwaniem podpisanych ustaleń. Jeszcze 27 lutego, na sesji Rady Miasta, pan Grzegorz Gregorowicz zapewniał nas o współpracy i trwałości koalicji, a nazajutrz ją zerwał. Czujemy się oszukani, gdyż mamy świadomość, że bez naszego wsparcia, bez głosów wyborców Koalicji Obywatelskiej, pan Paśnik nie zostałby burmistrzem.



Jakub Wróblewski

Gdyby mieszkańcy Lubartowa chcieli, by Miastem nadal zarządzali przedstawiciele PiS - głosowaliby na pana Bodziackiego i to on byłby dziś Burmistrzem Miasta. Lubartowianie zdecydowali inaczej. Po zawarciu koalicji przez radnych WL i pana Paśnika z PiS oni także mogą czuć się zdradzeni i oszukani.

W - Jak układała się współpraca w trakcie trwania koalicji?

Wielokrotnie o to byłem pytany i zwykle odpowiadałem, że podobnie, jak w małżeństwie z rozsądku: bywały momenty lepsze i gorsze, nie zawsze się rozumieliśmy, ale często też byliśmy zgodni. Mieliśmy wspólne cele. Brakowało nam spotkań w gronie klubów radnych, o co wielokrotnie dopominaliśmy się u naszego koalicjanta. Nie chcę skupiać się dzisiaj na rzeczach złych, wolę patrzeć na pozytywne.

Faktem jest, że nie we wszystkim się zgadzaliśmy, ale pewne rzeczy udało nam się wspólnie przeprowadzić, m.in.:

- zdobyliśmy środki na opracowanie strategii niskoemisyjnego transportu, co jest pierwszym krokiem do prowadzenia ekologicznej komunikacji miejskiej w Lubartowie, dogadaliśmy się w sprawie wspólnego projektu z Gminą Lubartów, by skomunikować najbliższe położone Lubartowa miejscowości: Skrobów, Szczekarków, Nowodwór, Łuckę, Chlewiska, Lisów z Lubartowem; przygotowywaliśmy się do aplikowania o środki na zakup autobusów elektrycznych z Funduszu Niskoemisyjnego Transportu, który ma zostać wkrótce uruchomiony przez rząd;
- rozpoczęliśmy proces rewitalizacji społecznej i gospo-

darzej lubartowskiego rynku, który winien być salonem miasta: zorganizowaliśmy jarmark bożonarodzeniowy i wspólne wigilie; zaplanowaliśmy na ten rok cykl imprez, w tym wspólne pikniki, koncerty i wydarzenia sportowe; kilka podmiotów zadeklarowało chęć założenia letnich ogródków kawiarnianych; rewitalizowany jest park miejski;

- pozyskaliśmy środki na utworzenie i wyposażenie klubu dziecięcego dla dzieci poniżej trzeciego roku życia,
- modernizację przechodzi budynek przy ul. Reja (dawna filia SP 1);
- rozpoczęliśmy wprowadzanie karty mieszkańca;
- budowana jest sieć ścieżek i dróg rowerowych;

- zagospodarowywany jest teren za SP nr 4 na Os. Kosmonautów, gdzie znajdzie się parking, strefa aktywności oraz tereny rekreacyjne;
- wspólnie z lubartowskimi seniorami kończyliśmy prace nad projektem zbudowania systemu pomocy środowiskowej oraz zwiększającym ofertę zajęć dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami;

Mam nadzieję, że te działania nie zostaną zmarnowane i porzucone. Wprowadzanie zmian to proces, który wymaga czasu, wytrwałości i konsekwencji.

W - Kiedy się pan dowiedział o jej zerwaniu i o swoim odwołaniu?

28 lutego ok. godz. 9 zadzwonił do mnie Pan Andrzej Zieliński - przewodniczący klubu radnych KO i poinformował mnie, że przed chwilą Pan Gregorowicz telefonicznie oznajmił mu, że Pan Paśnik i radni klubu WL podpisali umowę koalicyjną z PiS. Po południu przeczytałem w Biuletynie Informacji Publicznej zarządzenie burmistrza o odwołaniu mnie z funkcji.

W - Jakie ma pan plany na przyszłość?

Przed rozpoczęciem pracy w Urzędzie Miasta sprawowałem już czwartą kadencję mandat radnego Miasta i prowadziłem rozwijającą się działalność gospodarczą, dającą utrzymanie mojej rodzinie. W związku z objęciem funkcji Zastępcy Burmistrza

musiałem rzec się mandatu oraz zamknąć działalność. Mandatu radnego w tej kadencji Rady już nie obejmę - jest to prawnie niemożliwe. Aktualnie zastanawiam się nad powrotem do działalności. Mam też kilka ofert współpracy.

Jedno jest pewne. Mieszkam, mieszkam i będę mieszkał w Lubartowie. Czuję się obywatelem tego miasta i zamierzam nadal angażować się w pracę na rzecz poprawy jakości życia nas wszystkich. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Mam wiele planów i pomysłów, a wsparcie, jakie otrzymuję od Lubartowian, za które serdecznie dziękuję, sprawia, że wciąż czuję się potrzebny.

W - Czy nadal będzie pan reprezentował Lubartów w zgromadzeniu ZKGZL?

Zostałem wybrany do Zgromadzenia Związku przez Radę Miasta Lubartów. To do Rady należy decyzja o ewentualnym odwołaniu mnie z tej funkcji. Podczas swojej dotychczasowej pracy starałem się jak najlepiej reprezentować interesy Lubartowian w Związku i dbać o sam Związek. Pamiętajmy, że Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej tworzy pięć samorządów, które mają wspólny cel, jakim jest organizacja efektywnego systemu gospodarskiego odpadami. Mając wspólny cel można mieć różne sposoby jego osiągnięcia oraz różne zdania na pewne rozwiązania. To naturalne. Praca w zgromadzeniu to nie tylko głosowanie nad przedstawionymi projektami, ale też ich proponowanie, wypracowywanie i przekonywanie do nich partnerów z innych gmin. Ważna jest wiarygodność, kompetencje, dobra wola, otwartość na dialog, zrozumienie dla potrzeb partnerów i budowanie poczucia zaufania pomiędzy partnerami.

Praca w związku to funkcja społeczna, niezwiązana z żadnymi apanażami. Jestem gotowy nadal wypełniać swoją misję w Zgromadzeniu Związku, ale decyzja o tym nie zależy tylko ode mnie.

Marcin Kusyk

Krzysztof Paśnik: Wróblewski nie poradził sobie z rolą

Jakub Wróblewski w Kanale S. stwierdził, że czuje się oszukany i zdradzony działaniami związanymi z powołaniem nowej koalicji. Burmistrz Krzysztof Paśnik komentuje:

- Dziwi mnie to, co mówi pan Jakub Wróblewski. To pokazuje, jak bardzo uzależnia pracę w samorządzie od polityki. Ja natomiast powtarzam, że będę wyciągał rękę do każdego, kto chce realizować dobre pomysły dla Lubartowa.

Dziś w klubie Prawa i Sprawiedliwości widzę taką wolę i to mnie cieszy. Dobro miasta i mieszkańców jest celem nadrzędnym, ponad podziałami politycznymi.

Dziś pan Jakub Wróblewski mówi, że czuje się oszukany i jest zawiedziony. Zatem jak ja mam się czuć? Powierzyłem panu Wróblewskiemu stanowisko zastępcy, a co za tym idzie pewien zakres



Krzysztof Paśnik

obowiązków.

Podzieliliśmy się zadaniami i byłem pewien, że będzie je rzetelnie realizował. Tymczasem okazało się zupełnie inaczej. Pan Wróblewski nie poradził sobie z rolą. Myślę, że będzie jeszcze czas, aby o tym więcej opowiedzieć.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY

SPRZEDAŻ I NAPRAWA

CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek I 25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

SKLEP PSZCZELARSKI

Apitec

LYSONI

Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie

WWW.APITEC.PL

Kontakt:
+48 537 696 980 • apitec@gmail.com

Dostarczamy Sprzęt Pszczelarski REFUNDOWANY